

KATOLICKI EPISKOPAT METROPOLII GNIĘŻNIŃSKIEJ I LWOWSKIEJ WOBEC WYBORU PSEUDOPAPIEŻA FELIKSA V PRZEZ SOBÓR BAZYLEJSKI

Wstęp

Problem postawy hierarchów polskiego Kościoła katolickiego wobec wyboru antypapieża Feliksa V przez sobór bazylejski w 1439 r. nie był dotychczas szeroko omawiany w polskiej historiografii. Najwięcej informacji w tym zakresie czerpiemy z nielicznych prac powstałych jeszcze w XIX w. Dzieła te do dzisiaj są traktowane jako podstawowe źródło wiedzy na temat polskiego episkopatu w dobie schizmy bazylejskiej, choć żadne z nich nie omówiło interesującego nas problemu wyczerpująco, bowiem albo wyeksponowano tylko najważniejsze postaci polskiego episkopatu, pomijając inne, albo kwestią tą zajmowano się tylko na marginesie głównego tematu pracy. Do tego nurtu polskiej i polskojęzycznej historiografii należą przede wszystkim pozycje autorstwa M. Dzieduszyckiego, J. Caro, L. Grosse, K. Morawskiego i J. Fijałka¹. Jednak dzieło M. Dzieduszyckiego dotyczy tylko osoby kardynała Zbigniewa Oleśnickiego i jest próbą

* Wykaz zastosowanych skrótów znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 1–2, Kraków 1853–1854; J. Caro, *Dzieje Polski*, t. 4, Warszawa 1897; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, Warszawa 1885; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie Soboru Bazylejskiego*, t. 1–2, Kraków 1900; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i Odrodzenie*, t. 1, Kraków 1900.

biogramu tego wybitnego hierarchy. W efekcie, mimo wykorzystania sporego zasobu źródeł, autor stworzył obraz w dużej mierze pozbawiony krytyki naukowej i idealizujący nadmiernie postać biskupa². Z kolei J. Caro przedstawił interesujące nas zagadnienia w sposób szkicowy i nie zawsze obiektywny, jak również z uwzględnieniem tylko wybranych przedstawicieli polskiego episkopatu³. Nie możemy jednak z tego czynić wielkiego zarzutu, gdyż celem autora było napisanie syntezy dziejów polskich, zatem w pewne kwestie nie mógł wchodzić zbyt szczegółowo. Najpełniejszy obraz omawianego przez nas problemu dał bez wątpienia w 1885 r. L. Grosse, który zajął się stosunkami Polski z soborem bazylejskim od momentu rozpoczęcia obrad soborowych w 1431 r. Niestety autor ograniczył się do omówienia postawy wobec schizmy głównie biskupa Oleśnickiego, a także pobieżnie kilku innych hierarchów, swoje wnioski w wielu wypadkach opierając bardziej na intuicji, niż na źródłach z tamtego okresu. Nie próbował prześledzić zachowań wszystkich polskich biskupów w omawianym okresie, błędnie przyjmując np., że skoro arcybiskup lwowski Jan Odrowąż jako pierwszy z polskich hierarchów złożył obediencję antypapieżowi, to już w niej do końca pozostał⁴. Podobnie, pomijając zupełnie dostępne źródła twierdził, że biskup włocławski Władysław Oporowski musiał gorliwie w początkowym okresie schizmy przemawiać za neutralnością⁵. Takich *quasi* wniosków autora nie popartych wiedzą źródłową jest znacznie więcej. W rezultacie powstał obraz fałszywy, który w dużej mierze był powielany w następnych pokoleniach przez polskich historyków, co także zamierzamy w naszej pracy ukazać. Z kolei J. Fijałek w swoim monumentalnym dziele dotyczącym mistrza Jakuba z Paradyża i Uniwersytetu Krakowskiego w okresie soboru bazylejskiego, na marginesie swoich głównych wywodów dorzucił kilka cennych informacji dotyczących relacji polskiego episkopatu z soborem bazylejskim, niemniej i jemu nie udało się w sposób kompleksowy przedstawić omawianego przez nas zagadnienia⁶. Natomiast K. Morawski w swoim dziele traktu-

² Poglądy M. Dzieduszyckiego i całej polskiej historiografii na temat osoby Zbigniewa Oleśnickiego przeanalizował ostatnio J. N i k o d e m, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii polskiej*, Kraków 2001.

³ J. C a r o, *Dzieje Polski*, t. 4 s. 249 nn.

⁴ L. G r o s s e, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 99, 127–128.

⁵ *Tamże*, s. 110.

⁶ J. F i j a ł e k, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1 s. 157 nn, t. 2 s. 3 nn.

jącym o historii Krakowskiej Wszechnicy, większość interesujących nas fragmentów zaczerpnął od J. Fijałka i L. Grosse⁷.

Właściwie począwszy od drugiej połowy XIX w. aż do naszych czasów, niewielkiej zmianie uległa wiedza historyków dotycząca postaw polskich hierarchów wobec wyboru Feliksa V i tylko praca S. Haina z 1948 r., będąca monografią prymasa Wincentego Kota wniosła pewien wkład do stanu badań nad tym problemem. Ze względu jednak na temat dzieła, z oczywistych względów, pozostali polscy biskupi, może z wyjątkiem Oleśnickiego, zostali potraktowani zupełnie marginalnie⁸. Warto podkreślić, że część swoich poglądów na temat niżej stojących w hierarchii polskich biskupów S. Hain opierał na wymienionej wyżej pracy L. Grosse, jak również rozpowszechnił słabo uzasadniony pogląd, że biskup płocki Paweł Giżycki był zwolennikiem papieża Eugeniusza IV w interesującym nas okresie, co później zostało przejęte przez innych historyków, a ostatnio przez J. Krzyżaniakową⁹. Ostatnim poważniejszym głosem polskiej historiografii w interesującym nas zakresie jest praca T. Silnickiego z 1962 r., gdzie autor zajął się stosunkiem Polski do soborów powszechnych począwszy od średniowiecza aż do XIX w.¹⁰ Niestety, pisząc o czasach soboru w Bazylei Silnicki oparł się, jak sam przyznał, tylko na kilku pozycjach z poprzedniego okresu¹¹, co w efekcie, wobec braku dodatkowej kwerendy źródłowej dało obraz, który nie przyniósł wiele nowego polskiej nauce.

Podsumowując stan badań nad interesującym nas problemem można stwierdzić, że poza wymienionymi wyżej podstawowymi dziełami, zawierającymi wiele nieścisłości i błędów, informacje mówiące coś więcej o postawach polskich hierarchów w czasie schizmy bazylejskiej, jesteśmy zmuszeni czerpać z prac tych historyków, którzy zajmowali się pod nieco innym kątem: bądź to interesującym nas okresem, bądź samymi biskupami. Do najważniejszych w tym zakresie należy zaliczyć prace wymienionego już J. Fijałka, a ponadto:

⁷ K. M o r a w s k i, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 s. 328–393.

⁸ S. H a i n, *Wincenty Kot, prymas Polski 1436–1448*, Poznań 1948 s. 141–197.

⁹ *Tamże*, s. 156; J. K r z y ż a n i a k o w a, *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. S t r z e l c z y k i J. G ó r n y, Gniezno 2000 s. 133.

¹⁰ T. S i l n i c k i, *Sobory powszechne a Polska*, Warszawa 1962.

¹¹ *Tamże*, s. 110, przyp. 5.

[4]

W. Przyalgowskiego, W. Sarny, J. Korytkowskiego, A. Lewickiego, W. Abrahama, S. Zachorowskiego, K. Chodynickiego, J. Dąbrowskiego, O. Haleckiego, M. Mastynskiej, I. Zarębskiego, J. Sawickiego, E. Maleczyńskiej, A. F. Grabskiego, J. Krzyżaniakowej, W. Urbana, K. Pieradzkiej, K. Doli, M. Koczerskiej, J. Nikodema, J. Wiesiołowskiego, A. Sochackiej, L. Zygnera, W. Graczyka, Z. Górczaka i K. Ożoga¹². Do tej grupy zaliczamy także całą plejadę autorów biogramów

¹² J. Fijałek, *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*, Lwów 1925; W. Przyalgowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 1, Petersburg 1860; W. Sarna, *Biskupi przemyscy obrządku łacińskiego*, cz. 1, 1375–1624, Przemysł 1903; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*, t. 2, Poznań 1888; A. Lewicki, *Unia florencka w Polsce*, RPAU t. 38:1899; W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza R. 1661*, t. 1, Lwów 1912 s. 3–39; S. Zachorowski, *Polityka kościelna Polski w okresie wielkich soborów*, „Themis Polska”, seria II t. 4, Warszawa 1914 s. 1–19; K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska*, Warszawa 1934; J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech 1440–1444*, Warszawa 1922; Tegoż, *Europa w okresie schizmy i soborów*, Kraków 1924; O. Halecki, *Od unii florenckiej do unii brzeskiej*, t. 1, Lublin 1997; M. Mastynska, *Biskup Andrzej z Bnina*, cz. 1, Rhist R. 9:1933 s. 177–198; Tęjże, *Biskup Andrzej z Bnina*, cz. 2, Rhist R. 10:1934 s. 1–47; I. Zarębski, *Stosunki Eneasza Sylwiusza z Polską i Polakami*, RPAU t. 70:1939; Tegoż, *Gesta Sbignei jako element ewolucji w genezie Annalium Jana Długosza*, w: *Prace z dziejów polski feudalnej ofiarowane Romanowi Grodeckiemu w 70 rocznicę urodzin*, Warszawa 1960 s. 293–307; J. Sawicki, *Jan Biskupiec, biskup chełmski (1377–1452)*, NP t. 4:1948 s. 103–124; E. Maleczyńska, *Spółeczeństwo polskie pierwszej połowy XV wieku wobec zagadnień zachodnich. Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów*, Wrocław 1947; A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa 1968; J. Krzyżaniakowa, *Koncyliaryści, heretycy i schizmatycy*, w: *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Kraków 1989; Tęjże, *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, s. 121–141; W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV w.*, Wrocław 1959 s. 122–204; K. Pieradzka, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, Kraków 1964 s. 91–137; K. Dola, *Związki diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńską w latach 1418–1520*, STV 15:1977 nr 1 s. 147–188; Tegoż, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, Opole 1996; M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, StŻr t. 24:1979 s. 5–80; Tęjże, *Miniatura na dokumencie odpustowym kardynała Oleśnickiego z 1449 r.*, BHS 45:1983 s. 163–174; J. Nikodem, *Zbigniew Oleśnicki w historiografii*; J. Wiesiołowski, *Episkopat polski XV w. jako grupa społeczna*, w: *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. 4, Warszawa 1990 s. 236–295; A. Sochacka, *Jan z Czyżowa, namiestnik Władysława Warneńczyka. Kariera rodziny Półkozów w średniowieczu*, Lublin 1993; L. Zygnier, *Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa plockiego*, „Notatki Plockie” 41:1996 nr 2 s. 3–10; W. Graczyk,

[5]

w *Polskim Słowniku Biograficznym*, gdzie poza wzmiankami z życia interesujących nas hierarchów, można znaleźć wiele cennych wskazywek źródłowych¹³. Niestety, jak już wspomnieliśmy, literatura przedmiotu zazwyczaj tylko pobieżnie traktowała o kontaktach polskich hierarchów z papieżem Eugeniuszem IV i elektem bazylejskim Feliksem V, więcej uwagi poświęcając właściwie tylko dwóm osobom: arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Wincentemu Kotowi i biskupowi krakowskiemu Zbigniewowi Oleśnickiemu. Wobec przedstawionego powyżej stanu badań, nie dziwi, że w popularnych syntezach historii polskiego Kościoła okres schizmy bazylejskiej jest przedstawiany schematycznie i w sposób biernie powielający stare poglądy¹⁴. Jest to efektem tego, iż dotychczas nikt nie podjął się zadania przedstawienia stosunku całego polskiego episkopatu wobec schizmy bazylejskiej.

W związku z powyższym, naszym celem jest pokazanie pełnego spektrum zachowań polskich biskupów wobec wyboru antypapieża Feliksa V, przy czym jako polski episkopat rozumiemy katolickich biskupów metropolii gnieźnieńskiej i metropolii lwowskiej¹⁵. W tym celu uważamy, iż aby skonstruować całościowy obraz interesującego nas zagadnienia, musimy jeszcze raz przeanalizować literaturę przed-

Paweł Giżycki, *Biskup plocki (1439–1463)*, Płock 1999; K. Ożóg, *Kościół krakowski wobec wielkiej schizmy zachodniej i ruchu soborowego u schyłku XIV w.*, w: *Kościół krakowski w życiu państwa i narodu polskiego*, red. A. Pankowicz, Kraków 2002 s. 21–60. Z literatury obcojęzycznej niewątpliwie na uwagę zasługuje doskonała praca T. Wunscha, *Konziliarismus und Polen. Personen, Politik und Programme aus Polen zur Verfassungsfrage der Kirche in der Zeit der mittelalterlichen Reformkonzilien*, Paderborn–München–Wien–Zürich 1998.

¹³ A. Swieżawski, *Kot Wincenty*, PSB t. 14 s. 450–452; M. Koczerska, *Oleśnicki Zbigniew*, PSB t. 23 s. 776–784; F. Kiryk, *Odrowąż Jan*, PSB t. 23 s. 547–549; J. Nowacki, *Bniński Andrzej*, PSB t. 2 s. 143–145; A. Gąsiorowski, *Oporowski Władysław*, PSB t. 24 s. 142–144; K. Piotrowicz, *Biskupiec Jan*, PSB t. 2 s. 110–111; J. Kwolek, *Chrzęstowski Piotr*, PSB t. 3 s. 473–474; M. Michalewicz, *Paweł z Bojańczyca*, PSB t. 25 s. 375–376; T. Słowikowski, *Giżycki Paweł*, PSB t. 8 s. 23–25; R. Heck, *Konrad IV Starszy*, PSB t. 13 s. 590–591; Tegoż, *Piotr Nowak*, PSB t. 26 s. 380–382; S. M. Kuczyński, *Maciej*, PSB t. 19 s. 10–12.

¹⁴ Zob. np.: M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*, Warszawa 1987 s. 284–285; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 4, Lublin 1978 s. 104–106.

¹⁵ Listę badanych przez nas biskupów metropolii gnieźnieńskiej i lwowskiej podajemy niżej.

miotu i przede wszystkim skupić się na dostępnych źródłach, czego dotychczas nikt nie dokonał w odpowiednim zakresie. Mamy bowiem nadzieję, że dostępne źródła pomogą wydobyć na światło dzienne wiele nieznanych dotychczas faktów z życia polskiego episkopatu w okresie schizmy bazylejskiej (1439–1449), a także pozwolą uchwycić ewentualne zmiany zachowań i poglądów polskich hierarchów w omawianym czasie. Tutaj jednak musimy zaznaczyć, iż szczególnie będą nas interesowały lata 1439–1447, gdyż w momencie objęcia tronu przez Kazimierza Jagiellończyka, cały polski episkopat idąc za królem, złożył obediencję papieżowi Mikołajowi V.

Do podstawowych źródeł, które obejmie nasza kwerenda zaliczamy: wszelkie akta i zapiski, jakie powstały w związku z działalnością biskupów i ich kapituł, kodeksy listów i dokumentów z interesującego nas okresu, bulle i inne dokumenty papieskie, supliki polskich biskupów i innych duchownych kierowane do Stolicy Apostolskiej lub do soboru bazylejskiego i antypapieża¹⁶, a także zapiski annalistyczne i kronikarskie ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Jana Długosza, a zwłaszcza jego *Historiae Polonicae*¹⁷. Uważamy, że wśród wymienionych wyżej źródeł, szczególnie cenną pozycją przynoszącą wiele dotychczas nieznanych polskiej nauce informacji, jest edycja źródeł archiwum watykańskiego w ramach *Bullarium Poloniae*. Zanim jednak przejdziemy do meritum, uważamy za konieczne przed-

¹⁶ W tych kategoriach źródeł do najważniejszych zaliczamy następujące wydawnictwa: *Acta capitulorum nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta*, ed. B. Ulanowski, t. 1: *Acta capitulorum Gneznensis, Posnaniensis et Vladislaviensis (1408–1530)*, t. 2: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesium Gneznensis et Poznaniensis (1403–1530)*, t. 3: *Acta iudiciorum ecclesiasticorum dioecesium Plocensis, Vladislaviensis et Gneznensis (1422–1533)*, Kraków 1894–1918; *Acta capitulorum Cracoviensis (1438–1523) et Plocensis (1438–1523) selecta*, ed. B. Ulanowski, w: *Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności*, t. 6, Kraków 1891; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, ed. A. Theiner, t. 2, Romae 1861; *Bullarium Poloniae*, t. 5, ed. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Romae-Lublini 1995; *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 1, ed. A. Sokołowski, J. Szujski, t. 2–3, ed. A. Lewicki, Cracoviae 1876–1894; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, t. 4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905; *Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 10, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Poznań 1993; *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 2: 1416–1450, wyd. S. Kuraś, Lublin 1973.

¹⁷ J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, t. 4–5, ed. Ž. Pauli, Cracoviae 1877–1878.

stawienie krótkiego zarysu historii sporu między Eugeniuszem IV, a soborem bazylejskim¹⁸.

1 Konflikt Eugeniusza IV z soborem bazylejskim

Począwszy od 1431 r. papież Eugeniusz IV, tylko z niewielkimi przerwami, pozostawał w nieustannym konflikcie z przepojonym duchem koncyliarizmu soborem bazylejskim¹⁹. Apogeum konfliktu miało miejsce w latach 1437–1439 wskutek rozbieżności zdań na temat przeprowadzenia unii z prawosławnymi Grekami. Wobec naporu Turków na Bizancjum, pertraktacje z nimi nabrały bowiem przyspieszenia i w tym momencie obydwie strony – papież i większość soboru, pokłóciły się o miejsce zawarcia rzeczony unii. Prawie wszyscy członkowie soboru byli za pozostaniem w Bazylei lub przeniesieniem się do Awinionu, natomiast mniejszość popierająca papieża opowiadała się za Włochami²⁰. W związku z takim przebiegiem wydarzeń Eugeniusz IV bullą z 18 września 1437 r. przeniósł sobór do Ferrary, gdyż właśnie to miejsce uzgodnił z cesarzem bizantyjskim. Sobór bazylejski z kolei zadekretował ekskomunikę na wszystkich, którzy usłuchają papieża, zabronił tam komukolwiek jechać i wezwał Eugeniusza do stawienia się przed soborem. Ponieważ papież się do tego nie zastosował, uznano go za zasuspendowanego w styczniu 1438 r.²¹ Takie postępowanie zraziło wielu dotychczasowych zwolenników soboru, a na stronę Eugeniusza przeszli m.in. tacy sławni i wpływowi mężowie jak Cezarini i Mikołaj z Kuzy.

W tym czasie papież Eugeniusz IV osiągnął prestiżowy sukces, gdyż Grecy przybyli do Ferrary, co tylko rozgniewało bazylejczyków, którzy przecież wyłożyli wielkie kwoty na cele unii. Wobec powyż-

¹⁸ Kwestie dotyczące soboru bazylejskiego poruszyliśmy wcześniej. Zob. T. Graff, *Wokół sprawy kardynalatu biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego*, ZNUJ 2002 z. 129 s. 19–50. Za szczególnie cenne pozycje uważamy przede wszystkim: J. D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, t. 30–32, Florentiae-Paris-Leipzig 1901–1903; C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7, Freiburg 1874.

¹⁹ Zob.: C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7.

²⁰ *Tamże*, s. 585–592, 595, 626–628, 633–645.

²¹ *Tamże*, s. 659 nn.

szego, w marcu 1438 r. ogłoszono sobór w Ferrarze za schizmatyki²². Nie przejęci tym ojcowie soborowi przenieśli się do Florencji i tam zawarli 6 lipca 1439 r. unię tzw. florencką z Grekami²³. Grecy zgodzili się na uznanie prymatu papieża, częściowo zaakceptowali pojęcie czyśćca, uznali także, że materię Eucharystii może stanowić chleb kwaszony jak i nie kwaszony i przyjęli najbardziej kontrowersyjne twierdzenie *Filioque* jako teologicznie poprawne, choć nie zobowiązali się do wprowadzenia go do swojego wyznania wiary²⁴. Był to ogromny sukces Eugeniusza IV, choć jak historia pokazała, raczej sukces iluzoryczny, ponieważ w praktyce duchowieństwo i wierni Kościoła Wschodniego nie uznali unii i co rozsądniejsze umysły w Europie dobrze wiedziały, że to raczej groźba turecka, niż szczerą chęć skłoniła cesarza Jana VIII Paleologa i jego hierarchów do rokowań z łacinnikami²⁵. Wierni prawosławni w większości uważali, że za wątpliwe korzyści polityczne, cesarz i hierarchowie przehandlowali czystość wiary. Te spory nie miały większego znaczenia, gdyż w praktyce unia florencka upadła w 1453 r. wraz z Konstantynopolem²⁶. Słusznie zatem pisał A. Małecki, że była złudnym, choć pięknym marzeniem²⁷.

²² Tamże, s. 664–673.

²³ Mansi, t. 31 s. 1010 nn; C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 673 nn, 746–753.

²⁴ H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum definitionum et declarationum de rebus fidei et morum*, Friburgi Brisgoviae 1937 s. 252 nn. Tutaj czytamy: *Decretum pro Graecis Ex bulla Laetentur coeli* z 6 lipca 1439, opisujący sprawę najbardziej drażliwą, czyli problem pochodzenia Ducha Świętego: *In nomine Sanctae Trinitatis, Patris et Filii et Spiritus Sancti, hoc sacro universali approbante Florentino Concilio definitum, ut haec fidei veritas ab omnibus Christianis credatur et suscipiatur, sicque omnes profiteantur, quod Spiritus Sanctus ex Patre et Filio aeternaliter est, et essentiam suam suumque esse subsistens habet ex Patre simul et Filio, et ex utroque aeternaliter tanquam ab uno principio et unica spiratione procedit*.

²⁵ Tak uważał także grecki kronikarz Laonikos Chalkokondylas, który pisał nawet, iż kiedy Grecy po zawarciu unii florenckiej wrócili do Konstantynopola, usłyszeli, że sprzedali wiarę za pieniądze łacinników, a prawosławną religię przemienili w bezbożność. Za: J. Dąbrowski, *Europa w okresie schizmy i soborów*, Kraków 1924 s. 26–27.

²⁶ M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła*, t. 2:600–1500, Warszawa 1988 s. 250–251; H. Stadler, *Leksykon papieży i soborów*, Warszawa 1992 s. 58.

²⁷ A. Małecki, *Karta z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, RPAU t. 2:1874 s. 92.

W tym czasie sprawy w Bazylei zaszły tak daleko, że od schizmy był tylko krok. 16 maja 1439 r. na posiedzeniu soboru było obecnych 20 biskupów, 400 doktorów i księży. Ponieważ krzesła większości biskupów były opróżnione, przywódca bazylejczyków kardynał Allemand, aby uzupełnić brakujący skład, kazał przynieść relikwie zmarłych hierarchów i położyć je na pustych siedzeniach. Na tym posiedzeniu przyjęto wyższość soboru nad papieżem jako dogmat wiary, podobnie jak zasadę, że nie można soboru przenosić, ani rozwiązywać. Właśnie na tej podstawie 25 czerwca okrzyknięto Eugeniusza heretykiem i złożono go z urzędu²⁸. Po krótkim czasie przystąpiono także do wyboru nowego papieża. Został nim Amadeusz VIII, książe sabaudzki, który wcześniej żył w klasztorze–zamku w Ripailles jako pustelnik i przełożony założonego przez siebie zakonu rycerzy eremitów św. Maurycego. Nie zaniedbywał on jednak zupełnie spraw świeckich, jak również łożył pokaźne kwoty na rzecz bazylejczyków. Jego elekcja odbyła się wbrew prawu kanonicznemu dnia 5 listopada 1439 r. Uczestniczył w niej tylko jeden kardynał Ludwik Allemand, 11 biskupów, 7 opatów i 14 kapłanów²⁹. Choć Amadeusz miał wielkie wątpliwości, po wielu wahaniach swój wybór zaakceptował w grudniu 1439 r., choć uważał sprawę za wielce kłopotliwą i niepewną i po otrzymaniu święceń został w czerwcu 1440 r. koronowany potrójną tiarą jako Feliks V³⁰. Pocięchą dla niego było tylko to, że nikomu nie udało się go zmusić do obcięcia jego ulubionej, długiej brody. Był on ostatnim w dziejach Kościoła antypapieżem. Uznało go niewiele państw i władców europejskich. Do mocnych filarów jego obozu należały głównie: Sabaudia, Szwajcaria, a także: Albrecht bawarski, Zygmunt tyrolski, franciszkanie i kartuzi niemieccy, Bazylea, Strasburg, Kamień Pomorski, doktorowie uniwersytetów paryskiego, ko-

²⁸ C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 650, 777 nn; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1 s. 158–160; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 18; T. Silnicki, *Sobory powszechne*, s. 104; M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 2 s. 98–99; *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, t. 2, Warszawa 1873 s. 61.

²⁹ C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 785–787; K. Dopierała, *Księga papieży*, Poznań 1996 s. 274–275; J. Dąbrowski, *Europa w okresie schizmy i soborów*, s. 27–28.

³⁰ Często też koronację Feliksa V przenosi się na lipiec 1440 r. wobec niepewności przekazów o tym fakcie.

łońskiego, erfurtskiego, wiedeńskiego i krakowskiego³¹. Co interesujące, Eneaszy Sylwiusz Piccolomini w swoim dziele *De rebus Basileae gestis*, nie wdając się w niuanse, otwarcie napisał, że wśród nielicznych zwolenników Feliksa V w Europie, znaleźli się także Polacy³². Wobec zaistniałej schizmy, zarówno antypapież Feliks V, jak i prawowity następca św. Piotra Eugeniusz IV poczęli zabiegać o poparcie u władców i biskupów całej Europy. Niemniej jednak większość opinii europejskiej pozostawała neutralna, lub uznawała w teorii Eugeniusza, którego sukcesy, choć doraźne w budowaniu jedności Kościoła poprzez unie z Grekami, Ormianami, Jakobitami i innymi grupami odpadłymi wcześniej od Kościoła, znacznie wzmocniły jego prestiż³³. We Francji na synodzie w Bourges w 1440 r. potępiono wybór Amadeusza, opowiedziano się za Eugeniuszem, ale postawiono mu też wiele żądań, łącznie z uznaniem sankcji pragmatycznej z 1438 r. i zwołania nowego soboru, co zapewne nie służyło szybkiemu porozumieniu. Z kolei w Niemczech na sejmie mogunckim w 1439 r. w ustawach (*Instrumentum acceptationis*) przyjęto z pewnymi modyfikacjami uchwały bazylejskie, ale potępiono zasuspendowanie prawowitego papieża i podobnie jak rok wcześniej we Frankfurcie, opowiedziano się za neutralnością, za tzw. zawieszeniem umysłów (*neutralitas, suspensio animorum*)³⁴. Ta niemiecka neutralność trwała i po rychłej śmierci Albrechta austriackiego w 1439 r. również za rządów jego następcy Fryderyka III, stanowiąc wygodny element przetargowy w okresie walki soboru z Eugeniuszem. Mimo bowiem neutralnego stanowiska, przyjmowano beneficja i inne dobrodziejstwa zarówno od soboru jak i Eugeniusza. Słusznie jednak zauważył L. Grosse, że faktycznie szanse Feliksa w konfrontacji z Eugeniuszem były nikłe, gdyż temu pierwszemu wraz z posłuszeństwem odmawiano uznania, temu drugiemu wymówiono tylko posłuszeństwo³⁵. Poza tym od 1443 r. Eugeniusz wydawał swoje dokumenty z odzys-

³¹ *Encyklopedia kościelna*, t. 2 s. 62.

³² J. Dąbrowski, *Europa w okresie schizmy i soborów*, s. 29.

³³ H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum*, s. 252–266; K. Dopierała, *Księga papieży*, s. 273; T. Śliwa, K. Klauza, W. Hryniewicz, hasła: *Florencka Unia, Florencki Sobór*. EK t. 5 kol. 333–340.

³⁴ C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 762–777.

³⁵ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 62.

kanego już, uświęconego tradycją Piotrową Rzymu, a ponadto, w tym czasie wiele ze straconych wcześniej posiadłości wróciło do jego władztwa. Systematycznie zawierał on także porozumienia pokojowe z okolicznymi władcami jak np. z Filipem mediolańskim, a jego autorytet rósł z każdym miesiącem. Dodać jeszcze trzeba rzecz trywialną, a mianowicie, że to w Eugeniuszu prawie cała Europa widziała prawowitego papieża, kanonicznie wybranego, który reprezentował wielowiekową tradycję supremacji Stolicy Apostolskiej. Takich argumentów nie miał antypapież Feliks V, ciągle od 1442 r. z bazylejczykami pokłócony. Nadto opinia europejska zrażała się coraz bardziej do jego obozu, gdyż widziała, że jego stronnicy mimo szczytnych reformistycznych deklaracji, swoim postępowaniem przeczą im na całej linii³⁶. Papież Eugeniusz IV, który określił bazylejczyków jako *hominum monstra*³⁷, powoli zyskiwał zwolenników, choć w tym czasie krucjata króla Węgier i Polski Władysława na czele z kardynałem Cezarinim, na której powodzenie tak liczył i której był patronem, poniosła pod Warną w listopadzie 1444 r. sromotną klęskę³⁸. Sam zaś sobór bazylejski po sukcesie unii florenckiej w 1439 r. z każdym rokiem malał na znaczeniu, a objawy większej żywotności przejawiał tylko do 1443 r., kiedy odbył w maju swą ostatnią, 45 sesję. Oficjalnie pozostawał nadal w Bazylei, skąd został wyrzucony dekretem carskim Fryderyka III z maja 1448 r. W tym czasie Feliks V od dłuższego czasu przebywał w Lozannie i był w wielu sprawach z soborem pokłócony. Widząc, że jego prestiż jest nikły, a ponadto systematycznie topnieje liczba jego zwolenników, rozpoczął od 1445 r. rozmyślać o abdykacji³⁹.

³⁶ *Tamże*, s. 60–64.

³⁷ *Encyklopedia kościelna*, t. 2 s. 63.

³⁸ Podstawowe pozycje na ten temat: J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk na Węgrzech 1440–1444*, Warszawa 1922; O. Halecki, *Nowe uwagi krytyczne o wyprawie warneńskiej*, RPAU t. 70:1939; S. Kwiatkowski, *Ostatnie lata Władysława Warneńczyka*, Lwów 1883; K. Olejnik, *Władysław III Warneńczyk*, Szczecin 1996; E. Potkowski, *Warna 1444*, Warszawa 1990; W. Swoboda, *Warna 1444*, Kraków 1994; K. Bączkowski, *Wielka Historia Polski*, t. 3, Kraków 1999 s. 155–160. Zob. też relację J. Długosza o sprawach węgiersko-tureckich i bitwie pod Warną w jego *Historiae Polonicae*, t. 4, Kraków 1877 s. 610–733.

³⁹ *Encyklopedia kościelna*, t. 2 s. 62.

Po śmierci Eugeniusza IV w lutym 1447 r. na tron papieski wstąpił Mikołaj V, który w zamian za ustępstwa czynione władcom europejskim i poprzez politykę konkordatów, zapoczątkowaną już przez jego następcę, zjednywał sobie całą Europę⁴⁰. Szczególnie znaczący i znamieny w skutki był tzw. konkordat wiedeński zawarty w lutym 1448 r., gdzie uregulowano wzajemne stosunki między cesarzem a papieżem. Dołączyli do tego układu także książęta niemieccy. Co prawda przywrócono np. zniesione annaty, ale papież musiał iść na pewne ustępstwa w sprawie obsadzania beneficjów i urzędów kościelnych. Zawarcie konkordatu spowodowało wspomniane usunięcie soboru z Bazylei⁴¹. Mikołaj V będąc zręcznym dyplomata i za wszelką cenę pragnąc zakończyć schizmę, po uciążliwych negocjacjach, ustąpił w pewnych kwestiach antypapieżowi Feliksowi V, któremu pozwolił złożyć abdykację 7 kwietnia 1449 r. w ręce soboru, przeniesionego teraz do Lozanny. Mianował go kardynałem i swoim legatem, jak również pozwalał nawet na terytorium jego legacji nosić szaty papieskie⁴². Uznał także 4 mianowanych przez niego kardynałów⁴³. Po tym fakcie na forum kadłubowego już soboru, który zupełnie stracił grunt pod nogami, aby wyjść z twarzą, dokonano wyboru papieża, którym został oczywiście Mikołaj V. 25 kwietnia 1449 r. zgromadzenie bazylejskie uznało się za rozwiązane⁴⁴. W ten sposób zakończyła się ostatnia schizma zrodzona na skutek elekcji antypapieża, a zarazem dobiegł kresu długi kryzys w Kościele Powszechnym, datowany od początku XIV w. Niewątpliwie papieżem udało się zahamować reformę *in capite* i wzmocnić system kurialny. Nie dokonała się jednak faktyczna reforma Kościoła, coraz bardziej zeświecczone papieństwo wchodziło w erę renesansu, a na prawdziwe dzieło odnowienia

⁴⁰ F. K. Seppelt, K. Löffler, *Dzieje papieży*, Warszawa 1995 s. 326–330; K. Dopierała, *Księga papieży*, s. 275–276. Zob. też: J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 30.

⁴¹ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 166; T. Silnicki, *Sobory powszechne*, s. 105.

⁴² Mansi, t. 32 s. 52, 55, 59, 69–70; C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 846 nn; *Encyklopedia kościelna*, t. 2 s. 63.

⁴³ C. Eubel, *Hierarchia Catholica*, t. 2. Monasterii 1914 s. 11. Eubel podaje, że oprócz Feliksa kardynałami zostali także: Ludovicus Alamandi, Joannes de Arsiis, Ludovicus de Varambone i Gulielmus de Stagno. Zob. też: J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 61–62.

⁴⁴ C. J. Hefele, *Conciliengeschichte*, t. 7 s. 846 nn.

trzeba było czekać aż do soboru trydenckiego (1545–1563)⁴⁵. W naszych rozważaniach interesuje nas jednak podstawowe pytanie: Jak zachowali się w tym burzliwym okresie dziejów Kościoła polscy biskupi metropolii gnieźnieńskiej i lwowskiej?

2 Oficjalne stanowisko polskiego episkopatu wobec schizmy bazylejskiej

Na przełomie 1439/1440 r. kwestia schizmy budziła w Polsce coraz większe emocje. Z podjęciem jednak jakichś wiążących decyzji czekano na powrót wpływowego biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, który brał udział w węgierskiej wyprawie koronacyjnej króla Władysława, przebywał z nim przez kilka miesięcy na Węgrzech i dopiero w połowie 1440 r. wrócił do kraju⁴⁶. A sprawa była coraz pilniejsza, gdyż wydarzenia nabierały szybkiego tempa. Już bowiem jesienią tego roku kolejne poselstwo bazylejczyków z Markiem Bonfilem, archidiaconem krakowskim Dzierławem z Borzymowa i kanonikiem krakowskim Stanisławem Sobniowskim przybyło do Polski i zaczęło kusić kapelusami kardynalskimi prymasa Kota i biskupa Oleśnickiego⁴⁷. Wobec tego w umysłach tych dwóch potężnych dostojników zagościła pewna konsternacja i wahanie, a prymas Kot, który bał się podjęcia jakiejś samodzielnej decyzji, oglądał się w tej sprawie na to, co robi Oleśnicki i pytał go, jak też i mistrzów krakowskich o radę⁴⁸. Niewątpliwie jednak uśmiechał się mu kapelusz kardynalski, co musiało mile łechtać jego ambicję, dotychczas stłamszoną znaczeniem i osobowością Oleśnickiego. Zachowanie

⁴⁵ Ważniejsze dekryty tego soboru: H. Denzinger, *Enchiridion symbolorum*, s. 278–349.

⁴⁶ Oleśnicki wrócił do kraju w sierpniu 1440 r., gdzie w Krakowie, jako kardynała witano go z wielką radością. Zob.: J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 653–654. Tu czytamy: *Ipse Cardinalis [...] in die Sancti Hippoliti tredecima mensis Augusti venit Cracoviam, ubi a suis praelatis et Canonicis et universa civitate Cracoviensi cum magno excipitur gaudio*. W tym fragmencie Długosz aż 5 razy nazwał biskupa kardynałem. Jest to ślad, że jeszcze w 1440 r. Oleśnicki mógł się uważać za kardynała z nominacji Eugeniusza IV. Niemniej kapelusza od niego w końcu nie przyjął, lecz zaakceptował kreację Feliksa V, o czym niżej.

⁴⁷ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 s. 352 nn.

⁴⁸ Cod ep t. 1, dod. nr 5 nr 6.

arcybiskupa gnieźnieńskiego wyraźnie pokazuje dwa znaczące elementy tej skomplikowanej politycznej układanki, od których m.in. zależała postawa całej Polski wobec wyboru antypapieża Feliksa V. Pierwszym elementem była postać potężnego biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, a drugim opiniotwórczy Uniwersytet Krakowski, którego Oleśnicki był kanclerzem.

Aby zrozumieć kłopot w jakim znalazł się Oleśnicki, należy przypomnieć, że kreowanie go kardynałem przez Feliksa V nie mogło być dla niego aż tak wielkim zaszczytem, bowiem był on już kardynałem kreacji wyklętego przez bazylejczyków, ale opromienionego świeżą sławą unii florenckiej papieża Eugeniusza IV. Z drugiej strony wydaje się, że biskup już od pewnego czasu przychylnym okiem patrzył na poczynania bazylejczyków w sprawach doktrynalnych i sympatyzował z koncyliaryzmem. Ponadto jako biskup krakowski wywierał wpływ, ale i był pod wpływem Uniwersytetu Krakowskiego, którego był kanclerzem, a uczelnia ta była matecznikiem polskiego koncyliaryzmu i z jej zdaniem w sprawach reformy Kościoła bardzo się wtedy liczone⁴⁹. Wiedzieli o tym doskonale posłowie soboru w Bazylei, gdyż zwrócili się właśnie do krakowskich profesorów, aby ci swoją powagą poparli Feliksa V i wpłynęli na uznanie go w Polsce. Sam Uniwersytet już 7 grudnia 1439 r. wystawił dokument ze słowami: *Sacro concilio Basiliensi praesidente*⁵⁰, a owocem wysiłków jego uczonych był zgotowany na prośbę posłów bazylejskich jeden z najdoskonalszych traktatów koncyliarystycznych skompilowany przez mistrza Tomasza Strzemińskiego, który pod niebiosa wychwalali ojcowie soboru i który został w Bazylei uznany za najdoskonalszy traktat koncyliarystyczny⁵¹. Ten wyraźny głos za wyższością soboru niejako z urzędu firmował biskup krakowski i kanclerz Uniwersytetu, co

⁴⁹ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 s. 350.

⁵⁰ *Codex diplomaticus Universitatis studii generalis Cracoviensis*, t. 1, ed. Ż. Pauli, Cracoviae 1870–1873 nr 101.

⁵¹ Najpełniej tym traktatem i innymi napisanymi wówczas przez krakowskich mistrzów w sprawie reformy Kościoła zajął się i je omówił J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1–2, Kraków 1900. Zob. też: S. Januszkiewicz, *Struktura najwyższej władzy Kościoła w koncyliarystyczno-bazylejskich traktatach mistrzów Uniwersytetu Krakowskiego*, Lublin 1966 (mps BKUL); J. Drabina, *Konziliarismus an der Krakauer Universität in der ersten Hälfte des XV. Jahrhunderts*, Brepols 1995; T. Wunsch, *Konziliarismus und Polen*, Paderborn–München–Wien–Zurich 1998.

bazylejczyków napawało niewątpliwie radością⁵². Postawa Oleśnickiego, nie wynikała tylko z pustego doktrynerstwa, ale z gorącego pragnienia reformy Kościoła *in capite et in membris*. To pragnienie i sympatie soborowe nie były też obce i innym członkom polskiego episkopatu z prymasem Kotem na czele, który w praktyce nie uznawał Eugeniusza IV już pod koniec 1439 r., co niżej wykażemy⁵³. Wielu jednak zwolenników miała także postawa neutralna wzorem państw niemieckich⁵⁴. Dodać należy, że zapędy stronników soborowych powstrzymywało również stanowisko króla, bowiem obiecał on papieżowi, że poleci polskiemu duchowieństwu, aby Eugeniusza IV słuchało i tylko jemu było posłuszne⁵⁵.

Aby deliberować nad tymi kwestiami, zebrał się zatem w dniu św. Stanisława 1441 r. synod prowincjonalny metropolii gnieźnieńskiej w Łęczycy. Niestety, Długosz o nim milczy, a świadectwo o jego przebiegu prawie nie mamy. Wiemy, że jeden z uczestników przemawiając za soborem nawoływał, aby podążyć za stroną, za którą przemawia prawda teologiczna, Biblia i inne księgi poważne i aby sprawę głęboko w sumieniu rozważyć. Papieża ów mówca określa jako głowę Kościoła drugorzędną (*caput ministeriale*), co dowodnie demaskuje jego poglądy dotyczące prymatu Stolicy Apostolskiej⁵⁶. To przemówienie trafiało zapewne do wielu serc, niemniej sprawa bazylejczyków nie była łatwa, gdyż mimo jawnej sympatii wielu biskupów i poparcia Uniwersytetu, niechętnie, wręcz wrogo patrzono na rozszczenia finansowe soboru, a sam Oleśnicki radził, aby pieniądze zebrane na odpust roku 1436 przekazać nie do Bazylei, ale poszczególnym biskupom na cele pobożne. Zadość uczynić tym żądaniom miało dopiero wtedy, kiedy sobór będzie przy nich stanowczo obstawał,

⁵² K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, s. 356 nn.

⁵³ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 164–168.

⁵⁴ O tym, że było ich wielu, świadczy ostateczna konkluzja zjazdu łeczyckiego, mówiąca właśnie o neutralności.

⁵⁵ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 86, przyp. 1, gdzie znajdujemy fragment listu Eugeniusza IV do króla z maja 1441 r.: *In cuius evidens signum ad eam congregationem, quae ex clero Regni Poloniae futura erat in proximo, extunc ita scripsisse testaris, ut cum reverentiam ac obedientiam tuam simul et regni Hungariae ad nos et ipsam sanctam sedem cognoverint, et ipsi mandatis nostris, ut tenentur, obediant etc.*

⁵⁶ *Tamże*, s. 90; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 22 nn.

a i inne państwa spełnią to życzenie. Podobnie widziano sprawę świętopietrza. W myśl głosu biskupa krakowskiego postanowiono, aby odmówić bazylejczykom i pozostawić rzeczne sumy w rękach kolektorów⁵⁷. To była jedna kość niezgody; drugą było to, że sobór uznawał królową Elżbietę, natomiast królowi Władysławowi odmawiał tytułu króla Węgier. Godziło to niewątpliwie w honor całego państwa i dlatego postanowiono zażądać od bazylejczyków, aby i w tej mierze sobór postąpił wedle życzenia polskich hierarchów⁵⁸. Ponadto kolejnym postulatem polskiego duchowieństwa było odwołanie dekretu soborowego pozwalającego Czechom przyjmować komunie św. pod dwiema postaciami⁵⁹. Natomiast opracowując treść uchwały łączycykiej, zapewne po gorączkowych sporach i mając wyraźny nakaz króla, aby słuchać tylko papieża Eugeniusza, a z drugiej strony w większości sympatyzując z koncyliaryzmem, wprawdzie teoretycznie oświadczone się za soborem, nie wspominając nic o Feliksie, ale w praktyce postanowiono, że obediencja zostanie odroczone i wobec tego przyjęto oficjalnie stanowisko neutralności⁶⁰. Decyzja to na ów czas iście Salomonowa, gwarantująca korzystne położenie episkopatu na przyszłość. Neutralność była bowiem wygodna⁶¹ i można przypuszczać, że podejmując tę decyzję, wzorowano się na sąsiednich krajach niemieckich, które również taką postawę przyjęły⁶². W praktyce jednak, jak informuje Długosz, mimo wspomnianej neutralności,

⁵⁷ Cod ep t. 1/II, dod. I s. 352–353. Jest to tekst deklaracji biskupa Oleśnickiego na synodzie w Łęczycy.

⁵⁸ L. Grosse za Patriciusem podaje, że poselstwo bazylejskie po przybyciu do Bazylei w swojej relacji z Polski wyraźnie akcentowało sprawę uznania Władysława królem Węgier i sprawę pieniędzy zebranych uprzednio w diecezjach polskich: *Praelatos autem et proceres regni varias habere opiniones: ad summam, si concilium et Felix regi tradant titulum regni Hungariae in suis litteris sique principibus libere dimittant pecunias, quas habent in potestate, ex indulgentiis Graecorum causa collectas, forsitan ut Poloni concilio et Felici parituros profiteantur*. Za: L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 91, przyp.3. Zob. także: J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk*, s. 83; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 s. 351.

⁵⁹ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 157–158; J. Kłoczowski, *Europa słowiańska w XIV–XV wieku*, Warszawa 1984 s. 237.

⁶⁰ Cod ep t. 1/II, dod. I s. 352–353.

⁶¹ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2 s. 171.

⁶² Pośrednio poświadcza to J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 677–678: [...] *neutralitas tamen haec in Almannia et Polonia primum practicabatur*.

postanowiono beneficja i godności rozdawać według uchwał soboru bazylejskiego⁶³. Wedle tego postanowienia większość beneficjów w Polsce była zatem rozdawana mocą soboru, ale zdarzały się też przypadki, że uzyskiwano je i od papieża Eugeniusza, co powodowało konflikty w łonie duchowieństwa, które często miały swój kres dopiero wiele lat po wygaśnięciu schizmy, choć nas najbardziej ciekawią te, które rozgrywały się do 1447 r. Tak było np. po śmierci scholastyka gnieźnieńskiego Andrzeja Myszki, kiedy to pod koniec 1446 r. na opróżnioną prałaturę w kapitule gnieźnieńskiej było dwóch kandydatów; Jakub Wyganowski miał prowinę Eugeniusza, Tomasz Strzemiński soboru, zaś kapituła gnieźnieńska, wyraźnie zresztą pro-soborowa, bez większych oporów uznała desygnację bazylejczyków, za nic mając sobie dekrety papieża Eugeniusza IV, który sobór bazylejski uznał przecież za nieprawny, rozwiązany i wyklęty⁶⁴.

Wracając jednak do uchwał łączycykich w 1441 r., dodać należy, iż postanowiono ponadto zakazać wykonywania wszelkich wyroków, które wyszły z kurii Eugeniusza IV⁶⁵. W ten sposób polski episkopat niemal jednoznacznie określił swoje stanowisko wobec schizmy rozpoczętej w 1439 r. Z tej decyzji bazylejczycy musieli być zadowoleni, niemniej przyznać trzeba, że bazylejskie poselstwo podążające z powrotem do Bazylei, musiało mieć uczucia ambiwalentne i takie same wywołali zapewne wśród ojców soborowych, kiedy aż przez trzy dni zdawali relację ze swojego poselstwa w Polsce. Niewątpliwie swoją misję wypełnili połowicznie, gdyż mimo dobrych widoków na przyszłość, nie zyskali oficjalnej obediencji polskiego Kościoła, który zdecydowanie żądał uznania Władysława królem Węgier i zatrzymania wszelkich pieniędzy w Polsce⁶⁶. Nie mógł być też zadowolony król Władysław, który, choć przez pewien okres czynił ze względów poli-

⁶³ *Tamże: Pontifices itaque ecclesiae polonicae securius putabant neutralitatem servare, quam opinionibus niti et unam partem sequi, altera improbata; omnia tamen beneficia vacantia iuxta decreta Concilii Basiliensis gratis apostolicis non praevalentibus conferebant, collationes quoque eorum non fuerunt etiam schismate sedato aliquatenus irritatae*.

⁶⁴ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2 s. 177–178, 183 nn.

⁶⁵ B. Ulanowski, *Acta cap t. 2 nr 407*.

⁶⁶ Przyjęcie posłów bazylejskich w Polsce opisuje dokładnie list posła aragońskiego do Uniwersytetu w Paryżu. Zob.: Cod ep t. 1 nr 114. O tym, że Marek wrócił do Bazylei, aby wyjednać uznanie Władysława, świadczy instrukcja dla niego, dana mu przez sobór pod koniec 1441 r., gdzie o tym wyraźnie wspomniano. Sobór jednak nie

tycznych przyjazne gesty wobec soboru, to z upływem czasu poprzez swoją politykę antyturecko-krucjatową, był coraz bardziej związany z Eugeniuszem i obawiał się, że wobec sympatii prosoborowych polskiego kleru przypadnie całe świętopietrze na jego potrzeby wojenne⁶⁷. Aby ratować zatem honor prawowitego papieża i swoje pieniądze, wydał zakaz słuchania Feliksa i polecił zachować uchwaloną neutralność, a ponadto postanowił, aby pieniądze ze świętopietrza pozostały w rękach Mikołaja Spicymierza, kantora krakowskiego⁶⁸. Polski Kościół wchodził zatem w dobę schizmy kościelnej przyjmując oficjalnie stanowisko neutralne, zgodnie z uchwałami łączycyckimi. O tym, czy i panowie świeccy uczestniczyli w tych obradach nie mamy wiadomości, ale przypuszczać można, że jeśli nie, to i oni musieli na wspólnym zjeździe zająć stanowisko wobec schizmy⁶⁹. Nie jest to przedmiotem naszych dociekań, niemniej ciekawym jest pytanie, jaka cześć dostojników świeckich popierała króla i Eugeniusza, jaka zaś sympatyzowała z soborem, a jaka była tej sprawie obojętna, bądź też neutralna? Nas jednak interesuje, jak w praktyce zachowali się polscy hierarchowie po zjeździe w Łęczycy i czy rzeczywiście wszyscy przyjęli postawę neutralną, jak to oficjalnie zadeklarowano?

3 Lista biskupów

Naszym celem jest pokazanie, jak wobec zaistniałej schizmy w Kościele Powszechnym zachowali się poszczególni polscy biskupi. Powstaje bowiem podstawowe pytanie: czy ich postępowanie było zgodne z decyzjami ogólnie przyjętymi na zjazdach, a szczególnie na synodzie prowincjonalnym łączycyckim z maja 1441 r., który postanowił zachować neutralność wobec rozłamu w Kościele? Interesuje nas

mógł spełnić tego życzenia. Zob.: L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 93–94 i dod. nr 3.

⁶⁷ Cod ep t. 1/II nr 17; VMP t. 2 nr 58.

⁶⁸ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 96, przyp. 3 i dod. nr 3.

⁶⁹ Pewna poszlaka, że i panowie świeccy brali udział w tych obradach znajduje się w liście prymasa do Oleśnickiego z tamtego okresu (Cod ep t. 1, dod. nr 5), gdzie znajdujemy słowa: *Quod ex quo synodum cum Pte Vestra ceterisque coepiscopis patribus reverendis sumus habituri, petimus, ut habeant patientiam usque ad illud tempus, in quo habito tractatu mutuo tam cum spiritualibus, quam etiam saecularibus prelatibus effectualius polliciti sumus ipsis respondere.*

także, czy w jakiś szczególny sposób biskupi wyrażali swoje sympatie bądź to wobec Eugeniusza IV, bądź to wobec Feliksa V i soboru w Bazylei? Jako biskupów polskich rozumiemy przy tym wszystkich, których stolice znajdowały się na terenie Korony Polskiej i oni zostaną w pierwszej kolejności omówieni. Niemniej ze względu na znaczenie innych stolic biskupich nie objętych jej granicami, nie możemy także pominąć biskupstw: płockiego, wrocławskiego i wileńskiego⁷⁰. Po takim zakreśleniu ram naszych rozważań, można odworzyć grupę interesujących nas hierarchów, których pontyfikaty przypadły na okres schizmy w latach 1439–1449. Pamiętać jednak należy, że w Koronie Polskiej problem postawy wobec wyboru antypapieża skończył się praktycznie w lipcu 1447 r., kiedy to Kazimierz Jagiellończyk, a za nim cały episkopat zerwali z neutralnością Polski i złożyli uroczyste obojętność nowemu papieżowi Mikołajowi V⁷¹. W związku z tym faktem mniej szczegółowo zajmiemy się postawą biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka, który został biskupem już po złożeniu przez Polskę obojętności prawowitemu papieżowi, choć i jego osoby nie pominiemy ze względu na napięcie w stosunkach ze

⁷⁰ Biskupstw pozostających w „orbicie” polskiego episkopatu było więcej. Nie odgrywały one większej roli, tak jak np. biskupstwo lubuskie, które nominalnie w pierwszej połowie XV w. było podporządkowane arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, podobnie jak diecezja zmundzka ze stolicą w Miednikach utworzona w latach 1417–1421. Nie był już podporządkowany metropolii gnieźnieńskiej Kamień Pomorski. O podporządkowanie Gnieznu Kamienia Pomorskiego starał się Kazimierz Wielki, ale mu się to nie udało, gdyż Kamień obronił się jako biskupstwo bezpośrednio zależne od Stolicy Apostolskiej. Wydane w dniu 13 VII 1380 r. *Executorium* zabraniało stanowczo arcybiskupom gnieźnieńskim na przyszłość wznawiania swoich pretensji do zwierzchności nad diecezją pomorską. Zob.: A. We i s s, *Biskupstwa bezpośrednio zależne od Stolicy Apostolskiej w średniowiecznej Europie*, Lublin 1992 s. 272–274; B. K u m o r, *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufraganii w okresie przedrozbiorowym*, RTK t. 13:1966 z.4 s. 9–10; J. W a l i c k i, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamińskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960 s. 84–90. Natomiast arcybiskupowi Lwowa były podporządkowane nie wymienione przez nas wcześniej diecezje: kijowska, serecka, jak też i lucka, połączona od 1425 r. z diecezją włodzimierską.

⁷¹ Polscy biskupi uregulowali swoje stosunki ze Stolicą Apostolską, jednak nie od razu, tj. z początkiem lipca 1447, lecz w przeciągu 2–3 następnych lat, co wiązało się m.in. z koniecznością wyznaczenia przez papieża określonych miesięcy, w których biskupi mogli nadawać beneficja, a także z potrzebą załatwienia pozostałych kwestii regulujących stosunki z Rzymem i usuwających problemy związane z wcześniejszym przystąpieniem polskich hierarchów do schizmy bazylejskiej. Zob.: VMP t. 2 nr 70 nn; L. G r o s s e, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 166 nn.

Stolicą Apostolską, jakie wywołała confirmacja jego godności biskupiej dokonana przez prymasa Wincentego Kota z ominięciem prekonizacyjnych praw następcy św. Piotra. Po uwzględnieniu powyższych uwag, lista biskupów, którzy zostaną objęci badaniem wygląda następująco:

Wincenty Kot arcybiskup gnieźnieński i prymas (1437–1448), Zbigniew Oleśnicki biskup krakowski (1423–1455), Jan Odrowąż arcybiskup lwowski (1437–1450), Andrzej z Bnina biskup poznański (1438–1479), Władysław Oporowski biskup wrocławski (1434–1449), Paweł Giżycki biskup płocki (1439–1463), Jan Biskupiec biskup chełmski (1417–1452), Piotr Chrzastowski biskup przemyski (1436–1452), Paweł z Bojańczyca biskup kamieniecki (1428–1453), Maciej z Trok biskup wileński (1422–1453), a także Konrad z Oleśnicy biskup wrocławski (1417–1447) i jego następcą na stolicy biskupiej Piotr Nowak (1447–1456)⁷². W sumie grupa liczy 12 osób, przy czym dodać należy, iż szczególnie ciekawi nas postawa Wincentego Kota prymasa, Zbigniewa Oleśnickiego biskupa krakowskiego, Andrzeja z Bnina biskupa poznańskiego i Jana Odrowąża arcybiskupa lwowskiego, jako przodujących pozycją i wpływami w episkopacie.

4 Biskupi metropolii gnieźnieńskiej i lwowskiej wobec schizmy bazylejskiej w latach 1439–1447

Formalnie najważniejszym członkiem polskiego episkopatu był prymas Wincenty Kot. W praktyce bowiem wpływami i inteligencją górował nad nim biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Prymas pozostawał w jego cieniu, nie ulega jednak wątpliwości, że i on był pod dużym wpływem koncyliarzystu. Niemniej do końca 1439 r. pozostawał wierny prawowitemu papieżowi, który 9 kwietnia 1438 r. doniósł mu o przyjeździe Greków do Ferrary w celu zawarcia unii i wzywał Kota wraz z jego prałatami do wzięcia udziału w tym soborze⁷³. Arcybiskup jednak Eugeniusza nie usłuchał, co więcej sam zaofiarował się papieżowi i kolegium kardynalskiemu jako mediator w sporze

⁷² Za: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992 s. 245–271.

⁷³ Cod ep t. 2 nr 247.

z soborem. W swoich listach do papieża okazał mu posłuszeństwo i całował papieską stopę⁷⁴. Natomiast pisząc do kardynałów prosił ich, aby zechcieli wpłynąć na Eugeniusza, aby ten pojednał się z soborem⁷⁵. Wspomniane wyżej posłuszeństwo, które prymas deklarował wobec papieża, uznał jednak wkrótce za niezobowiązujące. Było to między 27 czerwca a 23 października 1439 r.⁷⁶ Pod tą pierwszą datą, uznawał jeszcze papieża, pisząc do swojej kapituły w sprawie elekta płockiego Pawła Giżyckiego, który sam miał wątpliwości co do ważności zatwierdzenia Eugeniusza⁷⁷, ale już dokument z października zatwierdzający Giżyckiego na biskupstwie i pomijający prawa prawowitego papieża do prekonizacji podkreśla, że wybór odbył się zgodnie z dekretami soboru bazylejskiego⁷⁸. To, że Wincenty Kot skłaniał się wyraźnie ku soborowi, udowodnił sam kilka miesięcy później, wiosną 1440 r., kiedy z wielkim entuzjazmem przyjął wieść przyniesioną przez posła soboru Wilhelma de Balma o wyborze Feliksa⁷⁹ i odpowiedział na to zawiadomienie pismem, gdzie uznał Feliksa papieżem wybranym powagą Kościoła Powszechnego⁸⁰. Możliwe również, że była to jednak odpowiedź na wcześniejszą notyfikację, gdyż bazylejczycy już w listopadzie 1439 r. donosili prymasowi o wyborze Feliksa i wzywali aby go uznać⁸¹. W każdym razie, mimo, iż nie możemy jeszcze mówić o oficjalnym złożeniu obediencji Feliksowi V przez Wincentego Kota, to wypada nam stwierdzić, iż taka postawa arcybiskupa gnieźnieńskiego w praktyce temu się równała i tak zapewne było to przez ówczesnych rozumiane.

O nastrojach przychylnych soborowi, jakie panowały w archidiecezji gnieźnieńskiej świadczy wzmianka w aktach konsystorskich gnieźnieńskich z 2 marca 1440 r.: *Sub Anno Nativitatis 1440 indiccio-*

⁷⁴ *Liber formularum ad ius Polonicum necnon canonicum spectantium in codice Regiomontano asservatarum*, Arch. Komisji Prawniczej, t. 1, ed. B. Ulanowski, 1895 nr 251.

⁷⁵ *Tamże*, nr 252.

⁷⁶ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 164–166.

⁷⁷ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 615.

⁷⁸ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 167.

⁷⁹ Cod ep t. 2 nr 277.

⁸⁰ *Bullarium*, t. 5 nr 1565.

⁸¹ *Tamże*, t. 5 nr 1541; Cod ep t. 2 nr 263. Możliwe jest również, że w całej sprawie chodzi o jedno i to samo pismo.

ne *tercia Sede apostolica ut dicitur vacante sacroque concilio Basiliense presidente*⁸². W Bazylei postanowiono zatem wobec przychylonych głosów dochodzących z Gniezna kuć żelazo póki gorące i aby ostatecznie pozyskać do swego obozu polskiego prymasa, antypapież Feliks V postanowił kreować go jesienią 1440 r. kardynałem tytułu św. Chryzogona⁸³. Było to dla Kota sprawą kłopotliwą, bowiem wiedział, że jeśli przyjmie ten zaszczyt, nie będzie można już mówić o neutralności polskiego Kościoła. Z drugiej strony ta kreacja działała na jego ambicję, zwłaszcza, że musiał czuć się zdominowany wpływami Zbigniew Oleśnickiego w polskim episkopacie⁸⁴. Niemniej w tej sprawie właśnie jego prosił o radę⁸⁵, dając do zrozumienia, że sam chętnie przyjmie godność kardynalską. Chciał też poradzić się mistrzów krakowskich, z którymi czuł się związany przez swoją uniwersytecką przeszłość⁸⁶. Jego wahania zostały w końcu przełamane, zwłaszcza, że i biskup krakowski postanowił zerwać ostatecznie z prawowitym papieżem.

Prymas przyjął zatem czerwony kapelusz kardynalski i równocześnie złożył przysięgę obediencyjną wobec Feliksa V i soboru na ręce Jakuba Chiaves, legata soborowego⁸⁷. Nie wiemy jednak czy miało to miejsce jesienią 1440 r., czy też pod koniec roku 1441, co jest bardziej prawdopodobne⁸⁸. W każdym razie, co warto podkreślić,

⁸² S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 168.

⁸³ *Tamże*, s. 192.

⁸⁴ J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 27–28; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 80.

⁸⁵ Cod ep t. 1, dod. nr 5. Tu czytamy o przywiezionych przez posła bazylejskiego insygniach: *Quum nuper coram nobis insignem et nimis literatam fecit suae legationis orationem et tandem ibidem ille Wilhelmus in summa decentia obtulit nobis capellum rubeum cum litteris creationis [...]. Petimus igitur P.R. velitis sollicitas in consiliis doctorum et aliorum virorum peritorum gerere excubias, ut tali tempore nobis hincinde salubrius persuadere possemus, quo itinere praeter periculum animarum et dedecus nostrum imo totius regni pudorem ambulare in tam grandi negotio securi valeremus*. Zob. też list Kota do kanonika krakowskiego w tej samej sprawie: Cod ep t. 1, dod. nr 6.

⁸⁶ A. Swieżawski, *Kot Wincenty*, s. 450–451.

⁸⁷ VMP t. 2 nr 70.

⁸⁸ Wydaje się, że Kot i Oleśnicki zwlekali z przyjęciem kardynalskich godności przez prawie cały rok i przyjęli je dopiero na przełomie 1441/1442 r. w czasie poselstwa Marka Bonfila z Bazylei, któremu sobór nakazał wręczyć insygnia kardynalskie obu dostojnikom w sposób szczególnie uroczysty. Zob.: *Bullarium*, t. 5 nr 1587;

już w tym okresie prymas wiernie wykonywał polecenia bazylejskie, co możemy stwierdzić m.in. w sprawie podniesienia prepozytury kanoników regularnych w Trzemesznie do rangi opactwa⁸⁹. Znamy dokument z 4 listopada 1441 r., gdzie Kot wyraźnie, powołując się na wolę bazylejską w tej sprawie, potwierdza uprawnienia opackie przełożonych klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie i tytułuje się przy okazji jako *specialiter deputatus* soboru w Bazylei⁹⁰. Wiemy, iż prymas poważnie podchodził do swojej nowej, kardynalskiej godności, gdyż prosił Feliksa V, aby zgodnie z prerogatywami kardynalskimi mógł swoim najbliższym nadawać godności kościelne⁹¹. Znamy ponadto dokumenty z listopada 1442 r.⁹² i z lutego 1444 r.⁹³, gdzie Kot występuje jako kardynał. Przypuszczamy, że tych dokumentów było więcej, ale nie zachowały się one do naszych czasów. Przyznać jednak musimy, że zarówno arcybiskup, jak i Oleśnicki, stając wobec zakazu króla⁹⁴, w praktyce bardzo rzadko używali tytułu kardynalskiego, a kapelusza purpurowego najpewniej w ogóle nie nosili⁹⁵. Obaj też otrzymali od soboru tytuł legata *a latere*⁹⁶, co mogło rodzić spory na tym tle między oboma dostojnikami, jednak nic o nich ze źródeł nie wiemy. Dodajmy jednak, że z upływem lat wpływ bazylejczyków na polskie sprawy kościelne powoli malał, a w Polsce zapewne wiedziano o kłótniach soboru z antypapieżem i o słabnącej w Europie reputacji strony bazylejskiej. Co więcej, król Władysław

L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, dod. nr 3. Pewne wątpliwości w tej kwestii nasuwa właśnie wspomniany wyżej list prymasa do Oleśnickiego, gdzie jest wzmianka o przywiezionych mu insygniach kardynalskich. Zob.: Cod ep t. 1, dod. nr 5.

⁸⁹ KDW t. 10 nr 1542 nr 1555.

⁹⁰ *Tamże*, nr 1569.

⁹¹ Cod ep t. 3 nr 66.

⁹² KDW t. 10 nr 1599.

⁹³ Cod ep t. 2 nr 297.

⁹⁴ Oleśnicki wspomina o zakazie króla w listach do Mikołaja V i do Jana arcybiskupa Tarentu z lipca 1447 r. Zob.: Cod ep t. 1/II nr 14 nr 15.

⁹⁵ *Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich*, wyd. X. Liske, MPH t. 3 Lwów 1878 s. 408.

⁹⁶ Na dokumencie z 17 lutego 1444 r. wystawionym w Kłodawie prymas tytułuje się: *Vincencius Dei gracia archiepiscopus Gneznensis et primas in sancte Romane ecclesie presbiterum cardinalem assumptus, per inclitum regnum Poloniae sedis apostolice a latere legatus*. Zob.: Cod ep t. 2 nr 297.

znajdujący się w ostatnich dwóch latach swego życia pod wpływem legata papieskiego Cezariniego, zobowiązał się wobec papieża Eugeniusza, że wszystkich zwolenników soboru w Polsce wręcz zmusi do obediencji wobec Stolicy Apostolskiej⁹⁷. Wobec powyższej sytuacji, Kot i Oleśnicki nie mogli więc zbyt ostentacyjnie afiszować się ze swoimi wrogimi wobec papieża Eugeniusza IV poglądami, zatem przypuszczamy, iż z wielką obawą oczekiwali decyzji króla w sprawach kościelnych po jego powrocie do kraju. Sam Kot, podobnie jak biskup krakowski, polecił odbywać uroczyste procesje i ustanawiał odpusty dla ich uczestników modlących się w intencji jedności chrześcijaństwa i pomyślności Królestwa Polskiego, jak też za króla, który walczy z niewiernymi⁹⁸.

Czy taka polityka doktrynalnych wrogów papieża Eugeniusza IV, sprzymierzonego przeciw z królem Władysławem, była szczerą? Śmiemy wątpić, na pewno jednak była sprytna i ocierała się o koniunkturalizm. Nie wiemy jednak, jakie byłyby działania króla w sprawach kościelnych po jego powrocie do Polski, gdyż pod Warną w listopadzie 1444 r. znalazł tajemniczą i bohaterską śmierć. Wobec zaistniałej sytuacji, większość episkopatu wołała trwać w urzędowej neutralności, gdyż w kraju w latach 1444–1447 były ważniejsze problemy do rozwiązania, jak choćby obiór nowego króla. Niemniej kapituła gnieźnieńska do ostatnich lat pontyfikatu pseudopapieża Feliksa rozdawała beneficja zgodnie z dekretami soborowymi, a Wincenty Kot wraz z nią swoje decyzje głosił imieniem bazylejskim, wytrwale hołdując teorii koncyliarnej⁹⁹. Tak było jeszcze na początku 1447 r.¹⁰⁰ Niewątpliwie stronnikiem soboru był m.in. wikariusz generalny prymasa w latach 1442–1443 Przedwój z Grąd, prepozyt gnieźnieński, o czym wiadomo i w kurii rzymskiej¹⁰¹. Nie powinno to jednak dawać wrażenia, że cały gnieźnieński kler, tak jak jego pasterz Wincenty Kot sympatyzował z soborem, gdyż są wyraźnie

⁹⁷ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 178. Zob. też w tej sprawie list Eugeniusza z lutego 1444 r., grożący karami dla stronników bazylejskich w Polsce jeśli nie odstąpią od soboru: *Bullarium*, t. 5 nr 1166.

⁹⁸ KDW t. 10 nr 1624. Jest to dokument z 1 sierpnia 1443 r.

⁹⁹ B. Ulanowski, *Acta cap. t. 1* nr 1729 nr 1740.

¹⁰⁰ J. Korytkowski, *Arcybiskupi Gnieźnieńscy*, t. 2 s. 177–178, 183 nn.; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 20; S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 180.

¹⁰¹ *Bullarium*, t. 5 nr 1238; A. Gąsiorowski, *Przedwój z Grąd*, s. 717.

poświadczony źródłowo fakty, że wielu duchownych starało się o beneficja także u Eugeniusza IV i do niego zanosila supliki¹⁰². Póki jednak prymas stał przy soborze wraz z większością swojej kapituły, ich pozycja była trudna, mimo że w całej Europie mało kto z soborem się liczył.

Kot nie potrafił jednak wyciągnąć z tego praktycznych konsekwencji i aż do połowy 1447 r. trwał przy straconej sprawie bazylejskiej i dopiero wyraźne oświadczenie się nowego króla Kazimierza Jagiellończyka w lipcu 1447 r. za Mikołajem V¹⁰³, zmusiło polskiego prymasa-koncyliarystę do porzucenia fałszywej neutralności i przejścia na stronę Stolicy Apostolskiej. Co więcej, pełen niepewności o swój los, wyznał on papieżowi prostolinijnie i z pokorą swoje winy, przyznał, że mimo początkowej neutralności wraz z duchowieństwem i wiernymi przeszedł do obozu soboru i antypapieża Feliksa V i prosił o absolucję od kar kościelnych. Złożył także ze wstydem w ręce papieża niegodnie otrzymany od bazylejczyków kapelusz kardynalski¹⁰⁴. Mikołaj V spełnił jego prośby, choć przyznał z goryczą, że to głównie dzięki postawie prymasa obóz antypapieża cieszył się w Polsce taką popularnością¹⁰⁵. Zatwierdził jednak Kota na stolicy arcybiskupiej

¹⁰² *Bullarium*, t. 5, np. nr 1231 nr 1235 nr 1275 nr 1293 nr 1297. O tym, że o korzyści materialne trwała prawdziwa walka i niektórzy chcieli szukać u papieża beneficjów występując przeciw stronnikom soboru, świadczy następujący wyciąg z dokumentu Kurii rzymskiej w sprawie wspomnianego już Przedwoja z Grąd wikariusza generalnego prymasa Kota i zarazem prepozyta gnieźnieńskiego (*Bullarium*, t. 5 nr 1238): *Alias pro parte [...] Laurentii de Strzelcze clerici Gnez. D. Inter alia exposito SV. quod quidam Predwogius de Grandi nonnullis schismaticis in civitate Basiliensi post translationem concilii de eadem [...] remanentibus et aggregatis ad ipsos a nonnullis processibus contra eum ad instantiam d. episcopi Pozn. Fulminatis appellando et illorum nuntios in domo sua honorando [...] adhaerere praesumpserat, [...] eadem tunc Sanctiitas de canonicatu et prebenda ac praepositura Gnez. eccl. per privationem Predwogii praedicti etc. vacantibus eidem Laurentio [...] provideri concessit [...]. Sup. [...] dictus Laurentius, quatenus litteras ap. Super dicta sup. conficiendas cum clausula, quos si ipse Laurentius unum ex praesumptis praemissis, per quod appareat dictum Predwogium privationis et alias poenas contra remanentes [...] in civitate praedicta [...] probaverit, quod tunc alia praemissa probare minime teneatur, nec non [...] etiam si dicta praepositura per assecutionem [...] archidiaconatus [...] Gnez. eccl. per Iohannem Schebdae auctoritate ordinaria factam vacet. expediri dignemini [...]. Concessum constituto, quod sit Basiliensis.*

¹⁰³ Cod ep t. 1/II nr 12 nr 13.

¹⁰⁴ VMP t. 2 nr 70 nr 71.

¹⁰⁵ *Tamże*, t. 2 nr 71. Tu czytamy: *Amadeo [...] scienter et deliberate faverunt et ad-*

i w ten sposób nominalnie pierwszy dostojnik polskiego episkopatu przeszedł na łono rzymskiego Kościoła, choć zrobił to raczej nie z przekonania, ale z oportunistu i pod przymusem sytuacji politycznej, powodowany decyzjami króla Kazimierza Jagiellończyka. O tym, że skrycie nadal przeciwstawiał się nowym stosunkom w Kościele i uważał, że w kurii ciągle panują wielkie nadużycia, niezbiecie świadczy fakt, że ratunek Kościoła widział w kolejnym, przyszłym soborze¹⁰⁶. Przed śmiercią zdążył jeszcze wplątać się w konflikt ze Stolicą Apostolską na tle konfirmacji nowego biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka, którego zatwierdził z pominięciem praw papieskich, co skończyło się dla niego i rzezonego biskupa popadnięciem w krótkotrwałą kłótnię, o czym niżej¹⁰⁷. Wkrótce po tych wypadkach, będąc od dawna chorym na żołądek zmarł w Uniejowie dnia 14 sierpnia 1448 r., co zapewne nie spotkało się z wielkim żalem papieża i został pochowany 3 dni później w katedrze gnieźnieńskiej¹⁰⁸.

Kolejnym dostojnikiem, który hołdował koncyliaryzmowi, był najwybitniejszy polski hierarcha XV wieku, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Tuż po wyborze antypapieża dziękował soborowi, że zaszczytu uczestnictwa w tej elekcji dostąpił archidiakon krakowski Dzierśław z Borzymowa¹⁰⁹. W 1439 r. nie zerwał jednak ostatecznie z Eugeniuszem IV, a ten z kolei, by zyskać sobie jego przychylność i słusznie widząc w nim człowieka numer jeden polskich elit, mianował go 18 grudnia tegoż roku kardynałem prezbiterem tytułu św. Pryski¹¹⁰.

Był to zaszczyt nie lada, zatem biskup krakowski przez kilka miesięcy musiał poważnie się wahać, jak postąpić w tej sytuacji. Ostatecznie jednak kapelusza nie przyjął¹¹¹, choć istnieją przesłanki, że przez

heserunt, ac multi ex eis et presertim dictus Archiepiscopus se pro illorum conventiculo declararunt [...].

¹⁰⁶ Cod ep t. 3 nr 21.

¹⁰⁷ Obszerniej tę sprawę przedstawiamy przy omawianiu sytuacji w Kościele wrocławskim po śmierci, w sierpniu 1447 r., długoletniego pasterza tej diecezji biskupa Konrada.

¹⁰⁸ A. Swieżawski, *Kot Wincenty*, s. 452.

¹⁰⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1557.

¹¹⁰ *Tamże*, nr 983 nr 984. Szerzej o dziejach kardynalatu biskupa krakowskiego zob.: T. Graff, *Wokół sprawy kardynalatu biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego*, s. 19–50.

¹¹¹ *Bullarium*, t. 5 nr 1557. L. Grosse cytując Patriciusa stwierdził, że Oleśnicki w tym czasie nie przyjął kapelusza od Eugeniusza i mimo przychylności dla bazy-

pewien czas uważał się za kardynała¹¹². Co więcej, wiemy, iż zdawał sobie sprawę z wagi unii florenckiej dla państwa polsko-litewskiego i dlatego podjął uroczyste kardynała legata Izydora i pozwolił mu nawet odprawić uroczystą mszę św. w obrządku greckim w katedrze krakowskiej. Ponadto znany jest jego list do Cezarinięgo ze stycznia 1440 r., gdzie wyraził radość z powodu połączenia kościoła ormiańskiego z Kościołem rzymskim¹¹³.

Po powrocie jednak z Węgier w sierpniu tegoż roku¹¹⁴ zorientował się zapewne, że prawie cały episkopat jest za soborem i jego elektem. W jego wahaniach musieli mu też dopomóc profesorowie Wszechnicy Krakowskiej, której był kanclerzem, jawnie i z przekonaniem wyznający koncyliaryzm, który miał tutaj wielu zwolenników już w pierwszych latach po odnowieniu Uniwersytetu w 1400 r. Nie będzie przesadą stwierdzić, że to właśnie krakowscy mistrzowie utwierdzili go w przekonaniu, że sobór bazylejski idzie w słusznym kierunku¹¹⁵. Mimo, że sam posiadał mocną osobowość i gdy trzeba potrafił przeciwstawić się większości, nie był też zapewne wolny od wpływu środowiska w jakim przebywał. Zwlekał jednak z przyjęciem kapelusza kardynalskiego od Feliksa i soboru, gdyż był zbyt wytrawnym graczem politycznym, by takie decyzje podejmować pochopnie. Udowodnił to przemawiając na synodzie w Łęczycy w maju 1441 r.,

lejczyków, faktycznie nie uznawał też Feliksa. Zob. T e g o ż: *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 92–93, przyp.3, gdzie czytamy: *Sbigneus Crac. Episcopus auctoritate et gratia apud regem potentissimus ad eos (bazylejczyków) inclinare videbatur, astute tamen et prudenter rem gerebat: ita ut, assumptus ab Eugenio post depositionem ad cardinalatus dignitatem non consenserit et Felici aperte non adhaeserit; quin et rerum ipse Basileensium acta laudabat, non tamen Felici profitebatur se obtemperaturum*. Grosse zapomniał jednak, że kilka stron wcześniej (s. 69) mylnie sądził, że Oleśnicki kapelusza jednak przyjął. Zob. też.: J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1 s. 164–166.

¹¹² Przynajmniej za takiego uważał go J. Długosz w połowie 1440 r. Zob.: T e g o ż, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 653–654, zob. też.: M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 2 s. 121 nn.

¹¹³ Cod ep t. 1 nr 110; M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 2 s. 108–109.

¹¹⁴ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 653–654.

¹¹⁵ P. Rabiej, *Uczni uniwersyteccy w służbie i otoczeniu Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego*, w: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, Kraków 2000 s. 220–222; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1 s. 354–367; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1 s. 165, 294.

gdzie miano zdecydować w sprawach schizmy kościelnej¹¹⁶. Twardo przeciwstawił się bazylejczykom w sprawie sum zbieranych na poczet unii z Grekami, a także tych ze świętopietrza. Te pierwsze radził zostawić biskupom, a te drugie w rękach kolektorów. Ponadto uważał, że rozszczenia finansowe soboru można spełnić tylko wtedy, jeśli zgodzą się na nie i inne państwa. Z jego mowy można wywnioskować, że popiera bazylejczyków, choć nigdzie nie wspomina o ich soborze, tylko mówi, że należy być posłusznym Kościołowi Powszechnemu, co ówczesi mogli zrozumieć jako wierność soborowi bazylejskiemu. Dalej biskup stwierdził, że dla dobra Rzeczypospolitej lepiej odroczyć tę sprawę, samemu zaś zostawił sobie furtkę do samodzielnego zadeklarowania się w tejże kwestii¹¹⁷. Jak widać, mowa ta jest mało czytelna i miał rację L. Grosse twierdząc, że dla słuchających jej, niejedno musiało być niejasne i wątpliwe¹¹⁸.

Co ciekawe, sama kapituła krakowska nie wyraziła się tak eżopowym językiem, gdy dawała instrukcje dla swoich legatów na ten synod. Wyraźnie mowa tu o oświadczeniu się na synodzie za obojętnością bazylejską. Nic dziwnego zresztą, skoro członkami kapituły byli tacy zagorzali koncyliarzyści jak np.: Dzierśław z Borzymowa, Jan Elgot, czy Stanisław Sobniowski¹¹⁹. Niedługo po tych wydarzeniach, idąc za głosem doktryny, biskup krakowski także postanowił wyraźnie poprzeć sobór bazylejski i wobec tego po dwóch latach od

¹¹⁶ Cod ep t. 1/II, dod. 1 s. 352–353.

¹¹⁷ Tamże. Jak niejasno wypowiedział się Oleśnicki, świadczą następujące słowa: *Ex quo autem aliquibus dominis in hac sancta Synodo videtur bonis respectibus pro bono reipublicae huius provinciae publicatio huiusmodi declarationis esse differenda et Synodus haec continuanda (contumanda) contenti sumus, non declinando obedientiam universalis Ecclesiae, quod huiusmodi dilatio fiat, ut ea, quae rem huiusmodi contingunt cum pace et absque turbatione ecclesiarum et status reipublicae ad bonum finem conducantur et si quid dubii vel ambiguitatis in hoc voto nostro cuipiam videbitur, parati sumus declarare ad singulos articulos mentem nostram.*

¹¹⁸ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 93.

¹¹⁹ List bez numeru, drukowany pod deklaracją Zbigniewa Oleśnickiego: Cod ep t. 1/II, dod. 1 s. 353. Tu czytamy: [...] *nuntiis et procuratoribus ipsorum ad Synodum provinciale Lanciensem deputatis et missis, demandaverunt et concluderunt, ut nomine ipsorum votum in dicto Synodo darent et dare deberent pro obedientia universalis ecclesiae et sacrosancto Concilio Basiliensi praestanda. Et si praelatis et dominis in dicta Synodo congregandis bonis respectibus visum fuerit, ut aliqua dilatio adhuc fieri deberet pro huiusmodi obedientiae declaratione, mandaverunt dictis nuntiis pro bono pacis in huiusmodi dilationem nomine ipsorum consentire.*

rozpoczęcia schizmy zgodził się przyjąć kapelusze kardynalski od Feliksa V. Wyrazem prawnym tego aktu była bulla antypapieża z listopada 1441 r., w której informował Oleśnickiego, że mianował go kardynałem prezbiterem tytułu św. Anastazji¹²⁰.

W polskiej historiografii uważa się, że Oleśnicki otrzymał tytuł kardynała św. Anastazji 12 października 1440 r. podczas konsystorza odprawionego przez papieża soborowego. Jest to jednak błąd, ponieważ nie zwrócono dotąd uwagi na fakt, iż właśnie w tym dniu kardynałem tytułu św. Anastazji opublikowano kogoś zupełnie innego¹²¹. Został nim bowiem Jerzy de Ornos, biskup z Hiszpanii¹²².

Widzimy dwie możliwości rozwiązania tej zagadki. Pierwsza: Oleśnicki został kreowany kardynałem w październiku 1440 r., a do czasu swojej zgody nie miał przyznanego tytułu i po zaakceptowaniu tej kreacji, otrzymał tytuł prezbitera kościoła św. Anastazji, który odebrano biskupowi Jerzemu, zamieniając mu w lutym 1441 r. tytułaturę na *Sanctae Mariae Transtiberim*¹²³, bowiem takiego tytułu biskup Jerzy już wtedy używa. W tym wypadku oficjalną publikację Oleśnickiego wraz z tytułem można nawet przenieść przed tę datę. Drugie rozwiązanie, bardziej chyba prawdopodobne mówi, że Oleśnicki zwlekał jeszcze kilka miesięcy z przyjęciem godności od Feliksa, a ten z kolei (najpóźniej w październiku 1441 r.), gdy się już upewnił o szczyrych zamiarach biskupa krakowskiego, kreował i ogłosił go kardynałem prezbiterem tytułu św. Anastazji¹²⁴, sam zaś tytuł był przynajm-

¹²⁰ *Bullarium*, t. 5 nr 1309; Cod ep t. 1 nr 115 nr 119.

¹²¹ K. Ożóg, *Kościół krakowski w późnym średniowieczu*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000 s. 138. Autor twierdzi, że najprawdopodobniej 12 października antypapież mianował Oleśnickiego kardynałem z tytułem św. Anastazji.

¹²² C. Eubel, *Hierarchia Catholica*, t. 2 s. 9 gdzie czytamy: *in secunda creatione 12 Oct. Basileae habita: [...] Goergius de Ornos, ep. Vicensis=tit. s. Anastasiae, dein (ante 4 Febr. 1441) s. Mariae Transtiberim.* Został on (*Tamże*, s. 9, 267) pozbawiony urzędu przez papieża Eugeniusza IV (*privatio ab Eugenio IV [...]*) dnia 28 maja 1445 na rzecz Jakuba de Cordona. Jedynie S. Haïn wymienił Jerzego jako kardynała tytułu św. Anastazji, ale zaskakuje nas, iż nie wyciągnął z tego żadnych konsekwencji, nie wiążąc tej sprawy z kardynałem Oleśnickiego. Zob.: Tegoż, *Wincenty Kot*, s. 186.

¹²³ C. Eubel, *Hierarchia Catholica*, t. 2 s. 9.

¹²⁴ A. Małeckci, nie wspominając o problemach datacyjnych kreacji biskupa krakowskiego, bez wnikania w ten problem, kardynalską nominację Oleśnickiego widział po prostu dopiero w dniu wystawienia bulli Feliksa V tj. 19 listopada 1441. Zob. Tegoż, *Karta z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, s. 99.

niej od lutego 1441 r. zarezerwowany dla Oleśnickiego. Jakkolwiek było, biskup krakowski pod koniec 1441 r. wysłał do Bazylei Jana Elgota z mową obediencyjną, która była tam czytana z początkiem następnego roku¹²⁵. Podobnie także jak prymas, w nagrodę za obediencję otrzymał tytuł legata *a latere*¹²⁶. Nie robił chyba jednak z niego wielkiego użytku, jak również wobec zakazu króla i oficjalnej neutralności polskiego episkopatu, rzadko używał tytułu kardynalskiego¹²⁷. Radość w Bazylei była niemniej wielka, gdyż najważniejsi kościelni dostojnicy Królestwa Polskiego jawnie opowiedzieli się za soborem i antypapieżem¹²⁸. Jednak korespondencja Oleśnickiego z Feliksem V była bardzo rzadka i praktycznie od 1443 r. ustaje, natomiast z bazylejczykami trwa ona stale do 1447 r., choć odnosi się wrażenie, że od pewnego momentu ma ona tylko charakter jednostronny, *via* Bazylea–Kraków i, że bardziej na niej zależy ojcom soborowym, niż biskupowi krakowskiemu¹²⁹. Z drugiej strony z pewnością można stwierdzić, iż w tym okresie niemal cała kapituła krakowska wiernie stała przy sprawie bazylejskiej, o czym świadczy m.in. fakt, iż król Władysław III dokumentem sprzed października 1444 r. surowo nakazał jej zerwać wszelkie stosunki z soborem bazylejskim¹³⁰.

Wiemy, iż po klęsce warneńskiej Oleśnickiego zaprzętały w głównej mierze problemy związane z elekcją nowego króla, wiedział więc, że w sprawie schizmy będzie musiał ponownie zająć stanowisko dopiero po zakończeniu *interregnum*. Do swojej kandydatury Fryderyka Hohenzollerna, którą wystawiono w okresie poważnych trudności w rozmowach z Kazimierzem Jagiellończykiem w sprawie przyjęcia polskiej korony, zdołał nawet przekonać prymasa i biskupów poznań-

¹²⁵ *Bullarium*, t. 5 nr 1311; Cod ep t. 2 nr 282.

¹²⁶ KDM t. 4 nr 1440–1442.

¹²⁷ ZDKDK nr 437. Jest to dokument, gdzie Oleśnicki zezwala odbywać 3 razy w roku procesję z Najświętszym Sakramentem w kościele NMP w Krakowie. Z kolei o zakazie króla mówił Oleśnicki w lipcu 1447 r. w liście do Mikołaja V i arcybiskupa Tarentu: Cod ep t. 1/II nr 14–15.

¹²⁸ M. Dzieduszycki, nie oglądając się na fakty, które przecież znał, twierdził, że Oleśnicki nie opowiadał się za soborem i Feliksem, ale ciągle hołdował neutralności. Zob.: Tegoż, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 2 s. 135 nn.

¹²⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1608; Cod ep t. 1/II nr 10.

¹³⁰ ZDKDK nr 471. Natomiast jeszcze w pierwszej połowie 1444 r. król ganiał kapitułę krakowską za to, iż przekazała doktorowi dekretów Michałowi Szydło prebendę nadaną mu przez antypapieża Feliksa V (ZDKDK nr 468).

skiego i wrocławskiego¹³¹. Nie wiemy, czy już kilka lat wcześniej, wobec ściślejszej współpracy króla Władysława z Eugeniuszem IV w sprawach krucjaty antytureckiej i wobec faktycznego słabnięcia soboru nosił się z zamiarem kolejnej zmiany obediencji. Nawet jeśli jednak miał jakieś plany w tej mierze, źródła jednoznacznie pokazują, że biskup krakowski praktycznie aż do 1447 r. znajdował się w obediencji bazylejskiej, co uwidaczniało się na dokumentach wystawianych w jego imieniu, lub w imieniu jego najbliższych współpracowników, które były datowane według czasu trwania soboru w Bazylei¹³².

¹³¹ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 17–21.

¹³² Osoby z najbliższego otoczenia biskupa krakowskiego już od 1440 r. datowały większość dokumentów przez siebie wystawianych według czasu trwania soboru bazylejskiego. Np. 22 sierpnia 1440 r. wikariusz generalny Zbigniew Oleśnickiego Jan Elgot eryguje ołtarz w jednym z krakowskich kościołów datując dokument ze słowami: *Datum [...] sacro concilio Basiliensi presidente* (ZDKDK nr 408). Taką samą datacją Elgot stosuje też 2 listopada i 8 grudnia 1440 r. potwierdzając fundację ołtarzową (ZDKDK nr 412 nr 414). Z kolei 25 marca 1442 r. sam biskup krakowski potwierdzając wydzierżawienie ogrodu przez Michała kanonika i plebana kościoła św. Pawła w Sandomierzu, przy obecności ambasadora bazylejczyków w Polsce Jakuba de Caneis, stosuje datację: *Datum [...] Sacrosancte Basiliensi Synodo durante* (ZDKDK nr 428). W tym samym roku pod datą 15 maja archidiakon krakowski Dzierżaw z Borzymowa, wspomniany wyżej Jan Elgot i Rafał ze Skawiny oficjalnie krakowski wystawiają dokument w sprawie sporu między konwentami klasztorów zakonu Grobu Pańskiego w Miechowie i św. Jadwigi na Stradomiu, używając datacji według lat panowania antypapieża Feliksa V (ZDKDK nr 431). Natomiast 17 lipca 1442 r. suffragan Oleśnickiego biskup Jarosław, a także oficjal sandomierski Jan, rozsądając spór między biskupem krakowskim a Maciejem opatem świętokrzyskim o dziesięciny z pewnych wsi w ziemi lubelskiej, używają datacji według czasu trwania soboru bazylejskiego (ZDKDK nr 434). Taką samą datacją w następnych miesiącach na dokumentach wydanych przez siebie stosują wspomniani już Rafał ze Skawiny i Jan Elgot (Rafał na dokumencie z dnia 17 września 1442 r.: ZDKDK nr 436 i Jan na dokumentach z 8 i 24 kwietnia 1443 r.: ZDKDK nr 440 nr 442). Z kolei 29 października 1443 r. Zbigniew Oleśnicki transumując dokument opata szczrzyckiego z 1377 r. używa datacji: *Datum [...] S. Basiliensi presidente* (ZDKDK nr 452), a w dokumencie z 2 listopada tegoż roku w sprawie wikariusza katedralnego Macieja Stanisławica z Milejowa Oleśnicki datuje swój dokument: *Datum [...] S. Basiliensi concilio durante* (ZDKDK nr 453). Następnie 29 listopada 1443 r. Oleśnicki datuje swój dokument wystawiony w sprawie sporu między dwoma duchownymi o dziesięciny, używając bardziej rozbudowanej formy: *Datum [...] S. Basiliensi sinodo feliciter perdurante et presidente* (ZDKDK nr 458). Potem, już po śmierci króla pod Warną, rozsądając kolejny spór dwóch duchownych, biskup krakowski dnia 6 kwietnia 1445 r. datuje swój dokument: *Datum [...] S. Basiliensi concilio feliciter perdurante* (ZDKDK nr 480). Podobną datację widzimy na dokumencie wystawionym przez Oleśnickiego 17 maja 1446 r., kiedy to erygował ołtarz Narodzenia NMP w kaplicy Świętego Ducha

W każdym razie ostatecznie biskup Oleśnicki, mimo swoich sympatii koncyliarystycznych i mimo twardego stanowiska w tej sprawie mistrzów krakowskich, musiał złożyć w lipcu 1447 r. obediencję prawowitemu Mikołajowi V, skoro tak zdecydował Kazimierz Jagiellończyk i jego rada¹³³. Jak można wnosić ze słów Długosza, sam na tej radzie proponował trzymać się neutralności¹³⁴. Że taka propozycja wtedy padła, potwierdza także nieznany zapis annalistyczny z tego okresu¹³⁵. Niemniej, jako wytrawny polityk Oleśnicki wiedział dobrze, że wobec błyskawicznego przebiegu wypadków w kraju i wobec klęski bazyleńczyków na arenie międzynarodowej, dalsze popieranie strony soborowej byłoby politycznym szaleństwem. Uczynił zatem wszystko, aby jak najprędzej złożyć obediencję Mikołajowi V i zachować swoje dawne przywileje, łącznie z tytułem kardynalskim, który otrzymał przecież już od Eugeniusza IV w 1439 r.¹³⁶ Prymas Kot nie miał takiego atutu i musiał złożyć niegodnie trzymany kapelusze kardynalski¹³⁷. W zaistniałej sytuacji biskup krakowski, mimo głosu serca, kierował się zatem rozumem, choć według Długosza, to on ochronił Uniwersytet przed represjami, jakich domagał się legat papieski Jan Baptysta biskup Camerino wobec opornych mistrzów

w kościele NMP w Krakowie: *Datum [...] S. Consilio Basiliensi feliciter perdurante* (ZDKDK nr 489). Datacji bazylejskiej w tym samym roku użyli także wspomniani już wyżej Jan Elgot (dnia 21 czerwca: ZDKDK nr 490) i Dzierśław z Borzymowa (dnia 19 lipca: ZDKDK nr 491). Wnioskując z datacji powyższych dokumentów, można stwierdzić, że od początku lat 40, poprzez cały okres *interregnum* zarówno biskup krakowski, jak i jego najbliżsi współpracownicy należeli do obozu bazylejskiego i w praktyce jego obediencję wyznawali, mimo iż oficjalnie polski episkopat wraz z podległym mu duchowieństwem pozostawali neutralni w latach schizmy.

¹³³ Cod ep t. I/II nr 12 nr 14 nr 18.

¹³⁴ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 34. Z drugiej strony, o tym, że w kurii biskupiej bardzo szybko zastosowano się do nowej kościelnej polityki króla świadczy fakt, iż już 3 lipca 1447 r., wystawiono tam dokument, sygnowany m.in. przez Rafała ze Skawiny, gdzie datowano już według lat pontyfikatu prawowitego Mikołaja V (ZDKDK nr 502). Niemniej jednak jeszcze niecałe trzy tygodnie później prepozyt katedry krakowskiej Jakub z Sienna apelował w swojej prywatnej sprawie nie do Mikołaja V, ale do soboru bazylejskiego (ZDKDK nr 504). Nie całe zatem najbliższe otoczenie Oleśnickiego tak szybko jak on zmieniło obediencję, o czym świadczą m.in. przykład profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, którzy jeszcze przez kolejne dwa lata byli wierni soborowi.

¹³⁵ Cod ep t. I/II nr 13.

¹³⁶ Cod ep t. I/II nr 16.

¹³⁷ VMP t. 2 nr 70 nr 71.

krakowskich, którzy sprzeciwiali się złożeniu obediencji prawowitemu papieżowi Mikołajowi V¹³⁸ i którzy aż do lipca 1449 r. uparcie trwali jako ostatni w Europie bastion przy doktrynie koncyliarnej¹³⁹. Taktyka Oleśnickiego okazała się w końcu skuteczna. Podczas, gdy król osiągając połowiczny sukces otrzymał od papieża złotą różę, 90 beneficjów do dyspozycji i zezwolenie na pobranie od polskiego kleru pewnych sum na walkę z Tatarami¹⁴⁰, biskup krakowski zatrzymał tytuł kardynała św. Pryska, co papież Mikołaj V potwierdził jeszcze we wrześniu 1447 r.¹⁴¹, a swoją głowę (po dwuletnich staraniach) w październiku 1449 r. ozdobił przywiezionym przez Długosza kardynalskim kapeluszem, stając się pierwszym legalnym kardynałem w historii polskiego Kościoła katolickiego¹⁴². Udało mu się także zatrzymać wszystkie dawne beneficja i korzyści, oprócz tytułu legata *a latere*, a także pomyślnie uregulować sprawę beneficjów w dyspozycji biskupa krakowskiego¹⁴³. W ten sposób, po powrocie do rzymskiej obediencji, krakowski kardynał zdołał sobie zapewnić utrzymanie dominującej pozycji w polskim episkopacie, co wywołało długotrwały spór z Wielkopolanami, broniącymi praw swojej dzielnicy i prerogatyw Kościoła gnieźnieńskiego¹⁴⁴.

¹³⁸ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 50.

¹³⁹ P. Rabej, *Uczni uniwersyteccy*, s. 222; K. Pieradzka, *Uniwersytet Krakowski w służbie*, s. 125; A. Małecki, *Karta z dziejów Uniwersytetu Krakowskiego*, s. 110–123.

¹⁴⁰ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 49–50. O tym, że król otrzymał prawo nadawania 90 beneficjów dowiadujemy się z listu papieża z 23 XII 1447 r. do Wyszoty Jakuba Górki, gdzie Mikołaj V daje mu prawo zatwierdzania 90. nominatów królewskich. Zob.: VMP t. 2 nr 77.

¹⁴¹ KDM t. 4 nr 1496; Cod ep I/II nr 20. Jest to bulla Mikołaja V z 6 września 1447 r.

¹⁴² J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 62–64; KDM t. 4 nr 1512 nr 1513; VMP t. 2 nr 108.

¹⁴³ VMP t. 2 nr 116; M. Dzieduszycki, *Zbigniew Oleśnicki*, t. 2 dod. nr 30.

¹⁴⁴ Problem ten został rozwiązany po burzliwych wydarzeniach dopiero w czerwcu 1451 r. na zjeździe piotrkowskim, gdzie zagwarantowano prymasowi jego prawa koronacyjne i metropolitalne, jednak w radzie królewskiej nie przyznano precedencji ani arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ani krakowskiemu kardynałowi, gdyż obaj na zmianę mieli się stawiać wezwani przez króla na jej posiedzenia. Treść uchwały za: *Volumina Legum*, t. 1, ed. J. Ohryzko, Petersburg 1859 s. 77–78; *Volumina Constitutionum*, t. 1: 1493–1549, vol. 1: 1493–1526, ed. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczyk, Warszawa 1996 s. 258–261.

Trzecim hierarchą polskiego Kościoła, którego postawa wobec schizmy nas interesuje, jest arcybiskup lwowski Jan Odrowąż ze Sprowa. Był on arcybiskupem lwowskim od 1436 r., a swoje stanowisko zawdzięczał protekcji królowej Zofii Holszańskiej i wstawiennictwu u króla jej szwagra Eliasza, wojewody mołdawskiego¹⁴⁵. Jego postawa wobec schizmy kościelnej pełna jest niejasności i zagadek. Wiadomo, że w sierpniu 1440 r. odprawił on synod prowincjonalny pod obediencją prawowitego Eugeniusza IV¹⁴⁶. Jak się wydaje, nie rozstrzygnięto tam jeszcze, jaką postawę przyjąć wobec rok wcześniejszej unii florenckiej. Wiemy ponadto, że w tym samym roku nastroje wobec Eugeniusza IV były na tyle przychylnie, że arcybiskup Jan nie ośmielił się przeciwstawić legatowi Eugeniusza, kardynałowi Izydorowi, metropolicie Kijowa i całej Rusi i w maju 1440 r. pozwolił mu ogłosić unię florencką w swojej katedrze¹⁴⁷. Jakie znacznie unia mogła mieć dla ziem ruskich, nie trzeba przecież wyjaśniać. Niemniej powodowany zapewne wpływem otoczenia i wiadomościami dochodzącymi z kraju, które mogły być tylko przychylnie wobec soboru, Jan Odrowąż jako pierwszy z polskich hierarchów kościelnych oficjalnie uznał obediencję soboru w Bazylei. Uczynił to wysyłając swego archidiakona Grzegorza Cieniawę z Mysłowic¹⁴⁸. Źródła nie podają dnia tego aktu, ale wiemy, że musiał to uczynić przed 4 sierpnia 1441 r., gdyż w zamian za obediencję otrzymał od bazylejczyków pod tą właśnie datą wiele łask i przywilejów¹⁴⁹. Nieprecyzyjne są jednak głosy pojawiające się w naszej historiografii uważające, iż Odrowąż otrzymał także tytuł legata na Polskę, Mołdawię Ruś i Litwę¹⁵⁰. Po pierwsze, takie określenie może sugerować, że Odrowąż był mia-

¹⁴⁵ F. K iryk, *Odrowąż Jan*, s. 547.

¹⁴⁶ AGZ t. 2 nr 59.

¹⁴⁷ O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 82; A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 232.

¹⁴⁸ F. K iryk, *Odrowąż Jan*, s. 548; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 9–10; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 99.

¹⁴⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1583; AGZ t. 4 nr 82. Tu czytamy bullę soboru nadającą arcybiskupowi Lwowa te prerogatywy i łaski, jakie należne są członkom soboru we właściwym czasie do niego inkorporowanym: *Nos volentes, ut tu, qui post concessionem huiusmodi te congregationi nostrae incorporari fecisti et, ut asseris, pro auctoritate universalis Ecclesiae et sanctissimi dom. Felicis papae V conservanda eatenus fideliter laborasti et laboras*.

¹⁵⁰ Z ważniejszych pozycji: J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 10; F. K iryk, *Odrowąż Jan*, s. 548.

nowany legatem *a latere*, a ten tytuł był zarezerwowany tylko dla kardynałów¹⁵¹, lub legatem *natus*, a to nie wynika z treści dokumentu, w którym znajdują się słowa: *nuntius per inclitum regnum Poloniae, Russiae, Podoliae, Lithuaniae, Walachiae etc. specialiter deputatus*. Zatem można zaliczyć arcybiskupa do grupy wysłanników (*nuntii*) ze specjalnymi uprawnieniami¹⁵². Te uprawnienia otrzymał arcybiskup przed 8 lutego 1442 r., bo taką datę nosi dokument w sprawie odpustu na rzecz kościoła św. Bartłomieja w Mogile, na którym arcybiskup wystąpił z bazylejską tytulaturą¹⁵³. Natomiast, jeśli idzie o datę złożenia przez arcybiskupa lwowskiego obediencji wobec soboru i antypapieża Feliksa V, można ją przesunąć nawet przed 14 lipca 1441 r., gdyż tego dnia inkorporował się do soboru jego kapelan o imieniu Zygmunt¹⁵⁴. Już 27 lipca pisał do niego antypapież Feliks V załatwiając pomyślnie jego prośby w sprawie czterech nowych kanoników jego Kościoła¹⁵⁵. Co jednak najbardziej zaskakujące, są przesłanki, aby twierdzić, że arcybiskup lwowski został przez sobór konfirmowany patriarchą Konstantynopola¹⁵⁶. Jeżeli wzmianka o tym

¹⁵¹ E. Rittner, *Prawo kościelne katolickie*, t. 1. Lwów 1912 s. 146, 162; J. Drabina, *Kontakty papieżstwa z Polską 1378–1417 w latach Wielkiej Schizmy Zachodniej*. Kraków 1993 s. 69. J. Drabina pisze, że zdarzało się, iż wysłanników papieskich wyposażano w pełnię władz legackich, by działać mogli *cum potestate legati a latere*. Nawet jednak takiej wzmianki nie mamy w sprawie arcybiskupa Jana Odrowąża.

¹⁵² W sprawie kategorii wysłanników papieskich zob.: S. Szczur, *Wysłannicy papiescy w Polsce w dobie Wielkiej Schizmy Zachodniej. Na marginesie książki J. Drabiny*, „Studia Historyczne” R. 37:1994 z.2 s. 265 nn.

¹⁵³ *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*, wyd. E. Janota, Kraków 1865 nr 127. Tu na s. 115 odnajdujemy tytulaturę Jana Odrowąża pod datą 8 lutego 1442 r.: *Dei gratias Leopoliensis ecclesiae archiepiscopus et a sacrosancta generali synodo Basiliensi [...] ac sanctissimo domino nostro, domino Felice, divina providentia papa quinto, nuntius per inclitum regnum Poloniae, Russiae, Podoliae, Lithuaniae, Walachiae etc. specialiter deputatus*.

¹⁵⁴ *Bullarium*, t. 5 nr 1581.

¹⁵⁵ *Tamże*, nr 1305.

¹⁵⁶ *Tamże*, nr 1273. Tu czytamy: *Iulianus tunc tt. S. Sabinae s. Romanae Eccl. Cardinalis, in nonnullis partibus Almaniae SA legatus, provide considerans, quod Iohannes archiepiscopus Leopoliensis [...] post translationem concilii, quod olim Basiliae celebrabatur, per SV factam Basiliensibus adhaeserat et per eos in patriarcham Constantinopolitanum electus et confirmatus fuerat ac pro tali in eisdem partibus reputabatur, ipsum [...] a quibuscumque [...] poenis, quae praemissorum occasione quomodolibet incurrerat, absolvit [...] Sup. Dicitus archiepiscopus, ut litterae absolutionis per papam confirmantur. Concessum*.

nie jest fałszywa, ta nominacja, nie znana dotychczas polskiej nauce, rzuca ciekawe światło na rolę jaką miał arcybiskup odegrać w walce bazylejczyków z tak zniechęconą przez nich unią florencką. Nominacja pokazuje bowiem, że Odrowąż miał być dla nich najważniejszym dostojnikiem Wschodniego Kościoła, którego jurysdykcja obejmowałaby szerokie terytoria od Rusi po Bizancjum z Konstantynopolem. Plany te były jednak zwykłą mrzonką, gdyż wobec upadku Bizancjum i niechęci ludności prawosławnej do unii florenckiej, która mimo wszystko była oparta na bardziej realnych podstawach niż zamierzenia bazylejczyków, wpływ soboru na sprawy wschodnie był nikły i fakt mianowania arcybiskupa lwowskiego patriarchą Konstantynopola, jeśli rzeczywiście miał miejsce, w praktyce nic nie znaczył i można go zapisać na karb politycznego awanturnictwa bazylejczyków. Nie odnajdujemy też w dokumentach, aby arcybiskup lwowski tytułował się patriarchą Konstantynopola. Ewentualny fakt takich planów sprawia niemniej, że można skonstatować, iż w Bazylei poważnie liczone było państwo polsko-litewskie i realnie myślane, że w oparciu o nie, będzie można przeprowadzić unię z Kościołem Wschodnim. Sprawa ta wymaga niewątpliwie osobnych badań.

Wracając do osoby arcybiskupa należy stwierdzić, że bazylejczycy srogo musieli się na nim zawieść. Zapewne nie zdołał on w swojej archidiecezji przeprowadzić całkowicie obediencji wobec soboru i Feliksa, gdyż przeciwnik bazylejczyków biskup chełmski przez długi czas stosował się do uchwalonej w Łęczycy neutralności, choć mógł twierdzić, że te uchwały go nie obowiązywały, jako uchwalone na synodzie archidiecezji gnieźnieńskiej. Neutralność była jednak wygodna i w metropolii lwowskiej, a nawet konieczna, gdyż król Władysław zakazał popierania bazylejczyków. Sam natomiast arcybiskup lwowski, już na początku 1443 r. popadł w konflikt z soborem i od tego momentu jego drogi z Bazyleą zaczęły się rozchodzić. Nie uznał bowiem niekorzystnego dla siebie wyroku soboru w sprawie zatargu jaki miał ze swoją własną kapitułą¹⁵⁷. Niektórzy historycy przypuszczają nawet, że został za ten czyn przez bazylejczyków ekskomunikowany¹⁵⁸, co jest jednak mało prawdopodobne, gdyż zachował się ślad, że jeszcze we wrześniu 1445 r. był przez sobór uznawany arcybisku-

¹⁵⁷ *Bullarium*, t. 5 nr 1598; AGZ t. 2 nr 68.

¹⁵⁸ J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 10, przyp. 2; F. Kiryk, *Odrowąż Jan*, s. 548.

pem lwowskim¹⁵⁹. Jeśli jednak ekskomunika rzeczywiście miała miejsce po tej dacie, sytuacja arcybiskupa nie byłaby wesoła, gdyż w takim razie przebywałby pod ekskomuniką dwóch walczących ze sobą stron¹⁶⁰. Dlatego tym bardziej powinien był zabiegać o uznanie przez Stolicę Apostolską, wobec której był przecież heretykiem z racji odstąpienia od Eugeniusza IV i złożenia obediencji soborowi i antypapieżowi. Myli się jednak F. Kiryk pisząc, że kontakty arcybiskupa z Rzymem dają się dopiero udokumentować w latach 1447–1448¹⁶¹, gdyż źródła wyraźnie mówią, iż niewiadomej daty suplika Odrowąża w sprawie absolucji od kar kościelnych już w kwietniu 1446 r. została pozytywnie rozpatrzona przez Eugeniusza IV¹⁶², co stawia arcybiskupa pośród pierwszych hierarchów polskiego Kościoła, którzy wyraźnie opowiedzieli się po stronie prawowitego papieża, gdyż większość episkopatu uczyniła to dopiero rok później, niejako zmuszona złożeniem obediencji Mikołajowi V przez króla Kazimierza Jagiellończyka¹⁶³. Tym samym w błędzie pozostają także B. Kumor i M. Banaszak twierdząc, że arcybiskup był najdłużej wierny antypapieżowi ze wszystkich polskich biskupów¹⁶⁴.

Jeszcze w tym samym 1446 r. papież Eugeniusz IV polecił arcybiskupowi lwowskiemu rozwiązać pewną matrymonialną sprawę

¹⁵⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1601. Inna sprawa, że już wtedy najprawdopodobniej Odrowąż nie uznawał soboru.

¹⁶⁰ Tradycję o pozostawianiu arcybiskupa pod klątwą zapoczątkował J. Długosz, pisząc, że Odrowąż umarł w ekskomunie. Zob. Tegoż, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 79. Wszystko jednak wskazuje na to, że była to ekskomunika, w którą popadł dopiero w ostatnich latach życia i został nią obłożony w 1449 lub 1450 r.

¹⁶¹ F. Kiryk, *Odrowąż Jan*, s. 548.

¹⁶² *Bullarium*, t. 5 nr 1273. O pozytywnym rozpatrzeniu supliki przez papieża świadczy końcowa formuła dokumentu: *Sup. Dictus archiepiscopus, ut litterae absolutio- nis per papam confirmantur. Concessum*. Źródło to mówi, że arcybiskup starał się o potwierdzenie absolucji dokonanej już przez kardynała Cezariniego Jeśli uznać to stwierdzenie za prawdziwe, moment zerwania Odrowąża z bazylejczykami da się przesunąć przed datę bitwy wameńskiej.

¹⁶³ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 32–34; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 132–135. W tym kontekście zupełnym nieporozumieniem jest zdanie W. Kossa, że król Kazimierz zastał w Polsce po objęciu rządów stan porządkowania Stolicy Apostolskiej. Zob.: W. Koss, *Polityka kościelna Kazimierza Jagiellończyka*, Kraków 1996 s. 31.

¹⁶⁴ M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*, s. 285; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 4 s. 104–106.

mieszczan lwowskich¹⁶⁵. Stosunki arcybiskupa z Rzymem były zatem nawiązane. Taka postawa Odrowąża świadczy o jego realizmie politycznym, gdyż w praktyce od 1443 r. sobór w Bazylei nie nie znaczył, a dzień uznania przez całą Europę obediencji rzymskiej był bliski. Nie pozostawał on jednak zbyt długo w dobrych stosunkach ze Stolicą Apostolską, bowiem wszystko wskazuje na to, że pod koniec swego życia został obłożony ekskomuniką przez biskupa chełmskiego i prymasa Oporowskiego, którzy występowali z urzędu jako komisarze papiescy w ciągnącym się latami sporze arcybiskupa ze swoją kapitułą¹⁶⁶. Długosz wyraźnie stwierdził, że Odrowąż umarł w połowie 1450 r. w cenzurach kościelnych i dlatego pochowano go dopiero po dwóch miesiącach, po uzyskaniu pośmiertnego zwolnienia z kar¹⁶⁷.

Kolejnym hierarchą był biskup poznański Andrzej z Bnina. Rządy w swojej diecezji objął po śmierci Stanisława Ciołka, dzięki zatwierdzeniu przez Eugeniusza IV wyboru większości kapituły. Po tej papieskiej decyzji z myślą o katedrze poznańskiej musiał pożegnać się znany ze swych poglądów koncyliarystycznych, popierany przez rodzinę królewską i Oleśnickiego Mikołaj Lasocki¹⁶⁸. To wydarzenie zapewne wpłynęło na postawę biskupa Andrzeja wobec schizmy, gdyż mógł czuć wdzięczność wobec papieża, a poza tym nie darzył sympatią wpływowego biskupa krakowskiego¹⁶⁹. Nie popierał biskup soboru bazylejskiego również dlatego, że Mikołaj Lasocki wniósł odwołanie od elekcji Andrzeja właśnie do bazylejczyków¹⁷⁰. W stosunku zaś do koncyliarnie nastawionego Oleśnickiego okazywał wręcz jawną wrogość, co kilka lat potem sam biskup krakowski potwierdził¹⁷¹. Wydaje się, że to właśnie w dużej mierze dzięki wpływowemu biskupowi poznańskiemu, za którym stały możliwe wielkopolskie rody, za-

¹⁶⁵ *Bullarium*, t. 5 nr 1289 nr 1290.

¹⁶⁶ J. Sawicki, *Jan Biskupiec, biskup chełmski*, s. 121–124.

¹⁶⁷ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 79.

¹⁶⁸ *Tamże*, t. 4 s. 602–603; Cod ep t. 1 nr 105–109.

¹⁶⁹ J. Nowacki, *Bniński Andrzej*, s. 143–144.

¹⁷⁰ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 602–603; Tegoż, *Vitae Episcoporum Poloniae*, ed. I. Polkowski, Ż. Pauli, w: *Opera omnia*, t. 1, Cracoviae 1887 s. 511.

¹⁷¹ Cod ep t. 1/II nr 23. Jest to list Oleśnickiego do Mikołaja Lasockiego z przelomu 1447/1448 R. Oleśnicki pisał, że Andrzej z Bnina uważa go za swojego wroga, nie mogąc zapomnieć mu poparcia Lasockiego w sporze o biskupstwo poznańskie.

padła w Polsce decyzja o neutralności wobec schizmy kościelnej¹⁷². Jest to tym bardziej prawdopodobne, że wobec sympatii soborowych prymasa, biskupa krakowskiego i arcybiskupa lwowskiego, był on najbardziej wpływowym członkiem w episkopacie, co udowodnił symbolicznie podczas sporu z Pawłem Giżyckim biskupem płockim, kiedy to udało mu się przeprowadzić korzystny dla siebie wyrok sądu w sprawie precedencji biskupów poznańskich przed biskupami płockimi¹⁷³. Niewątpliwie z jego głosem się liczone, a gdy jeszcze dodamy, że znany był stosunek króla wobec Eugeniusza, nie dziwi nas, że ostatecznie episkopat postanowił pozostać w wygodnej neutralności.

Andrzej z Bnina swój wyrazisty stosunek do soboru okazał wiele razy. Jako jeden z nielicznych polskich hierarchów poparł unię florencką¹⁷⁴, a podczas poselstwa bazylejczyków do Polski jesienią 1440 r., kiedy to wysłannicy soboru w czasie pobytu w jego stolicy biskupiej nawoływali do wzięcia udziału w soborze i poparcia bazylejczyków u króla, dumny biskup po chłodnym przyjęciu oświadczył, że owszem, robi to, ale tylko wtedy, jeśli mu na to jego własna uczciwość (*honestas*) pozwoli¹⁷⁵. Te słowa nie pozostawiły posłom zapewne wątpliwości, czyjej stronie biskup sprzyja. Niemniej w tym okresie nie mógł okazać jawnej wrogości wobec Feliksa V, gdyż nie zapadła jeszcze decyzja prowincji gnieźnieńskiej w sprawie schizmy. W każdym razie sam Feliks nie wiedząc jeszcze zapewne o stanowisku biskupa wobec soboru, pisał do niego w sierpniu 1440 r. w sprawie prezbitera poznańskiego Marcina¹⁷⁶. Z drugiej strony wiadomym jest, że jeszcze przed synodem łączyckim, w kwietniu 1441 r. w kurii rzymskiej załatwiana była pozytywnie suplika sekretarza biskupa poznańskiego Mikołaja w sprawie kanonikatu poznańskiego¹⁷⁷. Nie był to łatwy okres dla Andrzeja z Bnina, który nie chciał tworzyć faktów oczekując na decyzje łączyckie. Dlatego po ich zapadnięciu, wobec uchwalonej urzędowo neutralności i on wraz z poznańską kapitułą

¹⁷² M. Mastynska, *Biskup Andrzej z Bnina*, cz. 2 s. 2; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 110–111.

¹⁷³ J. Nowacki, *Bniński Andrzej*, s. 144; M. Mastynska, *Biskup Andrzej z Bnina*, cz. 2 s. 6.

¹⁷⁴ J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 1 s. 437.

¹⁷⁵ B. Ulanowski, *Acta cap t. 2 nr 1101*; S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 170.

¹⁷⁶ *Bullarium*, t. 5 nr 1300.

¹⁷⁷ *Tamże*, nr 1066.

przez pewien czas jej przestrzegał¹⁷⁸, choć od pewnego momentu mniej się tą uchwałą przejmował, skoro księgi biskupie i swoje dokumenty począł datować według lat pontyfikatu Eugeniusza IV¹⁷⁹.

W diecezji poznańskiej sympatie wobec Eugeniusza były znaczne. Już w połowie 1443 r. archidiacon poznański Mikołaj słał supliki do Rzymu w sprawach prywatnych korzyści beneficjalnych¹⁸⁰. Czynił tak i później¹⁸¹. Z kolei w kwietniu 1444 r. Wyszota z Górki proboszcz poznański zrezygnował na ręce biskupa poznańskiego z dwóch ołtarzy na rzecz kanonika krakowskiego Rafała ze Skawiny. Akt dotyczący tej czynności prawnej nosi imię Eugeniusza, jako jedyne uznawanego papieża¹⁸². Z kolei latem 1444 r. jeden z najbogatszych prałatów wielkopolskich Jan Chebda z Niewiesza jawnie oświadczył na kapitule, że odtąd zrywa z neutralnością i staje otwarcie przy prawowitym Eugeniuszu¹⁸³. Wobec takiego przebiegu sytuacji biskup Andrzej z Bnina postanowił również w sposób jawny opowiedzieć się za papieżem Eugeniuszem i dlatego 24 lipca 1444 r. wystawił dokument w sprawie Wincentego ze Strzałkowa plebana z Cerekwicy, gdzie użyto datacji według lat panowania Eugeniusza IV¹⁸⁴. Ponadto w listopadzie tegoż roku, w czasie obrad kapituły w sposób stanowczy przychylił się do życzeń idących z kurii rzymskiej w sprawie plebana Wojciecha z Czyrowa¹⁸⁵. Bez wątpienia zatem biskup poznański Andrzej z Bnina takimi działaniami łamał faktycznie uchwaloną neutralność polskiego Kościoła. O tym, że między Eugeniuszem a biskupem poznańskim już na początku tego roku panowały dobre stosunki, świadczy polecenie papieża jeszcze z 30 marca 1444 r., aby biskup nadał dwa wakujące beneficja kolektorowi papieskiemu Andrzejowi de Palatio¹⁸⁶. W tym samym roku, pisał także Eugeniusz do biskupa

¹⁷⁸ B. Ulanowski, Acta cap t. 1 nr 262 nr 274; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 111, przyp. 1.

¹⁷⁹ J. Nowacki, *Bniński Andrzej*, s. 144

¹⁸⁰ *Bullarium*, t. 5 nr 1157 nr 1158.

¹⁸¹ Tak było i w 1445 R., zob.: *Bullarium*, t. 5 nr 1233.

¹⁸² M. Mastysłńska, *Biskup Andrzej z Bnina*, cz. 2 s. 3.

¹⁸³ B. Ulanowski, Acta cap t. 1 nr 295; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża* t. 2 s. 16–17.

¹⁸⁴ KDW t. 10 nr 1673.

¹⁸⁵ B. Ulanowski, Acta cap t. 1 nr 301.

¹⁸⁶ *Bullarium*, t. 5 nr 1178; VMP t. 2 nr 60.

poznańskiego i chełmskiego, jak również do Mikołaja Lasockiego w sprawie suplik króla Władysława i królowej Zofii¹⁸⁷. Wymieniona trójka miała też z ramienia papieża dopilnować zwrotu beneficjów dzierzonych przez sympatyków soboru¹⁸⁸. Ta korespondencja trwała i w następnych latach, a o tym, że papież był przychylny biskupowi, świadczy fakt, że kiedy pozbawiony przez niego prebendy w Rokitnie proboszcz Stanisław apelował do kurii, został widocznie w sposób stanowczy zmuszony do zaprzestania walki, gdyż pospiesznie złożył rezygnację na ręce papieża. Jak wynika ze źródeł, biskup Andrzej z Bnina usunął go za to, że trzymał konkubinę, powodował poronienia i kazirodztwo, nie znał godzin kanonicznych, był opieszły w Służbie Bożej, a także był podejrzany o inne zbrodnie. Na jego miejsce papież polecił umocować Michała Macieja z Mogielnicy prezbitera poznańskiego¹⁸⁹. O tym, że w poznańskiej diecezji było wielu zwolenników Eugeniusza świadczy fakt, iż w liczbie suplik kierowanych do papieża w sprawie różnych osobistych korzyści, duża część została nadesłana właśnie od poznańskiego duchowieństwa¹⁹⁰. Oczywiście w diecezji poznańskiej musiało być także wielu, którzy popierali sprawę soborową, ale przyznać trzeba, że jednoznaczna od pewnego momentu postawa biskupa sprawiła, że mieli oni mniejsze wpływy. Wobec jawnego popierania przez biskupa papieża Eugeniusza IV, także i kapituła poznańska idąc za swym pasterzem była przychylna temu papieżowi podczas panującego w Polsce *interregnum*¹⁹¹. Wiedział o tym nowy król Kazimierz Jagiellończyk, kiedy w lipcu 1447 r. wysłał z obediencją do Rzymu Wyszotę z Górki, proboszcza poznańskiego, znanego zwolennika kurii rzymskiej¹⁹². O tym, że diecezja poznańska pod rządami biskupa Andrzeja była uznawana w kurii rzymskiej za wiernie służącą Stolicy Apostolskiej, świadczy fakt, iż po śmierci Eugeniusza IV, kiedy cały polski episkopat regulował na

¹⁸⁷ *Tamże*, nr 1168.

¹⁸⁸ I. Zarębski, *Gesta Sbignei*, s. 305; E. Malczyńska, *Spoleczeństwo polskie*, s. 159.

¹⁸⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1257 nr 1258.

¹⁹⁰ Np.: *Bullarium*, t. 5 nr 1066 nr 1074 nr 1075 nr 1084 nr 1088 nr 1093 nr 1094 nr 1143 nr 1147 nr 1152 nr 1157 nr 1158 nr 1229 nr 1237 nr 1244 nr 1245 nr 1272 nr 1298.

¹⁹¹ B. Ulanowski, Acta cap t. 1 nr 314 nr 323 nr 327 nr 334.

¹⁹² J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 34.

nowo swoje stosunki ze Stolicą Apostolską, papież Mikołaj V dokumentem z 1 stycznia 1448 r. wyraźnie podkreślił wierność i odrębne stanowisko, jakie w odróżnieniu od prawie całego episkopatu zajmował biskup poznański w czasie schizmy. Tym samym dokumentem, co również należy podkreślić, Andrzej z Bnina jako pierwszy z polskich biskupów otrzymał prawo nadawania wakujących beneficjów w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu¹⁹³.

Kolejnym hierarchą polskiego Kościoła był biskup wrocławski Władysław Oporowski, który został wybrany biskupem w 1433 r. głównie dzięki poparciu Jagiełły, ale faktyczne rządy w swojej diecezji sprawował dopiero od jesieni 1434 r., po otrzymaniu prowizji papieskiej. W okresie pierwszych lat schizmy przebywał głównie w Wielkopolsce i na Kujawach i zajmował się sprawami krzyżackimi i litewskimi¹⁹⁴. W 1438 r. wraz ze swoją kapitułą zezwalając na studia zagraniczne proboszczowi kruszwickiemu wyraźnie zastrzegł, żeby petent nie ważył się udawać do kurii rzymskiej, a w szczególności do Ferrary, gdzie trwał sobór unijny z Grekami¹⁹⁵. Czy był to zakaz mający zapobiec znanej praktyce pogoni za beneficjami przy okazji studiów, czy też może wyraz niechęci wobec Eugeniusza IV i soboru w Ferrarze, trudno dociec, choć wydaje się, że obie możliwości są prawdopodobne i jedna nie wyklucza drugiej. Niestety niewiele wiadomo o postawie jaką zajął biskup wrocławski po wyborze przez *concilium* bazylejskie antypapieża Feliksa V. Co więcej istnieją źródła, które znacznie utrudniają wnioskowanie w tej mierze. Znane są przecież przypadki, że kler wrocławski słał do Eugeniusza supliki już po jego złożeniu z godności przez bazylejczyków¹⁹⁶. Np. jeden z przedstawicieli tego duchowieństwa, występujący jako kleryk wrocławski Antonius Crewl jest w źródłach pod rokiem 1441 określany jako *familiaris papae*¹⁹⁷. Tego typu wzmianki, jak wspomnieliśmy już wy-

¹⁹³ VMP t. 2 nr 90. Tu czytamy: [...] *considerantes, quod continuo in predecessoris nostri et nostra ac s. sedis ap. obedientia perseverasti*. O sprawach nadawania beneficjów szerzej pisał L. Grosse. Zob. T e g o Ź. *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 166–168.

¹⁹⁴ A. Gąsiorowski, *Oporowski Władysław*, s. 143.

¹⁹⁵ B. Ulanowski, *Acta cap t. 1* nr 1143; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 17.

¹⁹⁶ *Bullarium*, t. 5 nr 1067.

¹⁹⁷ *Tamże*, nr 1069.

żej, nie pomagają zbyt, lecz zaciemniają nam obraz, gdyż wiemy, że supliki z diecezji wrocławskiej otrzymywała i strona soborowa¹⁹⁸.

Niemniej bezsprzecznym faktem jest, że podległy bezpośrednio biskupowi wrocławskiemu archidiacon pomorski w maju 1440 r. inkorporował się do soboru¹⁹⁹, co może świadczyć o sympatiach biskupa wrocławskiego i większości jego kapituły²⁰⁰. Raczej niemożliwym byłby przecież ten akt, bez ich uprzedniej zgody. Już w tym świetle, przypuszczenie L. Grosse, że to właśnie Oporowski, blisko związany z dworem królewskim najgorliwiej wraz z biskupem poznańskim sprzeciwiał się w Łęczycy uznaniu soboru bazylejskiego i optował za neutralnością możemy uznać za bezpodstawne²⁰¹. Niestety wielu historyków bezkrytycznie przyjęło to twierdzenie L. Grosse i wobec tego w pracach S. Haina, B. Kumora, M. Banaszaka i ostatnio J. Krzyżaniakowej, biskup wrocławski Oporowski został jednoznacznie umieszczony jako zwolennik Eugeniusza IV w interesującym nas okresie²⁰². My uważamy, że głos biskupa Oporowskiego na synodzie łeczyckim był prawdopodobnie głosem za uznaniem soboru. Zresztą idee koncyliarne musiały mu być bliskie, skoro w 1426 r. był rektorem Uniwersytetu Krakowskiego²⁰³. W każdym razie po odbytych synodzie w maju 1441 r., podobnie jak cały polski episkopat, bez względu na swoje osobiste zdanie musiał podporządkować się decyzji o zachowaniu urzędowej neutralności. Przypuszczać także możemy, że gdyby po jakimś czasie w sposób szczególny okazywał swoją sympatię wobec Eugeniusza, jego następcą Mikołaj V podkreśliłby to, podobnie jak uczynił wobec biskupa poznańskiego. Tego jednak papież nie zrobił. Nie zachował się także żaden ślad korespondencji biskupa z kurią rzymską w tym okresie, co nasuwa nam myśl, że po

¹⁹⁸ *Tamże*, nr 1559.

¹⁹⁹ *Tamże*, nr 1560.

²⁰⁰ Zob. też odpowiedź na suplikę prezbitera wrocławskiego Mikołaja daną przez sobór w maju 1440 r.: *Bullarium*, t. 5 nr 1559.

²⁰¹ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 110–111.

²⁰² S. Hain, Wincenty Kot, s. 156; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*, s. 285; B. Kumora, *Historia Kościoła*, cz. 4 s. 104–106; J. Krzyżaniakowa, *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, s. 133. (J. Krzyżaniakowa powołuje się na S. Haina, przyp. 34, a Hain na L. Grosse, przyp. 29).

²⁰³ A. Gąsiorowski, *Oporowski Władysław*, s. 142.

prostu jej w ogóle nie było, bo być nie mogło, gdyż obediencji Eugeniusza IV biskup wrocławski nie uznawał. Wydaje się zatem, że bez obaw można stwierdzić, że Oporowski był także przychylny soborowi, o czym świadczy fakt, że zachował się ślad źródłowy sugerujący, iż wraz ze swoją kapitułą uznawał tylko prowizje bazylejskie i przeciwstawiał się kandydatom Eugeniusza²⁰⁴.

Wiemy, iż jeden z sympatyków Eugeniusza Jan kleryk warmiński starał się w kurii rzymskiej o archidiaconat pomorski Kościoła wrocławskiego z tej racji, że faktyczny archidiacon Stefan był znanym członkiem i sympatykiem soboru bazylejskiego. Uzyskał zatem u Eugeniusza IV zatwierdzenie na ten urząd, gdyż w Rzymie uznano archidiaconat za wakujący²⁰⁵. Mimo to, ubiegający się o archidiaconat pomorski Jan nie mógł liczyć na poparcie większości kapituły i biskupa, gdyż ich orientacja, mimo oficjalnej neutralności była przychylna soborowi. Członkiem kapituły był np. prepozyt gnieźnieński Przedwój z Grąd, który pełnił tutaj funkcje kantora²⁰⁶, a którego sympatii bazylejskie są poświadczone źródłowo²⁰⁷.

Niejako koronnym dowodem na przychylność Oporowskiego wobec soboru i pseudopapieża może być fakt, iż pod koniec schizmy w grudniu 1446 r. Feliks V wystosował do biskupów wrocławskiego, przemyskiego i do archidiacona krakowskiego bullę w sprawie Stanisława prepozyta trydenckiego²⁰⁸. Bez wątplenia adresaci tego listu nie byli przypadkowi. Można skonstatować zatem, że więź z bazylejczykami trwała w diecezji wrocławskiej aż do momentu wstąpienia na tron Kazimierza Jagiellończyka, który przyjął obediencję Mikołaja V. Po tym akcie biskup wrocławski Władysław Oporowski przeszedł na łono rzymskiego Kościoła wraz z całym polskim episkopatem, a jego kariera potoczyła się na tyle burzliwie i szczęśliwie, że po śmierci prymasa Kota został przez papieża Mikołaja V zatwier-

²⁰⁴ Wynika to z treści dokumentu kurii rzymskiej w sprawie nominata bazylejskiego na to stanowisko archidiacona Stefana, gdzie wyraźnie ubolewa się, iż w Kościele wrocławskim została naruszona tradycja mówiąca, że archidiaconem tego Kościoła może być tylko szlachcic. Zatem można wnosić, że tej tradycji nie uznał biskup wraz z kapitułą zatwierdzając bazylejczyka. Zob.: *Bullarium*, t. 5 nr 1260.

²⁰⁵ *Tamże*, nr 1276.

²⁰⁶ B. Ulanowski, *Acta cap. t. 1 nr 1151 nr 1153*.

²⁰⁷ *Bullarium*, t. 5 nr 1238.

²⁰⁸ *Tamże*, nr 1318.

dzony na urządzie arcybiskupa gnieźnieńskiego²⁰⁹, wraz z przyznaniem określonych przywilejów dotyczących nadawania beneficjów z łaski prymasa w określonych miesiącach w roku²¹⁰.

Kolejnym biskupem okresu schizmy, mającym swoją siedzibę w Królestwie Polskim był biskup chełmski Jan Biskupiec, były prowincjał zakonu dominikańskiego i bliski współpracownik króla Władysława Jagiełły. Uczestniczył on w 1409 r. w soborze pizańskim i podobnie jak i cały zakon dominikański przez kilka lat pozostawał w obediencji antypapieży: Aleksandra V i Jana XXIII²¹¹. Pasterzem diecezji chełmskiej był od 1417 r., dzięki poparciu Władysława Jagiełły i razem z nim wiernie stał, mimo kilku konfliktów, przy Stolicy Apostolskiej. Wydaje się, że podczas pasterzowania w swojej diecezji całkowicie wyleczył się z sympatii do koncyliarizmu, którego za młodu był sympatykiem. W latach dwudziestych rozpoczął starania o oderwanie Lublina od diecezji krakowskiej, co ściągnęło na niego gniew biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, który na zjeździe w Sieradzu w styczniu 1425 r., wsparty przez swoich stronników zniweczył plany biskupa chełmskiego²¹². Ten spór spowodował, że ci dwaj dostojnicy nie darzyli się sympatią przez następne lata, choć przyznać trzeba, że Oleśnicki doceniał erudycję biskupa chełmskiego, gdyż zachował się list kardynała do Biskupca w sprawie użyczenia Oleśnickiemu notatek historycznych, które ten przez długi okres prowadził²¹³.

Niestety od momentu wybuchu schizmy w roku 1439 niewiele mamy wiadomości, które mogłyby dopomóc w określeniu jego stanowiska wobec tego problemu. Wiemy, że uczestniczył w synodzie prowincjonalnym odprawionym przez arcybiskupa lwowskiego w sierpniu 1440 r., gdzie nie zerwano z papieżem Eugeniuszem, bowiem posiadamy dokument wystawiony przez metropolitę i jego sufraganów z datą 17 sierpnia, który był datowany wedle lat pontyfikatu Eugeniusza IV²¹⁴. Nie wiemy jak zachował się biskup chełmski po jaw-

²⁰⁹ A. Gąsiorowski, *Oporowski Władysław*, s. 143.

²¹⁰ VMP t. 2 nr 107.

²¹¹ J. Fijałek, *Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg*, s. 11–28.

²¹² K. Piotrowicz, s. 110–111; I. Zarębski, *Gesta Sbignei*, s. 303–304.

²¹³ Cod ep t. 3 nr 49.

²¹⁴ AGZ t. 2 nr 59.

nym oświadczeniu się swego metropolity za soborem, ale mamy wszelkie powody, aby sądzić, że wyraźnie nie sprzyjał bazylejczykom. Przede wszystkim, jako dominikanin musiał stać po stronie Eugeniusza, gdyż zakon dominikański karnie stanął po stronie papieża. Nie bez znaczenia jest także jego dawny antagonizm wobec koncyliarysty Zbigniewa Oleśnickiego²¹⁵. Wydaje się, że wobec poparcia przez arcybiskupa lwowskiego soboru, przyjął on postawę neutralną, tak jak to uchwalono w Łęczycy w maju 1441 r. Mógł tak uczynić tym bardziej, że król nakazał ściśle stosować się do uchwalonej neutralności²¹⁶. Ścisłe stosowanie się do ducha uchwał łęczyckich objawiło się w szczególności tym, że z synodów przez niego odprawionych w latach 1440/41 i 1445, z których pochodzi całkiem obfity materiał, nie mamy ani jednej wzmianki mówiącej o stosunku do panującej schizmy. Jest to o tyle znamienne, że przecież biskup musiał być żywo zainteresowany chociażby sprawą unii florenckiej – z uwagi na skład narodowościowo-religijny swojej diecezji. Jego milczenie w tej kwestii zostało przerwane dopiero na synodzie odprawionym w roku 1449 w Grabowcu, gdzie polecił tekst bulli *Laetentur coeli* wpisać do mszału lub innej księgi kościelnej i poświęcił temu wydarzeniu osobny artykuł²¹⁷. Niemniej, mimo oficjalnej neutralności, Jan Biskupiec od pewnego czasu zaczął utrzymywać kontakty ze Stolicą Apostolską. Przełamał swoje opory zapewne także dzięki przyrzeczeniu króla wobec papieża Eugeniusza, które mówiło, że polsko-węgierski monarcha cały polski Kościół przywróci obediencji rzymskiej. Już w 1444 r. papież Eugeniusz IV polecił zatem biskupowi chełmskiemu, biskupowi poznańskiemu i dziekanowi krakowskiemu Mikołajowi Lasockiemu załatwienie supliki króla Władysława i królowej Zofii w sprawie kaplicy pod wezwaniem św. Zofii fundowanej przez matkę króla w Krakowie. Biskupiec wspólnie z wymienionymi dostojnikami miał też za zadanie z ramienia papieża zrealizować sprawę zwrotu beneficjów trzymanyh przez sympatyków bazylejskich²¹⁸. Następnie we wrześniu 1446 r. papież Eugeniusz IV polecił mu, aby za-

²¹⁵ J. Sawicki, *Jan Biskupiec, biskup chełmski*, s. 120.

²¹⁶ S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 174; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 25–26; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 96, 108–109.

²¹⁷ J. Sawicki, *Jan Biskupiec, biskup chełmski*, s. 120–121.

²¹⁸ *Bullarium*, t. 5 nr 1168; I. Zarębski, *Gesta Sbignei*, s. 305; E. Maleczyńska, *Spoleczeństwo polskie*, s. 159.

twierdził rajcom lwowskim budowę domu, albo szkoły przy kościele Świętego Ducha, którą podjęli jeszcze za zgodą króla Władysława. W tym dokumencie zezwala mu także, aby mógł w tej placówce wyznaczyć, lub usuwać nauczyciela²¹⁹. Te dwa dokumenty są niejako dowodem, że Jan Biskupiec soboru nie uznawał, co więcej, przynajmniej od 1444 r. kuria rzymska wiedziała o jego poparciu dla Eugeniusza IV. Jest to oczywiste, gdyż Rzym nie utrzymywałby korespondencji z biskupami, którzy sprzyjali bazylejskiemu *conciliabulum* i nie czyniłby ich wykonawcami swojej woli względem schizmatyków. Tutaj postaci dwóch biskupów: poznańskiego i chełmskiego, a także dziekana krakowskiego Mikołaja Lasockiego, który pod wpływem Cezariniego stał się wiernym sługą papieża²²⁰, jawią się jako filary stronnictwa papieskiego w tonie polskiego duchowieństwa. Biskupa chełmskiego można określić jako czarną owcę w metropolii lwowskiej przez szereg lat sympatyzującej z soborem bazylejskim. Podobną czarną owcą w metropolii gnieźnieńskiej był wspomniany już biskup poznański Andrzej z Bnina.

Kolejnym biskupem polskiego episkopatu metropolii lwowskiej był biskup przemyski Piotr Chrzastowski. Swoją diecezję objął w 1435 r. dzięki poparciu Zbigniewa Oleśnickiego i wbrew decyzji kapituły, która wybrała biskupem swego dziekana Franciszka Orzeckiego. Papież Eugeniusz IV konfirmował jednak Chrzastowskiego, gdyż otrzymał wyraźne królewskie zalecenie w tej sprawie i wiedział, że za całą akcją stoi biskup krakowski²²¹. W sierpniu 1440 r. jako sufragan Jana Odrowąża uczestniczył na synodzie prowincjonalnym, gdzie, jak już wyżej wykazaliśmy, ponad wszelką wątpliwość uznawano jeszcze Eugeniusza IV²²². Po zmianie obediencji przez metropolitę lwowskiego i on zapewne wraz ze swoją kapitułą nie wahał się długo po czyjej stronie się opowiedzieć. Trwałał pamiątką uznania przez biskupa przemyskiego soboru bazylejskiego, a najpewniej i antypapieża, jest archidiaconat przemyski, który powstał w 1443 r. dzięki stara-

²¹⁹ *Bullarium*, t. 5 nr 1292; AGZ t. 5 nr 118.

²²⁰ J. Dąbrowski, *Władysław I Jagiellończyk*, s. 85–86.

²²¹ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 559–560; W. Sarna, *Biskupi przemyscy*, s. 44–45; F. Pawłowski, *Series et gesta episcoporum premisliensium*, Kraków 1870 s. 100; J. Kwolek, *Chrzastowski Piotr*, s. 474.

²²² AGZ t. 2 nr 59.

niom biskupa i z fundacji królewskiej. Zatwierdzenie tejże fundacji przyszło bowiem z Bazylei i wszystko wskazuje na to, że stało się to dzięki akcji kanonika przemyskiego Jana, który wtedy w Bazylei przebywał. Pierwszym archidiaconem przemyskim został mistrz Michał z Kleparza²²³. Przypuszczać możemy, że w diecezji przemyskiej trwano w dobrych stosunkach z soborem przynajmniej do roku 1445²²⁴. Jeszcze bowiem we wrześniu sobór bazylejski pisał do arcybiskupa lwowskiego, biskupa przemyskiego i archidiacona krakowskiego w drobnych sprawach kościelnych dotyczących zatwierdzenia dokumentów z czasów papieża Marcina V²²⁵. Adresaci tej bulli niewątpliwie musieli się o nią wcześniej starać. Jednak jak wiemy, mniej więcej w tym czasie arcybiskup lwowski Jan Odrowąż postanowił zwrócić się do Eugeniusza o absolicję od kar kościelnych, która została pozytywnie rozpatrzona w kwietniu 1446 r.²²⁶ Nie wiemy kiedy do Lwowa dotarła pozytywna odpowiedź z Rzymu. Najszybciej mogło się to dokonać zapewne w przeciągu miesiąca, ale jeśli poseł nie wyruszył od razu, odpowiedź mogła zostać dostarczona znacznie później. Jest to o tyle ważne, że po tym politycznym zwrocie arcybiskup z oczywistych względów nie mógł tolerować w swojej diecezji sympatyków soborowych²²⁷. Dlatego zapewne niezbyt przychylnie patrzył na to, że jeszcze w grudniu 1446 r. Feliks V pisał do biskupa przemyskiego w sprawie prepozyta trydenckiego Stanisława²²⁸. Być może antypapież nadal ufał, że biskup przemyski ciągle go jeszcze uznaje, lub możliwe, iż nie był zbyt dobrze o tych sprawach poinformowany. Wobec zaistniałych faktów istnieje bowiem możliwość, że już przed 1447 r. biskup przemyski Piotr Chrzastowski w praktyce nie uznawał ani soboru bazylejskiego, ani Feliksa V ze względu na ponowne nawiązanie stosunków przez swojego metropolitę z Rzymem.

²²³ *Bullarium*, t. 5 nr 1597; AGZ t. 8 nr 69; W. Sarna, *Biskupi przemyscy*, s. 45–46; F. Pawłowski, *Series et gesta*, s. 100; J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 10–11.

²²⁴ F. Pawłowski, *Series et gesta*, s. 110.

²²⁵ *Bullarium*, t. 5 nr 1601; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, cz. 2 nr 485. Bullę Marcina V zob.: *Bullarium*, t. 4 nr 728.

²²⁶ *Tamże*, t. 5 nr 1273.

²²⁷ J. Sawicki, *Jan Biskupiec, biskup chełmski*, s. 121.

²²⁸ *Bullarium*, t. 5 nr 1318.

Jeśli jednak tak nie było, najpewniej tak jak cały polski episkopat uznał papieża rzymskiego już wkrótce, po złożeniu obediencji przez króla Kazimierza Jagiellończyka.

Ostatnim biskupem metropolii lwowskiej był biskup kamieniecki Paweł z Bojańczyca. Dzięki staraniom księcia Witolda, którego był kapelanem objął rządy w diecezji w 1428 r.²²⁹ To właśnie on poparł po śmierci Witolda zajęcie przez polskich panów koronnych zamku w Kamieńcu i innych grodów podolskich²³⁰. W 1434 r. z polecenia papieża Eugeniusza starał się o porozumienie między Świdrygiełłą a Zygmuntem Kiejstutowiczem²³¹. Rok później brał udział w rokowaniach z Krzyżakami i podpisał jako gwarant akt pokoju brzeskiego²³². Niestety o jego działalności w swojej diecezji niewiele wiemy, a przypuszczać można, że była ona z powodu ubożego uposażenia biskupstwa i konfliktów polsko–litewskich o Podole bardzo ograniczona. Dlatego o stosunku biskupa wobec schizmy wywołanej wyborem Feliksa V możemy powiedzieć tylko tyle, że podobnie jak inni sufraganii arcybiskupa lwowskiego uczestniczył w sierpniu 1440 r. we wspomnianym już synodzie prowincjonalnym, na którym nie podjęto decyzji o zmianie obediencji i wciąż uznawano Eugeniusza IV²³³. Rok później w maju wraz z całym episkopatem metropolii lwowskiej uczestniczył w zjeździe prowincjonalnym szlachty ziem czerwonoruskich w Mościskach²³⁴. Miesiąc później znajdujemy go już w Budzie na dworze Władysława²³⁵. Przypuszczać możemy zatem, iż zaniósł on królowi wieści o tym, że arcybiskup lwowski postanowił uznać Feliksa V i sobór bazylejski²³⁶. Sam zapewne również mógł sym-

²²⁹ *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, wyd. J. Caro, t. 1, Wien 1871 nr 111; W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, s. 29; M. Michalewicz, *Paweł z Bojańczyca*, s. 375–376.

²³⁰ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 422–423.

²³¹ *Bullarium*, t. 5 nr 349; Index nr 2017.

²³² *Tamże*, nr 2114.

²³³ AGZ t. 2 nr 59

²³⁴ *Tamże*, t. 14 nr 3744.

²³⁵ *Tamże*, t. 5 nr 84; KDM t. 4 nr 1400 nr 1406.

²³⁶ Biskup Paweł nie kwapił się w tym roku z powrotem do swojej diecezji, gdyż 13 listopada spotykamy go w katedrze poznańskiej, gdy biskup Andrzej z Bnina od-

patyzować z soborem, podobnie jak jego metropolita, lub przynajmniej przyjąć postawę neutralną jak większość polskiego episkopatu. Niestety źródła nie dają nam żadnych wskazówek, ale możemy przypuszczać, że gdyby popierał Eugeniusza, zachowałby się ślad o tym w dokumentach, gdyż wobec małej ilości polskich hierarchów popierających prawowitego papieża, ten starałby się utrzymywać z nimi jakieś kontakty, a jego następca Mikołaj V podkreśliłby jego wierność Stolicy Apostolskiej w czasie schizmy. Jednak wobec braku źródeł przyznać musimy, że wszystkie rozwiązania są możliwe, zwłaszcza, że stanowisko biskupa kamienieckiego było w praktyce mało znaczące, choć sam biskup z pewnością należał do osób nietuzinkowych²³⁷. Poza tym dodać należy, iż biskup Paweł, był jedynym biskupem w Koronie, który swojej kapituły jeszcze nie posiadał, a katedra w okresie jego rządów diecezjalnych była dopiero w trakcie budowy²³⁸. To w pewnej mierze tłumaczy jego zamiłowanie do podróży. Wiemy jedno, że w czerwcu 1447 r. biskup kamieniecki Paweł uczestniczył w koronacji Kazimierza Jagiellończyka, zatem brał też zapewne udział w radzie, na której ostatecznie postanowiono uznać Mikołaja V²³⁹. Nie można jednak stwierdzić, jaki był jego głos w tej sprawie. Być może radził neutralność, gdyż Długosz informuje, że część rady zajęła właśnie takie stanowisko²⁴⁰. W każdym razie, będąc na miejscu, musiał niezwłocznie jako jeden z pierwszych uznać obediencję Mikołaja V.

Biskup kamieniecki zamknął listę hierarchów, których stolice biskupie znajdowały się w czasie schizmy na terenie Królestwa Polskiego. Aby mieć jednak pełny ogląd postaw polskich hierarchów w czasie schizmy, ze względu na znaczenie i bezpośrednią podległość metropolicie gnieźnieńskiemu, nie wolno pominąć biskupów: plockiego, wrocławskiego i zwłaszcza wileńskiego, który rezydując w Wilnie, znajdował się w centrum spraw litewskich.

bierał wyznaczenie wiary od podejrzanych o herezję husycką braci Zbąskich. Zob.: B. Ulanowski, *Acta cap. t. 2 nr 1102*.

²³⁷ W. Abraham, *Założenie biskupstwa łacińskiego w Kamieńcu Podolskim*, s. 28–30.

²³⁸ *Tamże*, s. 17–18. Organizacją kapituły zajął się dopiero około 1454 r. następca Pawła z Bojańczyca, biskup kamieniecki Mikołaj Łabuński.

²³⁹ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 32–33.

²⁴⁰ *Tamże*, s. 34–35.

Pierwszym z nich był biskup plocki Paweł Giżycki, jak się wydaje skoligacony z Oleśnickim²⁴¹. W tamtym czasie biskupstwo plockie należało do grupy średniozamożnych, a szczytem kariery kościelnej w tej diecezji był właśnie urząd biskupi, gdyż faktycznie biskupi plockcy nie awansowali dalej na bardziej intratne urzędy kościelne²⁴². Giżycki biskupem plockim został wybrany przez kapitułę w drodze kompromisu, po śmierci swego poprzednika Stanisława Pawłowskiego w 1439 r., a więc w roku wybuchu schizmy²⁴³. Ten fakt oddziałł mocno na zachowanie biskupa elekta, który otrzymawszy zatwierdzenie Eugeniusza IV obawiał się poważnie, czy ono jeszcze coś znaczy, skoro sobór bazylejski zrzucił go z papieskiego tronu. Wysłał bowiem do Eugeniusza swoich posłów: Ścibora z Bełska, administratora diecezji *sede vacante* oraz Jakuba, prepozyta plockiego. Wspomniani wysłannicy dotarli do kurii pod koniec sierpnia 1439 r., już po ostatecznej depozycji Eugeniusza i wtedy otrzymali zgodę na konfirmację swego elekta²⁴⁴. Wobec zaistniałej sytuacji Giżycki obawiał się poważnie o legalność takiego aktu, o czym poinformował nas Jan Długosz pisząc, że po śmierci biskupa Stanisława Pawłowskiego: *Praelati et Canonici ecclesiae Plocensis, celebrato Capitulo pro electione futuri pontificis, Paulum de Gizicze scholasticum Cracoviensem et Canonicum Plocensem, genere nobilem de domo Gozdawa, concorditer eligunt per viam compromissi in episcopum. Cuius electio fuit per Eugenium Papam Quartum et metropolitanum suum Vincentium Gnesnensem archiepiscopum confirmata, et ipse Paulus in ecclesia Cracoviensi fuit in episcopum consecratus per praefatum Vincentium [...], dubitabatur enim, an Eugenii quarti tunc iam per generale Consilium Basiliense depositi rata validaque foret confirmatio*. Wyświęcenie bis-

²⁴¹ Cod ep t. 3 nr 48. W tym liście kardynał Oleśnicki przeprosza Giżyckiego, że z powodu zarazy i swojej starości nie może przybyć na chrzest ich wspólnych krewnych.

²⁴² A. Radziwiński, *Droga do biskupstwa plockiego w XIV i I poł. XV w.*, w: *Personae, Colligationes, Facta*, Toruń 1991 s. 74, 78.

²⁴³ *Calendarium Plocense*, ed. W. Kętrzyński, MPH t. 5, Lwów 1888 s. 452; T. Słowikowski, *Giżycki Paweł*, s. 24; T. Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji plockiej*, Płock 1976 s. 134; W. Graczyk, *Paweł Giżycki. Biskup plocki (1439–1463)*, s. 63–5.

²⁴⁴ *Bullarium*, t. 5 nr 954 nr 959; W. Graczyk, *Paweł Giżycki. Biskup plocki (1439–1463)*, s. 65–66. Sprawa biskupa plockiego była załatwiana w dniach 21–23 sierpnia. Nie zna tych dat wyraźnie przecież poświadczonych źródłowo L. Zygner, *Droga Pawła Giżyckiego do biskupstwa plockiego*, s. 7.

kupa miało miejsce w obecności króla przy licznych udziałach dostojników świeckich i duchownych²⁴⁵. Relacja Długosza rzuca zatem interesujące światło na stan nastrojów wśród polskich hierarchów w momencie wybuchu schizmy. Co zatem zrobił Paweł Giżycki, by ostatecznie nadać swej konsekracji prawomocny charakter? Okazuje się, że biskup płocki żywiąc obawy co do decyzji Eugeniusza IV w swojej sprawie, nie tylko postarał się o uroczystą konfirmację godności biskupiej ze strony prymasa, ale wysłał również posłów z prośbą o zatwierdzenie do Bazylei, czego nasza historiografia dotychczas nie zauważyła²⁴⁶. Poseł biskupa Giżyckiego przedstawił bazylejczykom okoliczności wyboru swego biskupa, wspomniał o konfirmacji dokonanej przez prymasa i usilnie prosił, aby dla uczynienia tego wyboru pewniejszym, mocą Kościoła Powszechnego rzeczony wybór ojcowie soborowi zatwierdzili. Ponadto prosił, aby wszelkie defekty, jakie przydarzyły się w tej sprawie uznać za niebyłe. Wspomniana prośba została pomyślnie załatwiona²⁴⁷. Co do wyżej wymienionych defektów, możemy przypuszczać, że chodzi o konfirmację Giżyckiego dokonaną przez Eugeniusza IV. Podziwiać zatem należy spryt i zapobiegliwość nowego biskupa płockiego, który postarał się o konfirmację swojej godności u arcybiskupa gnieźnieńskiego, Eugeniusza IV i soboru bazylejskiego. Co więcej, wymowa źródeł jest jednoznaczna, gdyż

²⁴⁵ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 614–615. Kalendarz płocki informuje o tym wydarzeniu pod błędną datą (1429). Zob.: *Calendarium Plocense*, MPH t. 5 s. 461. Natomiast bardzo podobną relację o wyborze Giżyckiego dał 200 lat później biskup S. Lubieński. Zob.: Tegoż, *Series, Vitae, Res Gestae Episcoporum Plocensium*, Kraków 1642 s. 134–135. Tu czytamy: *Detulit Paulus episcopus hanc electionem suam ad Eugenium quartum summum Pontificem eandemq.: ab eo confirmari petiit qui datis duodecimo Calendae septembris literis eundem episcopum Plocensem auctoritate Apostolica renunciavit. Caeterum Paulus veritus, ne dicta Pontificis Eugenii electionis suae confirmatio in dubium vocaretur, quod illi alter, Feliks nimirum dictus quintus auctoritate Concilii oppositus esset, a Vincentio Archiepiscopo Gneznensi [...] approbari voluit.*

²⁴⁶ Nie zauważa tego faktu także autor najnowszej pracy dotyczącej Pawła Giżyckiego. Zob.: W. Graczyk, *Paweł Giżycki. Biskup płocki (1439–1463)*, s. 62–69.

²⁴⁷ *Bullarium*, t. 5 nr 1542. Tu czytamy pod datą 7–13 listopada 1439 r.: *Sup. Igitur rev. paternitatibus vestris praefatus Paulus, quatenus pro subsistentia firmiori electionis et confirmationis praedictarum etiam robur confirmationis Universalis Eccl. auctoritate adiciere, nec non omnes defectus, si qui forsitan intervenerunt in praemissis eadem Universalis Eccl. auctoritate ex certa scientia supplere dignentur de gratia speciali, constitutionibus apostolicis et aliis in contrarium facientibus non obstantibus quibuscumque cum clausulis oportunitis.*

wobec wątpliwości, czy Eugeniusz IV ma prawo dokonać konfirmacji, Paweł Giżycki otwarcie zwrócił się do schizmatyków bazylejskich, jednocześnie dając im wyraźnie do zrozumienia, że tylko ich decyzje w sprawach kościelnych uznaje. Podczas, gdy poseł Giżyckiego przebywał w Bazylei, znajdował się tam również nie kto inny, tylko wyborca Feliksa V Dzierśław z Borzymowa, archidiacon krakowski, który z ramienia biskupa krakowskiego, skoligaconego z Giżyckim, mógł popierać sprawę biskupa Pawła²⁴⁸. E. Małczyńska słusznie podniosła, że bliskie związki Pawła Giżyckiego ze Zbigniewem Oleśnickim znacznie ułatwiły wybór tego pierwszego na płocki urząd biskupi, gdyż stanowisko biskupa krakowskiego spowodowało, że obyło się bez tarć między Koroną a Mazowszem w tej sprawie. Takie tarcie między książętami mazowieckimi a królami polskimi na tle stosunków kościelnych nie byłyby czymś nowym, istniały już od XIV w., a miały swoje tło w sporze o status lenna mazowieckiego. Zresztą już po śmierci Pawła Giżyckiego odżyły one na nowo, gdyż Kazimierz Jagiellończyk chciał mieć decydujący wpływ na obsadę mazowieckiej stolicy biskupiej²⁴⁹.

Wracając do Pawła Giżyckiego, możemy z całą pewnością stwierdzić, że przynajmniej przez pierwsze lata schizmy był sympatykiem soboru bazylejskiego, choć oczywiście i on zachowywał neutralne stanowisko uchwalone w Łęczycy, które było tym wygodniejsze i bezpieczniejsze, że książęta mazowieccy optowali wtedy za Eugeniuszem IV²⁵⁰. Na takie wnioski naprowadzają nas akta kapituły płockiej z tego okresu, które pokazują, iż Giżycki wraz ze swoją kapitułą, idąc za głosem prymasa Kota, opowiadał się za bazylejczykami²⁵¹. Pośrednio to biskupie stanowisko potwierdzają również wzmianki w *Kalendarzu płockim*, które odnotowują bez cienia wrogości intronizację Feliksa V, a koronację Władysława na króla Węgier określają

²⁴⁸ *Bullarium*, t. 5 nr 1543 nr 1544.

²⁴⁹ E. Małczyńska, *Książęta lenno mazowieckie 1351–1526*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, t. 12, Lwów 1929 z. 2 s. 149–153.

²⁵⁰ T. Słowikowski, *Giżycki Paweł*, s. 24.

²⁵¹ ACCP nr 332. Jest to zapiska z dnia 3 lutego 1442 r.: *Capitulum generale celebratum, in quo capitulo generali (dni praelati et canonici) diversas materias, facta et negocia tractaverunt et disposuerunt et concluserunt stare voto Rmi patris dni Vincencii Archiepi. Gnezn., quidcunque fecerit et quandocumque responderit predicto Concilio Basiliensi*. Zob. też: ACCP nr 359 nr 366 nr 367.

czasem trwania soboru w Bazylei²⁵². Nie ma tam ani słowa o stosunku biskupa i kapituły do Eugeniusza IV. W kontekście powyższych przekazów możemy stwierdzić, iż mylą się J. Krzyżaniakowa, M. Banaszak i B. Kumor, którzy bezkrytycznie poszli za głosem S. Haina, twierdząc, że biskup Giżycki na synodzie łęczyckim w 1441 r. stanowczo opowiedział się za Eugeniuszem IV. Nie ma na to żadnych dowodów, a źródła jak wiemy, każą nam przychylić się do stanowiska wprost przeciwnego²⁵³. Możemy jednakże skonstatować, iż w diecezji płockiej, mimo licznych sympatii soborowych, którym hołdował sam biskup, starano się przestrzegać urzędowej neutralności, choć zdania kapituły płockiej i płockiego duchowieństwa były w kwestii schizmy bardzo rozchwiane²⁵⁴, gdyż zarówno w źródłach soborowych jak i kurii rzymskiej znajdujemy ślady sympatyków którejs z stron tego wielkiego konfliktu kościelnego²⁵⁵.

Co szczególnie interesujące, papieża Eugeniusza o różne korzyści prosił rodzony brat biskupa Zygmunt studiujący w Bolonii, którego

²⁵² *Calendarium Plocense*, MPH t. 5 s. 453–454. W sprawie koronacji Władysława czytamy: [...] *illustris princeps dominus Wladislaus rex Poloniae etc. in Alba regali in regem Ungarie coronatus est durante concilio Basiliensi*.

²⁵³ J. Krzyżaniakowa, *W służbie króla i Kościoła – wybitni arcybiskupi XV wieku*, s. 133 (zob. na przyp. 34); M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*, s. 285; B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 4 s. 104–106. Przyпускаjąc, iż wymienieni autorzy oparli swoje wnioski na słowach S. Haina (J. Krzyżaniakowa, omawiając wynik synodu łęczyckiego, w przyp. 34 powołuje się właśnie na niego), który bezpodstawnie twierdził, że na synodzie łęczyckim w 1441 r.: *być może także Paweł Giżycki, biskup płocki, liczył się z wolą książąt mazowieckich, którzy oświadczyli się po stronie Eugeniusza IV*. Zob. Tegóż, *Wincenty Kot*, s. 156.

²⁵⁴ Kapituła płocka jako ciało rządzące wraz z biskupem zachowywała zapewne oficjalną neutralność wobec schizmy, choć należy podkreślić, że członkowie kapituły płockiej mogli podejmować decyzje odmienne od swojego pasterza, co wyraziło się uchwałą z 1445 r., gdzie kapituła podkreśliła swoją niezależność od biskupa, zakazując kanonikom i prałatom podejmowania jakiegokolwiek decyzji i oddawania głosów w obecności biskupa, pod karą 1 florena węgierskiego na rzecz fabryki kościoła katedralnego. O wynikach głosowania biskup miał być zawiadamiany przez prokuratora kapituły. Przy czym statut z 1441 r. mówił, że głosowania nad ważnymi decyzjami nie wolno było podejmować szybko i bez rozważenia. Za: W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku. XII–XVI w.*, Płock 1979 s. 203–204, 271.

²⁵⁵ Sympatykami soboru byli np.: Jakub, prepozyt płocki (*Bullarium*, t. 5 nr 1087), Ścibor kanonik płocki (*Bullarium*, t. 5 nr 1611), a kurialistami m.in.: Zygmunt Giżycki kanonik płocki (*Bullarium*, t. 5 nr 1087 nr 1163), brat biskupa Pawła i Andrzeja Łaskarzyc (*Bullarium*, t. 5 nr 1165 nr 1298). Znane są też starania w kurii rzymskiej jednego z płockich duchownych o kanię płocką (*Bullarium*, t. 5 nr 1277).

można potraktować w świetle źródeł jako zawziętego kurialistę i przeciwnika schizmatyków, a także jako ważne ogniwo łączące na przyszłość biskupa Giżyckiego z kurią rzymską²⁵⁶. Zygmunt prowadził m.in. w kurii akcję przeciw Jakubowi, wyżej wymienionemu już prepozytowi płockiemu, zwolennikowi soboru i antypapieża Feliksa V. Brat biskupa płockiego taką postawę swego przeciwnika wyraźnie określił jako bezczelną i niegodziwą, zatem prosił i zabiegał, aby rzeczowego Jakuba pozbawić prepozytury i jemu właśnie ją nadać²⁵⁷. Papież się na to zgodził, ale Zygmunt prepozytury szybko nie otrzymał, o czym świadczy fakt, iż w 1444 r. kiedy z kolei prosił papieża o dziekanat płocki występował tylko jako *canonicus et prabendarius ss. Petri et Pauli ap. in eccl. Ploc.*²⁵⁸ Nie wywoływało to zapewne jeszcze większych konfliktów w diecezji, gdyż Zygmunt Giżycki stale przebywał w Italii, uwieńczając ten pobyt w kwietniu 1446 r. tytułem doktora dekretów, a także otrzymując nominację na generalnego papieskiego kolektora na Czechy i Polskę²⁵⁹. Wydarzenia nabrały tempa dopiero, gdy 23 kwietnia 1446 r. zmarł prepozyt płocki Jakub. Zygmunt Giżycki nie otrzymał jednak po nim tej godności, choć miał już przecież zgodę Eugeniusza, gdyż w tym wypadku los sprzyjał Strogomirowi ze Zdziaru²⁶⁰. Co ciekawe, nie tylko brat biskupa ubiegał się

²⁵⁶ *Bullarium*, t. 5 nr 1087 nr 1163; T. Słowikowski, *Giżycki Zygmunt*, s. 28.

²⁵⁷ *Bullarium*, t. 5 nr 1087. Tu pod datą 2 sierpnia 1441 R. czytamy: *Cum quidam Jacobus Jasczoldi olim praepositus eccl. Ploc. Proeo, quod ipse post translationem s. Generalis Concilii, quod olim in civitate Basiliensi celebrabatur, de illa ad civitatem Ferrariensem et contra inhibitionem SV in civitate Basiliensi remanere sub nomine et praetextu concilii, actus conciliares cum aliis inibi tenendo et post recessum suum a Basilea negotia conragatorum in eadem Basilea in Regno Poloniae et diversis aliis partibus gerere et promovere ac exinde infelicissimo Amadeo olim duce Sabaudie, qui se Felicem V nominare praesumit, in antipapam erecto, ipsi Amadeo etiam post et contra processum per dictam SV contra eundem Amadeo factos [...] adhaerere et favere non erubuit, [...] poenas etiam privationis dignitatum etc. in processibus praedictis et decreto translationis concilii hm. Contentas [...] incidit, [...] vel saltem praepositura dictae eccl. Ploc. [...]. Privandus veniat, sup. Sigismundus de Giszce clericus Pozn., d., [...] quatenus aliquibus probes viris in Romana Curia et etiam extra eam [...] mandare dignemini, [...] ut si [...] de praemissis [...] constiterit, praefatum Iacobum dicta praepositura privatum fuisse et esse declarent [...] et insuper dictam praeposituram [...] praefato Sigismundo provideant [...] Concessum.*

²⁵⁸ *Bullarium*, t. 5 nr 1163.

²⁵⁹ *Tamże*, nr 1270; VMP t. 2 nr 66; T. Słowikowski, *Giżycki Zygmunt*, s. 28.

²⁶⁰ A. Radziwiński, *Prałaci i kanonicy kapituły katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w.*, t. 1: *Prałaci*, Toruń 1991 s. 56, 90.

o prepozyturę płocką, gdyż wiemy, iż w styczniu 1447 r. starał się o nią u Eugeniusza IV także Andrzej Łaskarzyc, a było to już po śmierci prepozyta Jakuba, zwolennika soboru²⁶¹. Nie miał jednak ksiądz Andrzej tutaj szans, gdyż tę godność dostał wreszcie, mający lepsze kontakty w kurii Zygmunt Giżycki, który skorzystał także na tym, że jego brat Paweł w tym czasie coraz ściślej wiązał się z prawowitym papieżem, a wspomniany Strogomir ze Zdziaru, którego Zygmunt był współrodowcem, zrzekł się na jego rzecz owej prepozytury. Warto wspomnieć, iż zachowała się kapitulna tradycja, że Giżycki wszedł w posiadanie prepozytury nieprawnie²⁶². Po zapłaceniu w imieniu Giżyckiego przez kanonika Dobrogosta Eugeniuszowi IV

²⁶¹ *Bullarium*, t. 5 nr 1298.

²⁶² A. Radziwiński, *Pralaci i kanonicy*, t. 1 s. 56, 138–139, 141–142, 155. Jest to sprawa o tyle niejasna, że o prepozyturę starał się u bazyleńczyków również znany koncyliarysta Stanisław Sobniowski. (zob.: A. Radziwiński, *Pralaci i kanonicy*, t. 1 s. 138), a jak wynika z polecenia soboru bazylejskiego ze stycznia 1448 r. dla kardynała Guillermo, walkę o prepozyturę płocką toczył też z Zygmuntem Giżyckim Ścibor Wawrzyniec. (zob.: *Bullarium*, t. 5 nr 1611). Być może między przeciwnikami doszło do kompromisu, bo jak informuje A. Radziwiński, w grudniu 1449 r. Ścibor zwrócił się z supliką do Mikołaja V o kanonię płocką, z której zrezygnował Zygmunt Giżycki (A. Radziwiński, *Pralaci i kanonicy kapitule katedralnej płockiej w XIV i I poł. XV w.*, t. 2: *Kanonicy*, Toruń 1993 s. 144). By jednak wyjaśnić samą istotę koncesji papieskich na określone prebendy należy podkreślić, że nierzadko nie miały one faktycznie mocy obowiązującego prawa i zgoda papieża na objęcie jakiejś prebendy nie powodowała automatycznie, że duchowny stawał się prałatem lub kanonikiem. Taka prowizja papieska stawała się często tylko podstawą do roszczeń i przetargów, a pamiętać należy, że nierzadko papież udzielał koncesji różnym duchownym na to samo stanowisko. To zamieszanie wynikało stąd, że Stolica Apostolska nie dysponowała wykazem wszystkich prebend w Kościele, ani z przyczyn technicznych nie mogła być informowana o stanie każdej z nich (A. Radziwiński, *Problemy metodyczne w badaniu duchowieństwa kapitulnego w Polsce średniowiecznej*, w: *Duchowieństwo kapitulne w Polsce średniowiecznej i wczesnonowożytnej*, Toruń 2000 s. 171–176). Dopiero po tych uwagach można pojąć zamieszanie, jakie powstało wokół obejmowania prebend w dobie schizmy bazylejskiej, gdyż wobec i tak dużego chaosu, jaki już wcześniej istniał w tej dziedzinie, doszły teraz nowe ośrodki udzielające prowizji: antypapież i sobór bazylejski. Wracając do godności prepozyta w kapitule płockiej dodajmy, że wątpliwości w tym względzie zupełnie nie miał J. Długosz, który w liście z grudnia 1447 r. nazwał Zygmunta Giżyckiego prepozytem płockim, zob. Cod ep t. 1/II nr 22. Pewna niejasność pojawiła się także w sprawie określenia daty śmierci prepozyta płockiego. Autor jego biogramu w PSB podaje rok 1472, choć *Kalendarz Płocki* wymienia wyraźnie datę 1457, (por.: T. Słowikowski, *Giżycki Zygmunt*, s. 28; *Calendarium Plocense*, MPH t. 5 s. 460).

annat za objęcie prepozytury, pierwszy raz jako prepozyt płocki wystąpił on na kapitule w dniu 11 lipca 1446 r.²⁶³

W tym czasie, jak wyżej nadmieniliśmy, stosunki biskupa Pawła Giżyckiego z Rzymem musiały być z upływem lat coraz cieplejsze, gdyż już w październiku 1445 r. polecił papież m.in. właśnie biskupowi płockiemu załatwić sprawę między Stanisławem byłym opatem klasztoru benedyktynów w Lubieniu, a konwentem rzeczzonego klasztoru²⁶⁴. Przyczyną takiego przebiegu wydarzeń mogła być obecność na kapitule płockiej w marcu tegoż roku, teraz już wpływowego kuralisty Mikołaja Lasockiego, który oprócz licznych prebend jakie posiadał, miał również kanonię płocką. Przypuszczamy jednak, że wspomniane ocieplenie stosunków nie wynikało raczej z wzrastającej sympatii do papieża, lecz z realnej kalkulacji politycznej. Potwierdza te przypuszczenia fakt, że biskup płocki obediencję złożył dopiero nowo wybranemu papieżowi Mikołajowi V, wbrew *nota bene* stanowisku księcia Bolesława mazowieckiego, który wtedy zupełnie niespodziewanie na krótki czas przeszedł do obozu koncyliarnego i ostro wystąpił przeciw Giżyckiemu z tego powodu²⁶⁵. Była to o tyle ciekawa sytuacja, że jak informują płockie źródła kapitulne, potwierdzając jeszcze raz sympatie soborowe biskupa Giżyckiego, książę, jak i inni Piastowie mazowieccy poparli bazyleńczyków właśnie za radą biskupa i kapituły²⁶⁶. Nie dziwi nas zatem, że Bolesław zirytował się, kiedy Giżycki poparł prawowitego papieża. Zwaśnionych pogodził dopiero wysłannik papieski Jan biskup Camerino, za co papieżowi biskup płocki serdecznie podziękował²⁶⁷. Księcia Bolesława wysunął zresztą Giżycki jako kandydata na króla polskiego wiosną 1446 r., czym sprzeciwił się stanowisku Zbigniewa Oleśnickiego, który optował wtedy za Hohenzollernem²⁶⁸. Wspomniana zaś obediencja biskupa płockiego została złożona oczywiście przez wyżej wymienionego brata Zygmunta, już prepozyta płockiego, ale *non propria volunta-*

²⁶³ ACCP nr 367.

²⁶⁴ *Bullarium*, t. 5 nr 1255.

²⁶⁵ Cod ep t. 1/II nr 22; T. Słowikowski, *Giżycki Paweł*, s. 24; L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 155–156 (L. Grosse przyp. 2 na s. 155).

²⁶⁶ ACCP nr 367.

²⁶⁷ Cod ep t. 1/II nr 30.

²⁶⁸ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 17–21.

te sed iussu regis Cazimiri motus²⁶⁹, natomiast list potwierdzający tę obediencję wysłał Paweł Giżycki w czasie obecności w Polsce wyżej wzmiankowanego legata papieskiego biskupa Camerino w dniu 26 maja 1448 r.²⁷⁰ Przytoczone wyżej słowa wyraźnie pokazują, jakie sympatie w czasie schizmy żywił biskup płocki Paweł Giżycki, choć wydaje się, że zgodnie z realizmem politycznym pod koniec tego okresu (1445–1447) starał się zbliżyć do Eugeniusza IV, już wyraźnie triumfującego w ostatnich miesiącach swego życia nad bazylejczykami. Swoje stosunki z nowym papieżem Paweł Giżycki ostatecznie uregulował 2 maja 1449 r., kiedy Mikołaj V nadał mu, podobnie jak innym polskim biskupom, prawo obsadzania wakujących beneficjów w określonych miesiącach na zasadzie *alternativae mensium*²⁷¹. Jak wskazują źródła, to prawo rzeczywiście po 1449 r. było w diecezji płockiej wykonywane zarówno przez papieża jak i biskupa płockiego²⁷².

Kolejnym hierarchą metropolii gnieźnieńskiej, który miał swoją stolicę katedralną poza granicami Korony był biskup wrocławski książę Konrad IV Starszy Oleśnicki z dynastii Piastów. Jego diecezja leżała w Królestwie Czeskim, co znacznie uzależniało go od polityki władców tego kraju²⁷³. Biskupem wrocławskim został mianowany przez papieża Marcina V pod koniec 1417 r., dzięki wstawiennictwu Zygmunta Luksemburczyka i kapituły wrocławskiej²⁷⁴. Ten wieloletni wróg husytów w konflikcie o tron czeski między Jagiellonami a Habsburgami, jednoznacznie poparł Albrechta, któremu wraz z większością książąt śląskich złożył pod koniec 1438 r. hołd lenny. Po śmierci Albrechta stanął z kolei po stronie wdowy po nim Elżbiety, a przeciwko królowi polskiemu Władysławowi. Ta decyzja zapoczątkowała

²⁶⁹ T. Słowikowski, *Giżycki Paweł*, s. 24.

²⁷⁰ Cod ep t. I/II nr 30. Myli się zatem W. Góralski twierdząc, iż w tym okresie biskup Paweł pozostawał w neutralności, nie wiedząc jeszcze kto zwycięży: Mikołaj V czy antypapież. Zob.: W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku*, s. 286.

²⁷¹ VMP t. 2 nr 104.

²⁷² W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku*, s. 117.

²⁷³ K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 165.

²⁷⁴ J. Długosz, *Vitae Episcoporum Poloniae*, s. 472; J. Drabina, *Stanowisko papieża w kwestii obsady wrocławskiego biskupstwa w XV w.*, „Wrocławskie Studia Teologiczne Colloquium salutis” R. 8:1976 s. 98–100; P. Rabiej, *Konrad IV Starszy, w: Piastowie, leksykon biograficzny*, red. S. Szczur, K. Ożóg, Kraków 1999 s. 681; R. Heck, *Konrad IV Starszy*, s. 590–591.

kolejne fale wojen, często o charakterze bratobójczym połączone z pozogą husycką, które przetoczyły się przez Śląsk na przestrzeni kilku lat²⁷⁵. Oczywiście odbiło się to na stanie finansowym diecezji, co z kolei powodowało liczne konflikty na tle fiskalnym z własną kapitułą. Spotęgowały się one, kiedy okazało się, że po wybuchu schizmy kościelnej biskup Konrad popiera całym sercem Eugeniusza, a jego kapituła obóz przeciwny²⁷⁶. Stanowisko kapituły nie dziwi, gdyż w przeciągu obrad soborowych, wielu jej przedstawicieli przebywało w Bazylei, a nawet sprawowali one ważne funkcje z ramienia soboru. Poza tym drzwi do koncyliaryzmu w diecezji wrocławskiej otwierały liczne kontakty z Uniwersytetem Krakowskim, którego przedstawiciele znajdowali się też w gronie kanoników katedralnych²⁷⁷. Konflikt wydawał się zatem nieunikniony.

Biskup wrocławski już w listopadzie 1440 r. oświadczył się za Eugeniuszem, a uroczystą obediencję złożył papieżowi 8 stycznia 1441 r. zobowiązując duchowieństwo swojej diecezji do posłuszeństwa papieżowi²⁷⁸. Nie dziwi zatem, że Eugeniusz IV uważał go za męża wyjątkowo roztropnego²⁷⁹. Konflikt z kapitułą wrocławską był tylko kwestią czasu, gdyż biskup nie czekał na uchwały synodu prowincjonalnego metropolii gnieźnieńskiej i nie wpuścił poselstwa soboru do swojej diecezji, mimo nalegań posła bazylejczyków z marca 1441 r. Marka Bonfila, który nie dowierzał pogłoskom, iż biskup jest wrogiem soboru. Co więcej, bazylejczyk prosił naiwnie Konrada, aby ten zaprzeczył tym, jak mniemał potwarzom i aby zapewnił, że jest wierny soborowi. Gdy biskup stanowczo odpowiedział schizmatykom, że wyprasza sobie ich odwiedziny²⁸⁰, bazylejczycy postanowili wpłynąć na biskupa w sposób pośredni. Otóż znany koncyliarysta Jan Elgot na próżno prosił rodzzonego brata biskupa, Konrada Białego, aby ten odwiódł go od posłuszeństwa wobec prawowitego papieża²⁸¹. Biskup wrocławski pozostał nieugięty. Jego postawa doprowadziła do zde-

²⁷⁵ Tamże, s. 591; P. Rabiej, *Konrad IV Starszy*, s. 684.

²⁷⁶ J. Pater, *Poczet biskupów wrocławskich*, Wrocław 2000 s. 55.

²⁷⁷ K. Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 140.

²⁷⁸ J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 7; K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 177.

²⁷⁹ K. Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 120.

²⁸⁰ Acta Nicolai nr 85, 86; K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 177.

²⁸¹ Jest to list z wiosny 1441 r. Zob.: Cod ep t. 2 nr 278.

cydowanego niezadowolenia kapituły wrocławskiej, kiedy jeszcze w 1440 r. polecił aresztować kolektora soboru bazylejskiego Mikołaja Gramisa wraz z wielką sumą pieniędzy zebranych na rzecz unii z Grecami. Biskup uważał, że pieniądze winny być przeznaczone na potrzeby diecezji. Po tym akcie surowo zagroził zwolennikom antypapieża karami kościelnymi²⁸². Sobór z kolei w 1441 r. uznał biskupa wrocławskiego za złożonego z tronu i władzę w diecezji przekazał kapitule, która cieszyła się sympatią części polskiego episkopatu²⁸³. Zresztą nawet na synodzie łączącym, jak wiemy, głównie nad sprawami schizmy, delegaci kapituły wrocławskiej starali się przeprowadzić uchwałę wymierzoną przeciw swemu biskupowi za to, że uwięził bez wyroku sądu wspomnianego księdza Gramisa²⁸⁴. Wydaje się raczej pewne, że wysłannicy kapituły wrocławskiej zajęli stanowisko przychylne soborowi. Wobec konfliktu w diecezji wrocławskiej, biskup wysłał własnego delegata, który zapewne miał zdanie wprost przeciwnie do zdania kapituły wrocławskiej²⁸⁵. Spór z kapitułą narastał i oczywiście biskup Konrad ani myślał dopuścić do wykonania wyroku soborowego w sprawie jego osoby, wobec czego obie strony konfliktu rozpoczęły otwarte działania wojenne, co tylko powodowało jeszcze większą ruinę diecezji, która osiągnęła w tych latach ogromne rozmiary²⁸⁶. Konflikt z rodzonym bratem księciem Konradem Białym, którego biskup wbrew sprzeciwowi kapituły uwięził, dopełnił tylko obrazu chaosu²⁸⁷. Taka sytuacja przeciągała się do roku 1444, kiedy w obliczu ogromnych długów biskup uznał się za pokonanego i 1 sierpnia zrezygnował z urzędu. Zarząd nad diecezją objęła kapituła z prepozytem Piotrem Nowakiem na czele. Z oczywistych względów nie uznał tej decyzji papież Eugeniusz IV i w lipcu 1445 r. polecił Konradowi na nowo objąć rządy w diecezji, zobowiązując przy tym wszystkich pod groźbą kłatwy do przyjęcia na powrót biskupa. Papież wyraził zdziwienie, że taki roztropany, wykształcony i cnotliwy biskup podjął tak niemądrą decyzję²⁸⁸. Biskup powrócił, ale część

²⁸² J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 7–8.

²⁸³ K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 122.

²⁸⁴ Acta Nicolai nr 95.

²⁸⁵ *Tamże*, nr 87.

²⁸⁶ W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji*, s. 122–204.

²⁸⁷ K. Dola, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 165–166.

²⁸⁸ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 100–101; P. Rabiej, *Konrad IV Starszy*,

kanoników na czele z przyszłym biskupem wrocławskim Piotrem Nowakiem, a na ów czas prepozytem, kpiąc sobie z gróźb papieża, opuściła Wrocław i udała się do Nysy²⁸⁹. Godny podkreślenia jest jednak fakt, że mimo sympatii prosoborowych, kapituła szukała wyjścia z sytuacji w drodze apelacji do Stolicy Apostolskiej, nie zaś w Bazylei²⁹⁰. Z drugiej strony nie jest to dziwne, gdyż trudno przypuszczać, żeby kapituła apelowała w tej sprawie do soboru, skoro sobór miał swojego papieża, zatem nie mógłby rozpatrywać apelacji dotyczącej dego papieża, zatem nie mógłby rozpatrywać apelacji dotyczącej decyzji wydanej przez Eugeniusza IV. Niemniej z tego kroku odczytujemy, iż przynajmniej w tym okresie obóz opozycyjny wobec biskupa Konrada prowadził grę na dwa fronty, by osiągnąć maksimum korzyści od każdej ze stron wielkiego sporu kościelnego.

Wobec takiego przebiegu wypadków, biskup Konrad postanowił zmiękczyć wolę kapituły pustosząc i okupując dobra jej zbuntowanych członków²⁹¹. Ta polityka doprowadziła wreszcie do porozumienia biskupa z niesformą kapitułą w lutym 1446 r.²⁹² Jednak mimo kompromisu, Piotr Nowak przez długi czas trwał w uporze. Przemawiając w imieniu całej kapituły na synodzie diecezjalnym odprawionym przez biskupa Konrada, nie zgadzał się na złożenie obojętnej papieżowi i dopiero po długich pertraktacjach zmienił decyzję²⁹³. Synod odbył się w maju 1446 r., gdzie mimo wspomnianego oporu kapituły, po wyczerpującej dyskusji uznano wreszcie uroczyste Eugeniusza IV. Nie dziwi zatem fakt, że przy łożu konającego papieża w lutym 1447 r. obok posłów książąt i biskupów Rzeszy był także delegat biskupa wrocławskiego i złożył Eugeniuszowi przysięgę obojętną²⁹⁴.

s. 685. List Eugeniusza IV można znaleźć w: F. X. Seppelt, *Die Breslauer Diözesansynode vom Jahre 1446*, Wrocław 1912 s. 105–107. O tym, że faktycznie biskup Konrad podjął pod przymusem swoją decyzję o rezygnacji i pragnął zapobiec jej zatwierdzeniu w Rzymie, świadczy wysłanie przez niego do papieża zaufanego kustosa katedry Henryka Roraw. Za: W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji*, s. 180.

²⁸⁹ K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 122.

²⁹⁰ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 102.

²⁹¹ R. Heck, *Konrad IV Starszy*, s. 591.

²⁹² J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 102; P. Rabiej, *Konrad IV Starszy*, s. 685.

²⁹³ F. X. Seppelt, *Die Breslauer Diözesansynode*, s. 19–21.

²⁹⁴ K. Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 122.

Niemniej biskup wrocławski nie cieszył się długo pokojem z kapitułą, gdyż zmarł 9 sierpnia 1447 r., zaraz po tym, jak cała metropolia gnieźnieńska przeszła do obozu nowego papieża Mikołaja V²⁹⁵. Konrad niewątpliwie prowadził politykę nieprzyjazną wobec Korony Polskiej, rozluźnił znacznie więzy Wrocławia z metropolią gnieźnieńską, zwłaszcza wobec faktu, że sobór bazylejski z kolei wyraźnie potwierdził łączność jego diecezji z Gniezmem²⁹⁶. Sam jednak tej łączności nie negował, był raczej rzecznikiem dużej autonomii swojej diecezji²⁹⁷. Wskutek swoich działań Konrad nie był lubiany przez polskich hierarchów, zwłaszcza przez tych najznaczniejszych, którzy gorąco popierali sobór bazylejski²⁹⁸. Nieprzychylnie pisał o nim Jan Długosz, uważając go za złoźnika z ropiejącymi oczami, skorego do obżarstwa i pijaństwa, rozrzutnego, a w mowie jakającego się i bełkocącego, za każde nadane beneficjum biorącego łapówkę w winie lub piwie. Co więcej, Długosz zarzucał mu, że zamykał on dostęp Polakom do osiągnięcia godności w Kościele wrocławskim²⁹⁹. Zapewne nie będziemy dalecy od prawdy, kiedy stwierdzimy, iż głos Długosza był wiernym odbiciem opinii kardynała Zbigniewa Oleśnickiego o biskupie wrocławskim.

Następcą Konrada na biskupstwie wrocławskim był koncyliarnie nastawiony Piotr Nowak, niedawny przywódca opozycji bazylejskiej³⁰⁰. W czasie jego elekcji elektorzy złożyli przysięgę w formule zaleconej przez sobór bazylejski, a także odczytali dekret bazylejski o zniesieniu rezerwacji papieskich odnośnie do biskupstw³⁰¹. To wydarzenie ostatecznie pokazuje, jaką opcję w czasie schizmy wybrała kapituła wrocławska. Z drugiej strony możemy je określić jako łabędzi śpiew koncyliarystów. Biskup—elekt Piotr Nowak zatwierdzenie swojej godności otrzymał na swoją wyraźną prośbę dnia 10 października 1447 r. tylko od Wincentego Kota arcybiskupa gnieźnieńskiego, z ominię-

²⁹⁵ J. Długosz, *Vitae Episcoporum Poloniae*, s. 473; Tegoż, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 36.

²⁹⁶ Cod ep t. 3 nr 21.

²⁹⁷ K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 152–166.

²⁹⁸ J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 8.

²⁹⁹ J. Długosz, *Vitae Episcoporum Poloniae*, s. 472–473.

³⁰⁰ K. Doła, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, s. 122–124.

³⁰¹ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 103.

ciem praw papieża Mikołaja V do prekonizacji. W swojej przysiędze biskup obiecywał wierność prymasowi, jak i Mikołajowi V, lecz Stolicy Apostolskiej nie mogło to zadowalać³⁰². Te wydarzenia były jednym z ostatnich śladów oporu wobec nowego papieża i sympatii bazylejskich w diecezji wrocławskiej, gdyż po burzy jaką ta sprawa wywołała w kapitule, jej członkowie w popłochu przeszli na stronę papieża. Przy okazji część z nich obawiała się, że confirmacja dokonana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego wzmocni związki Wrocławia z Gniezmem³⁰³. Zachował się nawet ślad źródłowy, że o wstawieństwo w Rzymie błagali biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, który z kolei prosił Mikołaja V o wyrozumiałość dla kapituły³⁰⁴. Sam zaś biskup wrocławski prosił o protekcję w kurii króla niemieckiego Fryderyka III, kurialistę kardynała Juana de Carvajal i wydział nauk prawnych Uniwersytetu we Wiedniu, gdzie kiedyś Nowak studiował³⁰⁵. Papież jednak surowo zalecał bezpośrednie starania w kurii rzymskiej. Wobec tego biskup wrocławski wysłał do prymasa Kota swego posła kanonika Jarosława Konkolewskiego z zapytaniem, co ma robić w tej sytuacji i informując równocześnie, iż uważa swoją confirmację za dokonaną zgodnie z prawem³⁰⁶. W tych negocjacjach uczestniczył zatem i prymas, bojąc się, że i na niego spadną kary, zatem starał się nakłonić biskupa Nowaka do spełnienia życzeń papieskich³⁰⁷. W toku tej sprawy Mikołaj V znany ze swej elastyczności zrezygnował w końcu z należnych mu annat³⁰⁸. Było to jednak pozorne ustępstwo, gdyż 7 czerwca 1448 r. papież uderzył w stół wyklinając prymasa i biskupa wrocławskiego za wystąpienie

³⁰² J. Długosz, *Vitae Episcoporum Poloniae*, s. 473–474; Tegoż, *Historiae Polonicae*, t. 5 s. 39; J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy*, t. 2 s. 203, (gdzie w przyp. 1 znajduje się tekst przysięgi biskupa Nowaka). Zob. też: K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 152, 156 nn; S. Hain, *Wincenty Kot*, s. 99.

³⁰³ Piotr Nowak w jednym z listów do prymasa Kota pytał co czynić wobec faktu, że sobór bazylejski uznał definitywnie diecezję wrocławską za podległą metropolii gnieźnieńskiej, czego nie chcą zaakceptować zwolennicy Mikołaja V w kapitule. Zob.: Cod ep t. 3 nr 21 i odpowiedź prymasa w tej sprawie: Cod ep t. 3 nr 22.

³⁰⁴ Cod ep t. 3 nr 15.

³⁰⁵ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 104; W. Urban, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji*, s. 214; K. Doła, *Związki diecezji wrocławskiej*, s. 168.

³⁰⁶ Cod ep t. 3 nr 21.

³⁰⁷ Cod ep t. 3 nr 22. Jest to list z 16 III 1448 r.

³⁰⁸ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 105.

przeciw apostołskim konstytucjom i rezerwacjom i oświadczył, że konfirmacja Nowaka była nieważna³⁰⁹. Wszystko to miało miejsce w czasie, gdy biskup wrocławski wysłał do Rzymu aż trzech posłów z prośbą o swoją konfirmację. Powyższe prośby zostały wzmocnione wstawieniem kilku książąt śląskich³¹⁰. Papież chciał jednak przstraszyć niepokornych hierarchów, gdyż tak naprawdę nie myślał o stosowaniu większych represji. Wydał bowiem swojemu legatowi Janowi biskupowi Camerino instrukcje, aby po ogłoszeniu owego wyroku, łaskawie zwolnić potępionych z konieczności udania się do Rzymu, darować im wymierzone kary i w końcu zatwierdzić Piotra Nowaka na stolicy wrocławskiej³¹¹. Nie mogło być inaczej, gdyż w kurii rzymskiej panował wtedy kurs darowania win byłym bazyliczykom, udzielania abszolucji, a jeśli stosowano kary, to starano się, aby były one łagodne. Ta polityka spowodowała ostatecznie, iż od roku 1448 r. znowu zapanowały poprawne stosunki między diecezją wrocławską a Stolicą Apostolską.

Ostatnim z biskupów metropolii gnieźnieńskiej poza granicami Korony Polskiej, których postawy w czasie schizmy analizujemy, jest biskup wileński Maciej. Najpierw w 1417 r. otrzymał prezentę księcia Witolda na biskupstwo żmudzkie w Miednikach, ale już po pięciu latach, w maju 1422 r., uzyskał od Marcina V zatwierdzenie na stolicę biskupią w Wilnie. To wyniesienie postawiło go wśród najznacniejszych dostojników litewskich, a co za tym idzie, jako członek rady wielkoksiążęcej uczestniczył w najważniejszych wydarzeniach politycznych³¹². Był znany z twardej obrony litewskiej racji stanu, co przysporzyło mu wielu wrogów w Polsce. Uważał, że księża w jego diecezji powinni głosić kazania dla ludu w języku litewskim, a tych, którzy języka nie znali, po prostu nie dopuszczał do święceń³¹³. Kiedy dokonała się unia florencka, a sprawa wyboru antypapieża stawała na porządku dziennym, bazylicyjscy doskonale wiedzieli, że osoba biskupa litewskiego jest kluczową w kwestii zawarcia unii z prawosławiem na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. W tym celu ro-

³⁰⁹ VMP t. 2 nr 85.

³¹⁰ J. Drabina, *Stanowisko papieża*, s. 106–107.

³¹¹ VMP t. 2 nr 85; R. Heck, *Piotr Nowak*, s. 380–381.

³¹² S. M. Kuczyński, *Maciej*, s. 10–11; W. Przyalgowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 1 s. 41–50.

³¹³ J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912 s. 27–28.

biono w Bazylei wszystko, aby nastawić Macieja wrogo wobec dzieła Eugeniusza IV, o czym świadczą listy soboru do biskupa.

Korespondencja z biskupem Wilna jest także doskonałym źródłem do pokazania szerszego tła schizmy i argumentów, jakimi przeciwko Eugeniuszowi operowali bazylicyjscy. Znany jest np. list soboru z 27 września 1439 r., gdzie bazylicyjscy informują biskupa Macieja, iż wysyłają mu wszelkie dokumenty poświadczające, że Kościołowi grozi kompletna ruina, jeśli sobory nie będą mogły poprawiać papieży. Dalej informują, że nie mogą pozwolić, aby zwyciężyła nieprawość Gabriela, kiedyś zwanego papieżem Eugeniuszem IV i dlatego mają nadzieję, że Bóg takiego pasterza da swemu Kościołowi, że całe chrześcijaństwo pod jego rządami dozna pocieszenia. Po tym wstępie sobór przeszedł do meritum, zaklinając biskupa Macieja, aby nie zwiódł go pozory czynów ex-papieża, który pod pretekstem unii z Grekami pragnie odwiec sprawę reformy Kościoła, depcząc uchwały Świętego Synodu. Wszyscy przecież wiedzą, że ta unia dokonała się tylko dzięki różnym sztuczkom i podstępowi, a przez to w Kościele powstała schizma. Bazylicyjscy uważali, że unia powinna dokonać się pod ich auspicjami, zatem przesyłając swoje dekrety Kościołowi litewskiemu, prosili, aby całe duchowieństwo przekonało się, że po cierpieniach doznanych pod władzą ex-papieża Eugeniusza, który został jak najsprawiedliwiej złożony z urzędu, przyjęto jako pocieszenie osobę nowego, cnotliwego pasterza³¹⁴. Ten dokument będący także zapowiedzią wyboru papieża bazylicyjskiego, trafił zapewne w sposób szczególny do serca biskupa wileńskiego, co zresztą udowodnił on swoim dalszym postępowaniem. Maciej bowiem, jak wykażemy niżej, zdecydowanie hołdował teorii koncyliarnej i otwarcie opowiadał się za

³¹⁴ *Bullarium*, t. 5 nr 1538; CCVil nr 157. Tu czytamy w sprawie unii z Grekami: *Nec ipsam devotionem tuam ac aliorum [...] retrahant cautela supradicti Gabrielis, qui sub umbra unionis et reductionis Graecorum sua facta cooperire conatur et reformationem evitare atque hanc s. Synodum et decreta eius prosternere. Satis enim potest cognoscere universus orbis, quibus artibus Graecos ipsos ad se traxit et impedit, ne cum hac s. Synodo convenirent, sicut fuerat cum eis concordatum, magnumque schizma in orbe posuit, ut ipsos at se traheret, mittens oratores et galeas in Constantinopolim in contrarium illorum, qui mittebantur ex parte huius s. Synodi et de facto aliud praetensum concilium in Ferraria erigens, ubi ipsa reductio Graecorum cum unione et bona pace Eccl. nostrae fieri poterat, si ipse non talia obieciisset impedimenta. Zob. też o kilkanaście dni wcześniej list soboru do Wielkiego Księcia Zygmunta: *Bullarium*, t. 5 nr 1537; CCVil nr 155 i list soboru do biskupa Macieja z sierpnia 1439 r.: *Bullarium*, t. 5 nr 1536; CCVil nr 154.*

soborem bazylejskim, tak jak jego konkurent polityczny Zbigniew Oleśnicki³¹⁵. Swoją postawę wobec Eugeniusza i unii florenckiej wyraźnie zmanifestował przyjmując wrogo wysłannika papieskiego, legata *a latere* na Litwę, Inflanty, Ruś i Polskę kardynała Izydora, który przybył na Litwę, aby zaprowadzić unię uchwaloną we Florencji³¹⁶.

Sam kardynał Izydor już kilka lat wcześniej doznał niepowodzeń wskutek działań głównych czynników litewskich, gdyż wielki książę litewski Zygmunt wyraźnie sceptycznie zapatrywał się na sprawę unii religijnej i wołał, aby tę kwestię odłożyć na później. Obiecał mętnie, że tylko wtedy byłby skłonny poprzeć Izydora, jeśli ten rzeczywiście pozyska do swojego projektu cerkiew moskiewską i okaże mu w swoim orszaku wielką ilość biskupów i bojarów moskiewskich³¹⁷. Izydor udając się do papieża Eugeniusza IV, starał się unikać jak ognia ziem litewskich, choć wielki książę wystawił mu na przejazd przez nie formalny glejt. Gdy Izydor chciał jednak przejść przez Żmudź, Zygmunt oświadczył, że nie ręczy za jego bezpieczeństwo³¹⁸. Po wielu perypetiach metropolita kijowski dotarł wreszcie na sobór unijny i był jednym z ważniejszych dostojników greckich uczestniczących w zgodzie florenckiej³¹⁹. Sam przymusił do unii biskupa suzdalskiego w sposób mało humanitarny, bowiem więził go dotąd, aż Abraham zgodził się unię podpisać³²⁰. Do swojej metropolii wracał jako legat z prawami kardynała *a latere*³²¹, zaopatrzony w dekret unii florenckiej, inne ważne dokumenty, wśród których było pismo adresowane do wszystkich biskupów krajów do których się udaje³²². Mógł przypuszczać, że po uroczystym przyjęciu go przez potężnego biskupa

³¹⁵ O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 79.

³¹⁶ *Tamże*, s. 77 nn; F. Papee, *Polska i Litwa na przełomie wieków średnich*, t. 1, Kraków 1903 s. 24–25.

³¹⁷ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 218.

³¹⁸ *Tamże*, s. 221–222.

³¹⁹ O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 70–71.

³²⁰ *Tamże*, s. 71–72.

³²¹ Podkreślamy tutaj, że kiedy Izydor wyruszał w swoją legację nadaną mu w sierpniu 1439 r., nie był jeszcze kardynałem, zatem miał tylko uprawnienia kardynała *a latere*. Za „pełnoprawnego” kardynała *a latere* mógł się uważać dopiero po kreacji na kardynała dokonanej przez Eugeniusza IV w grudniu 1439 r.

³²² Listy do biskupów zob w: VMP t. 2 nr 56 nr 57. Zob. też: A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 226.

krakowskiego w Nowym Sączu i katedrze wawelskiej, nie napotka większych trudności w realizacji swojej misji wśród innych polskich hierarchów³²³.

I rzeczywiście, z początku biskupi ziem ruskich przyjmowali go w miarę przychylnie³²⁴, zdołał on nawet ogłosić akt unii w katedrze lwowskiej, choć lwowscy prawosławni krzywo na to patrzyli³²⁵. Ta początkowa przychylność biskupów katolickich z Oleśnickim na czele nie wynikała jednak z sympatii do unii kościelnej, ale z wyrachowania politycznego, gdyż polski episkopat w 1440 r. nie zadeklarował jeszcze oficjalnego stanowiska wobec schizmy kościelnej i nie zerwał otwarcie z papieżem Eugeniuszem IV, zatem zachowywano jeszcze pozory poparcia dla polityki papieża. Jak wielka panowała wtedy hipokryzja świadczy fakt, że w Krakowie, zapewne z polecenia biskupa Oleśnickiego – kanclerza Uniwersytetu, z fałszywą radością witał kardynała Izydora nie kto inny, tylko jeden z najbardziej zaciekłych koncyliarystów i sympatyków soboru w Bazylei – Jan Elgot³²⁶.

Jakie zatem przyjęcie spotkało kardynała Izydora na Litwie, gdzie pamiętać trzeba, już od śmierci Witolda panowało wielkie zamieszanie, które miało kolejną kulminację po zamordowaniu wielkiego księcia Zygmunta i wyniesieniu na tron litewski w czerwcu 1440 r., bez zgody Polski trzynastoletniego pacholęcia Kazimierza Jagiellończyka?³²⁷

Otóż na Litwie faktyczne rządy sprawowała wtedy rada przyboczna złożona z magnatów litewsko-ruskich, gdzie decydujący głos, przynajmniej w sprawach kościelnych, miał właśnie Maciej biskup litewski, który choć formalnie zależny od Gniezna, mógł uważać się nie-

³²³ J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 624.

³²⁴ O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 80–83. Jan Długosz jednak o ostatecznych rezultatach pracy kardynała Izydora pisał jednoznacznie, że unia trwała wśród Greków tylko czas jakiś, bo ci ją lekceważyli. Zob.: J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 624–625, gdzie czytamy: *Unio tamen illa ecclesiae latinae cum Graeca breviusculo duravit tempore, Graecis et Ruthenis, qui circa illam praesentes non erant, eam irridentibus et contemnentibus*.

³²⁵ D. Zubrzycki, *Kronika miasta Lwowa*, Lwów 1844 s. 101.

³²⁶ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 231, przyp 2.

³²⁷ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1, Warszawa 1930 s. 166 nn; Tegoż, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936 s. 64 nn; O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, t. 1, Kraków 1919 s. 331 nn.

mal za metropolitę ogromnych obszarów całej Litwy i północnej Rusi, które należały do jego diecezji. Poza tym, posiadając ponad 120 wsi był Maciej największym i najsilniejszym gospodarczo możnowładcą litewskim³²⁸. Na Litwie jego pozycję można porównać do pozycji Oleśnickiego w Koronie. I choć sprawami unii zajmował się już gorliwie za czasów Świdrygiełły i Zygmunta, obecnie stał po stronie soboru³²⁹. Ponadto trzeba pamiętać, że prawosławni Rusini w obrębie jego diecezji faktycznie jemu podlegali i co więcej, jemu płacili dziesięciny. Zatem organizacja kościoła unickiego na Litwie pozbawiałaby go sporej części dochodów³³⁰. Poza tym, zwłaszcza litewski kler świecki nie był przychylny łączeniu się z prawosławnymi³³¹. Mimo to, niechęci biskupa Macieja do unii dopatrywać się trzeba raczej w jego doktrynerstwie wynikającym z uznawania tylko soboru w Bazylei.

Izidor zatem jako kardynał mianowany w grudniu 1439 r.³³² i w dodatku legat *a latere*, nie mógł spotkać się z sympatią biskupa wileńskiego, gdyż wszystkie swe pełnomocnictwa posiadał od zrzucenego z tronu papieskiego Eugeniusza IV, którego biskup Maciej uważał za heretyka i schizmatyka³³³. Dlatego też, kiedy Izidor wkroczył na teren diecezji biskupa i wyjawił swój zamiar ogłoszenia unii zawartej na soborze we Florencji i wypełnienia w tym zakresie legacji z ramienia papieża Eugeniusza, biskup wileński gwałtownie odpowiedział, że on nigdy nie słyszał o żadnym innym soborze oprócz bazylejskiego, a ten nic mu o tej sprawie nie doniósł. Co więcej, w sprawie unii on podlega tylko decyzjom soboru, a Eugeniusza IV słuchać nie myśli, gdyż ten przez sobór w Bazylei został potępio-

³²⁸ S. M. Kuczyński, *Maciej*, s. 11. O roli jaką odgrywał biskup wileński na Litwie doskonale informują nas źródła. Zob. np.: CCVil t. 1 nr 141 nn.

³²⁹ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 234; Tegoż, *Powstanie Świdrygiełły*, RPAU t. 29:1892 s. 243 nn. O tym, że Zbigniew Oleśnicki doceniał wielki wpływ biskupa wileńskiego na Kazimierza Jagiellończyka przekonuje nas list kardynała do Macieja, gdzie wyraźnie ta myśl jest zawarta. Zob.: Cod ep t. 1 nr 5.

³³⁰ Cod ep t. 3 nr 478.

³³¹ F. Papée, *Polska i Litwa na przełomie*, t. 1 s. 25.

³³² Izidor został kreowany kardynałem *tit. S. Marcellini et Petri*, w tym samym dniu kiedy biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki i arcybiskup Nicei Bessarion, tj. 18 grudnia 1439 r. Zob.: C. Eubel, *Hierarchia Catholica*, t. 2 s. 8.

³³³ K. Chodynicki, *Kościół prawosławny*, s. 52.

ny³³⁴. Z odpowiedzi danej Izidorowi wynika, że biskup Maciej wiernie zastosował się do cytowanego wyżej listu soboru bazylejskiego, gdzie żądano odrzucenia unii ferrarsko-florenckiej i akceptowania tylko decyzji płynących z Bazylei od soboru i jego elekta³³⁵. Kardynał Izidor poniósł zatem na Litwie z przyczyny Macieja całkowitą klęskę, która zapoczątkowała pasmo jego niepowodzeń w dziele wprowadzania unii religijnej, zakończone uwięzieniem w Moskwie przez wielkiego księcia Wasyla. Ów władca wraz z całym moskiewskim duchowieństwem zdecydowanie unie odrzucił³³⁶. Kardynał Izidor po wielu perypetiach, m.in. po kolejnym uwięzieniu, tym razem przez księcia Tweru Borysa Aleksandrowicza, wiosną 1442 r. znowu dotarł na Litwę, ale tutaj spotkało go znów niepowodzenie, gdyż Kazimierz Jagiellończyk akurat wtedy wysłał swoje poselstwo z obediencją wobec soboru i Feliksa V do Bazylei, poddając soborowi i antypapieżowi wszystkie podległe sobie kraje. Wobec takiego biegu spraw, kardynał Izidor, nie czekając na dalsze upokorzenia, udał się do Rzymu³³⁷. Wspomniane litewskie poselstwo do bazylejczyków, ze spowiednikiem ksiązęcem franciszkaninem Mikołajem na czele, wiozło również obediencję ze strony biskupa wileńskiego Macieja, który mimo uchwał łączących z maja 1441 r. postanowił dać wyraz idei, której i tak od dawna hołdował³³⁸. Było to dla niego tym łatwiejsze, że

³³⁴ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 235, gdzie w przyp. 1 czytamy relację bazylejską zachwalającą odpowiedź biskupa Macieja, który miał wykazać swoją postawą wielką uczoność w teologii: *Parte vero dicti episcopi Mathiae retulit, quod Ysidorus, abbas unus ex tribus primis oratoribus Grecorum nominatus sessione XIX, factus postea archiepiscopus, iam pretendens se cardinalem et legatum Gabrielis, ingressus dyocesisim suam requisierat, permitteretur uti legatione sua, ut reassumeretur ritus ecclesie Grece cum iam erat unita Latina affirmans eiusmodi unionem in concilio Florentino factam extitisse. Sed episcopus, qui famosus in theologia magister erat, illi respondisset nunquam sciuisset aliud concilium quam Basiliense, et quod sibi de hac re nichil notificauerat. Ideo, donec illud consultaret, nichil facere posset, maxime, quia iam ipse olim Eugenius, cuius se didicebat legatum, fuerat per concilium condempnatus.*

³³⁵ *Bullarium*, t. 5 nr 1538; CCVil t. 1 nr 157.

³³⁶ O tym uwięzieniu wzmiankuje także J. Długosz, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 624–625.

³³⁷ Dokładnie o tym zob. w dwóch najlepszych polskich pracach na ten temat: A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 238 i nn.; O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 86 nn. Zob. też: K. Chodynicki, *Kościół prawosławny*, s. 50–53.

³³⁸ Listy wiezione przez Mikołaja głoszące hołd posłuszeństwa Wielkiego Księcia i biskupa Macieja dla soboru i antypapieży zostały wysłane z datą 22 lutego, a czyta-

za soborem opowiedzieli się najważniejsi polscy hierarchowie z prymasem, arcybiskupem lwowskim i biskupem krakowskim na czele³³⁹. Kiedy w maju 1442 r. rozpatrywano obediencję Kazimierza Jagiellończyka i biskupa wileńskiego, odczytano list Macieja, w którym doniósł on o pobycie w swojej diecezji Izydora, legata potępionego Gabriela, niegdyś papieża Eugeniusza IV i oznajmił, że zabronił mu wszelkich czynności. Biskup prosił także o instrukcje i pełnomocnictwa, aby przeciwstawić się intruzowi³⁴⁰. Również ten list w pewien sposób tłumaczy nam przyczynę szybkiego wyjazdu Izydora z Litwy. Jego misja, mimo kilku znaczących sukcesów, zakończyła się niepowodzeniem, choć przyznać trzeba, że stanowiła niejako kamień węgielny pod przyszłą unię brzeską z 1596 r.³⁴¹

Z przebiegu naświetlonych wyżej wydarzeń jednoznacznie wynika, że biskup wileński Maciej był gorącym zwolennikiem soboru ba-

ne w Bazylei 9 maja 1442 r. Zob.: J. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, t. 2 s. 37. Jednak już wcześniej mógł Maciej wysłać do Bazylei swojego posła, gdyż czytamy, że w październiku 1441 r. został inkorporowany w poczet członków soboru niejaki Jakub de Staretroki, określony w źródle soborowym jako *abbas wilniensis*. Zob.: *Bullarium*, t. 5 nr 1585.

³³⁹ L. Grosse, *Stosunki Polski z soborem bazylejskim*, s. 108; J. Kłoczowski, *Europa słowiańska*, s. 233–234.

³⁴⁰ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 242.

³⁴¹ Odmienne zdanie w tej kwestii ma O. Halecki pisząc: [...] *mimo nieprzyjaznej postawy [...] biskupa Wilna, dzięki niezłomowanym wysiłkom Izydora, unia została przyjęta przez całą ludność prawosławną Wielkiego Księstwa Litewskiego, tak samo jak w Polsce*. Zob.: O. Halecki, *Od unii florenckiej*, t. 1 s. 86. Otóż naszym zdaniem, w okresie misji Izydora sprawa unii florenckiej była dla większości biskupów katolickich w Polsce sprawą drugorzędną, zwłaszcza, że prawosławnych w ich diecezjach, poza archidiecezją lwowską, było niewiele lub wcale. Poza tym, jak wykazaliśmy, unia została przez nich przyjęta – np. miało to miejsce w Krakowie przez Zbigniewa Oleśnickiego, jeszcze przed otwartym wypowiedzeniem nieposłuszeństwa Eugeniuszowi IV. Natomiast jeżeli chodzi o ogromne obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego, to już sam fakt odrzucenia unii przez biskupa wileńskiego i Kazimierza Jagiellończyka świadczy o niewątpliwej klęsce misji Izydora, który zyskał powodzenie tylko u mniej znaczących książąt i biskupów prawosławnych. Twierdzenie Haleckiego o przyjęciu unii przez całą prawosławną ludność Wielkiego Księstwa Litewskiego jest zbyt daleko idące, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że zwykle prosta ludność jest czynnikiem najbardziej konserwatywnym i nie lubi zmian. Potwierdza ten stan J. Długosz pisząc, iż unia tylko przez króciutki czas istniała, gdyż była wyśmiewana przez prawosławnych. Zob.: Tegoż, *Historiae Polonicae*, t. 4 s. 624–625. Z kolei J. Kłoczowski stanowczo twierdzi, że główną przyczyną niepowodzenia misji Izydora, była wrogość polsko-litewskiej katolickiej hierarchii. Zob.: J. Kłoczowski, *Europa słowiańska*, s. 337.

zylejskiego i w czasie schizmy nie uznawał Eugeniusza IV. Jego stanowisko wpłynęło zapewne także na nastroje w nieodległej diecezji żmudzkiej w Miednikach, której wcześniej był biskupem. Dowód wyrażonych sympatii bazylejskich odnajdujemy tam już bowiem w suplicie kapituły miednickiej w sprawie zatwierdzenia elekta tejże kapituły kanonika wileńskiego Bartłomieja, która została zanesiona nie do Eugeniusza IV, ale do soboru bazylejskiego tuż po rozpoczęciu schizmy, bo w styczniu 1440 r.³⁴² Poza tym jak wspominaliśmy, Żmudzini swoją niechęć wobec unii religijnej wykazali jeszcze na początku 1438 r., gdy nie chcieli przepuścić przez swoje ziemie Izydora, podążającego na sobór florencki³⁴³.

Wracając do osoby Macieja trzeba dodać, że prosoborowa postawa biskupa w czasie schizmy przysporzyła mu potem wielu kłopotów, kiedy Kazimierz Jagiellończyk już jako król złożył obediencję Mikołajowi V. Otóż wytoczono mu w kurii rzymskiej proces, oskarżając go o to, że był głównym sprawcą niepowodzenia misji Izydora na Litwie i o to, że podburzał książąt ruskich przeciw niemu. Oczywiście inicjatorem tego procesu był nie kto inny, tylko mszczący się teraz za swoje wcześniejsze niepowodzenia kardynał Izydor. Wobec takiego przebiegu wydarzeń biskup Maciej bronił się przed papieżem, że był przeciwny akcji Izydora, gdyż unia kościelna wymaga rebaptызacji Rusinów. Co więcej, Maciej poprosił kardynała Oleśnickiego, z którym nie zawsze utrzymywał wcześniej dobre stosunki, aby ten bronił jego sprawy, co też Oleśnicki w końcu uczynił i listem z 15 czerwca 1451 r. do Mikołaja V i do kardynałów odpierał zarzuty przeciw biskupowi wileńskiemu, tłumacząc, że wszystkie oskarżenia są wymysłem przeciwników Macieja, a akcja przeciw Izydorowi wyszła od ruskich książąt. Oleśnicki jednak, jak zawsze ostrożny, tłumaczył, że swoim listem nie chce wyrządzić przykrości Izydorowi, tylko pragnie bronić czci godnego i bardzo zasłużonego biskupa wileńskiego³⁴⁴. Nie znamy żadnego wyroku na biskupa; nie słyhać też, by był ekskomunikowany. Być może jego sprawa została pomyślnie załatwiona właśnie za wstawiennictwem Oleśnickiego. W każdym razie już na przełomie 1451/52 r. Maciej odprawił w swojej diecezji jubileusz nakazany przez papieża, co może świadczyć o pewnej normalizacji

³⁴² *Bullarium*, t. 5 nr 1551.

³⁴³ A. Lewicki, *Unia florencka*, s. 221–223.

³⁴⁴ Cod ep t. I/II nr 113.

stosunków ze Stolicą Apostolską. Biskup sam ukrócił wszelkie ewentualne dalsze intrygi przeciw niemu w kurii rzymskiej, gdyż zmarł w połowie 1453 r. przeżywszy ponad 80 lat i zasiadając na stolicy wileńskiej przez 34 lata. Został pochowany w katedrze wileńskiej w obecności króla Kazimierza³⁴⁵.

Podsumowanie

Biskup Maciej był ostatnim z grupy hierarchów, którzy byli przez nas badani pod kątem postawy wobec schizmy w czasie soboru bazylejskiego. Jak już wspominaliśmy, analizowana grupa liczyła 12 osób, ale należy od niej odjąć osobę biskupa wrocławskiego Piotra Nowaka, który swoje rządy sprawował dopiero od drugiej połowy 1447 r., zatem kiedy w Polsce sprawa obediencji już była od kilku miesięcy postanowiona. Chcieliśmy bowiem przede wszystkim rozpatrzyć okres od wyboru Feliksa V w listopadzie 1439 r., do złożenia obediencji przez króla Kazimierza Jagiellończyka Mikołajowi V w lipcu 1447 r., gdyż obediencja króla faktycznie położyła kres neutralności w jakiej Polska oficjalnie wraz ze swoim episkopatem trwała, począwszy od daty uchwał łączyckich w maju 1441 r. Ta decyzja króla i jego rady podjęta tuż po koronacji, symbolicznie kończy okres przez nas badany, po którym wszyscy polscy hierarchowie ukorzyli się przed prawowitym papieżem. Jak zatem wygląda obraz stosunku badanych biskupów do schizmy bazylejskiej?

Źródła mówią, że jednoznacznie za soborem i Feliksem V w pierwszych latach schizmy spośród jedenastu biskupów opowiedziało się pięciu. Byli to: prymas i arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki, arcybiskup lwowski Jan Odrowąż ze Sprowa, biskup wileński Maciej z Trok i biskup przemyski Piotr Chrzastowski. Z tej piątki po pewnym czasie zerwał z soborem arcybiskup lwowski (od ok. 1443 r.) i uzyskał absolicję od kar kościelnych (ostatecznie w 1446 r.).

Kolejnych dwóch biskupów możemy zaliczyć do grupy neutralnej, ale jak wykazują poważne poszlaki, także sympatyzującej z soborem

³⁴⁵ S. M. Kuczyński, *Maciej*, s. 112; W. Przyalgowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, s. 50.

i antypapieżem. Byli to: biskup wrocławski Władysław Oporowski i biskup płocki Paweł Giżycki. Zaznaczyć jednak trzeba, iż mimo sympatii bazylejskich, biskup płocki nawiązał już pewną łączność z papieżem Eugeniuszem IV w roku 1445, choć nie ma żadnych śladów, aby złożył mu w tym czasie obediencję.

Z kolei dwóch biskupów zachowujących z początku schizmy oficjalną neutralność, możemy zaliczyć do sympatyków Eugeniusza IV, a mianowicie: biskupa poznańskiego Andrzeja z Bnina i Jana Biskupca biskupa chełmskiego. Wraz z upływem lat ich więzi z prawowitym papieżem były do tego stopnia bliskie, iż bez wątpienia możemy o nich mówić jako o najbliższych współpracownikach kurii rzymskiej w Polsce.

Niestety niewiele da się powiedzieć o postawie biskupa kamienieckiego Pawła z Bojańczyca, ale wszystko wskazuje na to, że nie uznawał on Eugeniusza IV.

Na samym końcu trzeba wymienić jedyne biskupa spośród badanej grupy, który od samego początku schizmy trwał w obediencji Eugeniusza IV. Był to biskup wrocławski Konrad Oleśnicki. Jeszcze raz jednak należy przypomnieć, iż jego diecezja leżała poza granicami najbardziej interesującego nas obszaru, tj. państwa polsko-litewskiego.

Podsumowując wyniki, można powiedzieć, że najważniejsi hierarchowie polskiego Kościoła, mimo obowiązującej ich neutralności, jawnie sprzyjali soborowi bazylejskiemu i Feliksowi V, za co prymas i biskup krakowski otrzymali nagrodę w postaci kapeluszy kardynalskich i godności legatów *a latere*. Wysłannikiem soborowym był także przez pewien czas arcybiskup lwowski, a mamy podstawy aby sądzić, iż bazylejczycy mianowali go nawet patriarchą Konstantynopola. Niemniej Odrowąż jako jedyny ze znaczących hierarchów po pewnym czasie ostatecznie zerwał z soborem i antypapieżem. Większość z pozostałych biskupów, idąc jak przypuszczamy za przykładem najważniejszych hierarchów, opowiedziało się otwarcie za soborem, jak np. biskup wileński Maciej, lub pozostając w neutralności, sympatyzowała z bazylejczykami, choć przyznajemy, iż niektórzy z nich próbowali zapewne, tak jak to czynił biskup płocki, nie podejmować zbyt wielu nieprzychylnych kroków wobec Eugeniusza IV. Z kolei do obozu sympatyzującego z Rzymem należeli z całą pewnością trzej biskupi: poznański, chełmski i wrocławski. Wobec powyższego, bez

wątpliwości możemy skonstatować, iż polski Kościół niemal w całości (mimo uchwalonej w 1441 r. w Łęczycy urzędowej neutralności) opowiedział się w czasie schizmy bazylejskiej za soborem i antypapieżem Feliksem V. Tylko nieliczni hierarchowie trwali w wierności wobec prawowitego następcy św. Piotra (Postawę omawianych biskupów wobec schizmy w sposób schematyczny pokazuje poniższa tabela).

Biskupi katolicy metropolii gnieźnieńskiej i lwowskiej wobec schizmy bazylejskiej w latach 1439-1447

Zwolennicy papieża Eugeniusza IV	Zwolennicy pseudopapieża Feliksa V
biskup poznański Andrzej z Bnina	arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot (kardynał pseudopapieża Feliksa V)
biskup chełmski Jan Biskupiec	biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki (kardynał pseudopapieża Feliksa V)
biskup wrocławski Konrad Oleśnicki	biskup przemyski Piotr Chrzastowski
arcybiskup lwowski Jan Odrowąż (od ok. 1443 r.)	biskup wrocławski Władysław Oporowski
	biskup wileński Maciej z Trok
	biskup płocki Paweł Giżycki
	arcybiskup lwowski Jan Odrowąż (do ok. 1443 r.)

Taki stan nastrojów w polskim episkopacie w dobie ostatniego z wielkich soborów średniowiecza jednoznacznie ukazuje nam, iż idea koncyliarystyczna wspomagana autorytetem uczonych europejskich i tych ze stołecznego Krakowa, znalazła sobie otwartą drogę do umysłów polskich hierarchów. Pomijając wszystkie czynniki natury koniunkturalnej i politycznej, z pewnością można stwierdzić, iż był to wyraz szerszej opinii, która jedyny ratunek i możliwość reformy struktur kościelnych widziała w ruchu soborowym, który z samej swojej natury demokratyzował hierarchiczne stosunki Kościoła Powszechnego. Dodajmy, że problem postawy polskich biskupów wobec schizmy bazylejskiej wymaga dalszych badań.

The Roman Catholic Episcopate of the Archdioceses of Gniezno and Lwów and the Election of Anti-Pope Felix V at the Council of Basle

Summary

This article considers the reaction of the Polish episcopate to the election of Felix V at the Council of Basle in 1439. The schism caused by that election lasted until 1449. Since Władysław, King of Poland and Hungary was away, the Polish bishops decided not to back any of the parties that split the unity of the Catholic Church. That stance received its most forceful expression at the Synod of Łęczycza in 1441. Yet in spite of the resolution adopted at Łęczycza, the Polish episcopate broke its ranks. The highest prelates – Wincenty Kot, Primate of Poland, and Zbigniew Oleśnicki, Bishop of Cracow – not only went over to side of Basle but also accepted their cardinal's hats from Felix V. However, mindful of the absent king's express orders (Władysław had his hands full fighting the Turks), they did not dare parade their new insignia of office. Nor were they less circumspect in using the title cardinal in their correspondence. Meanwhile in the Archdiocese of Gniezno only Andrzej of Bnin, Bishop of Poznań, and Konrad Oleśnicki, Bishop of Wrocław, and Jan Biskupiec, Bishop of Chełmno, remained loyal to Pope Eugenius IV. C. 1443 the Archbishop of Lwów Jan Odrowąż, whom the Baslers had honoured with the title of the Patriarch of Constantinople, returned to the camp of Eugenius IV begging for the remission of all the ecclesiastical penalties he had incurred for his disobedience. The remaining bishops who sympathized more or less openly with the Counsel of Basle and its anti-Pope were brought into line in the following years. Eventually, on 7 July 1447 they all had to sign a pledge of allegiance to Eugenius's successor, Nicholas V, as demanded by Poland's new king Kazimierz Jagiellończyk. Although he had sympathized with the Council of Basle when in Lithuania, soon after ascending the Polish throne he decided to throw all his weight behind pope Nicholas V.

By reviewing Polish reactions to the divisions and strife occasioned by the Council of Basle, the article argues that conciliarism, which had already struck deep roots at the Cracow University, exerted considerable influence on the Polish episcopate in mid-15th century.